

POLITYKA
NARODÓW

WARSZAWA

ZESZYT 1-2

ROK 1938

LIPIEC

TOM XII

SIERPIEŃ

TREŚĆ NUMERU

Ideologia i praktyka w polityce zagranicznej Trzeciej Rzeszy —
Czesław Lubicz

PRZEGLĄDY POLITYCZNE

Chronologia wydarzeń w czerwcu 1938 r.

„ „ w lipcu 1938 r.

Miesięczny przegląd polityczny w czerwcu 1938 r.

„ „ „ w lipcu 1938 r.

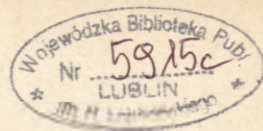
Gospodarka światowa w pierwszym półroczu 1938 r. — *Dr Roman Battaglia*

Sytuacja na Dalekim Wschodzie — *Kazimierz Wężyk*

PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

Przegląd czasopism polskich

Przegląd czasopism obcych.



POLITYKA
NARODÓW

TOM XII

II PÓŁROCZE 1938

ODBITO W DRUKARNI
WSPÓLCZESNEJ
SP. Z O. O.
WARSZAWA
SZPITALNA 10

CZESŁAW LUBICZ

IDEOLOGIA I PRAKTYKA W POLITYCE ZAGRANICZNEJ TRZECIEJ RZESZY

Istnienie tego rodzaju dzieła, jak „Mein Kampf“, oraz trwanie więcej niż od pięciu lat rządów autora tego dzieła stanowią już same przez się nęcącą okazję do wejrzenia w zagadnienie stosunku ideologii i praktyki w dziedzinie polityki zagranicznej. Możliwość uczynienia tego na przykładzie Niemiec dodaje jeszcze wagi nasze z nimi sąsiedztwo i zadokumentowana przez porozumienie z 1934 r. rola, jaką nasza własna polityka zagraniczna przypisuje stosunkom z sąsiadami.

Dla szeregu kancelarii dyplomatycznych powołanie Hitlera do władzy przez Hindenburga było niespodzianką. W kanclerstwie gen. Schleichera widziały one bowiem pobłogosławioną przez sędziwego marszałka i mającą znaczne szanse powodzenia próbę poskromienia zapędów narodowego socjalizmu. Tym gorliwiej rzucono się w tych kancelariach na przełomie stycznia i lutego 1933 r. do wertowania mało znanego w gruncie rzeczy za granicą „Mein Kampf“, wczytując się szczególnie w ustępy dotyczące polityki zagranicznej.

To co tam znaleziono, jako punkt wyjścia zewnętrzno-politycznych rozważań autora, da się streścić jak następuje.

Na posiadanej dziś przestrzeni narodowi niemieckiemu, przy właściwym mu przyroście 900 tys. rocznie, grozi wcześniej czy później głód. Dążenie do uniknięcia tego niebezpieczeństwa przez sztuczne ograniczenie urodzin byłoby pozbawieniem tego narodu przyszłości. Wewnętrzna kolonizacja w sensie wyrównywania przyrostu ludności przez podnoszenie wydajności nie-

mieckiego terytorium byłaby jedynie chwilowym załatwieniem. W żadnym razie nie może być ona uważana za środek do istotnego załatwienia sprawy przyszłości narodu bez przyrostu terytorium. Pozostaje zatem albo nabycie nowych przestrzeni osiedleńczych dla przesunięcia na nie nadwyżek ludnościowych, albo zarabianie na życie tych nadwyżek przez lokowanie za granicą wyrobów przemysłu. Obie te drogi były brane w rachubę, badane, zalecane lub zwalczane przez rozmaite kierunki, aż wreszcie wybrana została druga z nich, droga polityki kolonialnej i handlowej. Tymczasem dużo zdrowszy byłby wybór pierwszej. Przyrost terytorialny ma bowiem niezliczone awantaże, zwłaszcza jeśli się ma na oku nie tylko teraźniejszość, ale i przyszłość. Już sama możliwość utrzymania zdrowego stanu chłopskiego nie powinna być niedoceniana. Wiele dzisiejszych cierpień Niemiec jest jedynie skutkiem niezdrowego stosunku między ludnością wiejską a miejską. Mocna warstwa drobnego i średniego chłopstwa była zawsze najlepszym środkiem na rozmaite społeczne schorzenia, trapiące dziś Niemcy. Jest to zresztą jedyne rozwiązanie, pozwalające danemu narodowi znajdować swój chleb powszedni w granicach swych wewnętrznych obrotów gospodarczych. Przemysł i handel cofają się z niezdrowego w swym założeniu stanowiska przewodniczącego i zajmują właściwe miejsce w ogólnych ramach gospodarki narodowej, stając się już nie podstawą wyżywienia narodu, lecz tylko środkami pomocniczymi. Pełniąc zaś w ten sposób funkcje wyrównawcze między wewnętrzną wytwórczością i zapotrzebowaniem, czynią one sprawę wyżywienia mniej lub bardziej niezależną od zagranicy, a więc są pomocne w osiągnięciu niezależności państwa i narodu, zwłaszcza zaś w zachowaniu jej w złą godzinę. Tego rodzaju polityka terytorialna nie może jednak być realizowana gdzieś w Kamerunie, ale dzisiaj — już tylko w Europie. Należy trzeźwo i chłodno stanąć na stanowisku, że nie było napewno zamierzeniem niebios, jednemu narodowi dać pięćdziesiąt razy tyle ziemi, co drugiemu. Nie powinno się w tym wypadku, pod wpływem granic politycznych, zapominać o granicach wiecznego prawa. Jeżeli ziemia nasza jest rzeczywiście dość wielka, aby

wszyscy mogli na niej żyć, to powinno się dać Niemcom potrzebną im do życia przestrzeń. Rzecz prosta, że nie uczyni się tego chętnie. Jeżeli się jednak tego nie uczyni, to zacznie działać instynkt samozachowawczy i „to, co zostanie odmówione po dobroci, wzięć będzie musiała pięść“.

Polityka zagraniczna narodowego państwa winna zabezpieczyć egzystencję objętej tym państwem rasy, a to przez wytworzenie zdrowego, żywotnego i naturalnego stosunku między, z jednej strony, liczbą i przyrostem narodu, z drugiej — wielkością i urodzajnością terytorium („des Grund und Bodens“). Za zdrowy stosunek winien być uważany tylko taki stan rzeczy, który zapewnia wyżywienie danego narodu na własnym terytorium. Wszelki inny stan rzeczy, chociażby trwał setki lub nawet tysiące lat, jest niezdrowy i obróci się na szkodę danego narodu, jeśli nie doprowadzi zgoła do jego zniszczenia. Jedyne dostatecznie wielka przestrzeń zapewnia narodowi swobodę istnienia („die Freiheit des Daseins“). Terytorium zresztą, obok znaczenia bezpośredniego źródła wyżywienia danego narodu, ma jeszcze znaczenie wojskowo-polityczne, które musi być również brane pod uwagę przy obliczaniu niezbędnych rozmiarów terenu osiedleńczego („notwendige Grösse des Siedlungsgebietes“).

W więcej niż tysiącletniej historii Niemiec dopatrzeć się można tylko trzech zjawisk, które należy uważać za trwałe owoce jasno określonych zewnętrzno-politycznych poczyną. Są to dokonana głównie przez Bajuwarów kolonizacja Marchii Wschodniej („Ostmark“), nabycie i opanowanie terenów na wschód od Elby oraz dokonana przez Hohenzollernów organizacja brandenbursko-pruskiego państwa. Dwa pierwsze osiągnięcia niemieckiej polityki były pierwszymi i — niestety — ostatnimi udanymi próbami dostosowania terytorium do wzrastającej liczby ludności. Znaczenie trzeciego osiągnięcia polega na wyrabianiu przez państwo pruskie specjalnego myślenia państwowego oraz dostosowanego do współczesnych wymagań ducha wojskowego. Ten ostatni zdyscyplinował na nowo niemiecki naród i przywrócił mu zdolności organizacyjne, stracone przez rozbieżność na szczepy.

Dlatego to usunięcie powszechnej służby wojskowej, które dla wielu narodów byłoby obojętne, ma nader ujemne znaczenie dla Niemców.

Narodowi socjaliści nie powinni nigdy podzielać hurra-patriotyzmu dzisiejszego niemieckiego świata mieszczańskiego. Szczególnie niebezpieczne byłoby uważanie za w najmniejszym stopniu wiążący stanu rzeczy z przede dnia wojny. Narodowi socjaliści winni reprezentować nadrzędny punkt widzenia każdej polityki zagranicznej: że należy dostosować terytorium do liczby ludności („der Boden in Einklang zu bringen mit der Volkszahl“).

Żądanie przywrócenia granic z 1914 r. jest nonsensem politycznym o rozmiarach i skutkach, czyniących zeń przestępstwo, a to pomijając już, że ówczesne granice Rzeszy nie były wcale logiczne. Nie były one ani doskonałe z punktu widzenia zespolenia wszystkich Niemców, ani rozsądne pod względem wojskowo-geograficznym. Nie były one wynikiem przemyślanego politycznego działania, lecz tylko chwilowymi granicami zgoła niezakończonych politycznej walki, częściowo zaś nawet — skutkiem gry przypadku. Z równym powodzeniem możnaby wybrać jakiś inny rok niemieckiej historii, jeśli się chce postawić sobie za cel zagraniczno-politycznej działalności przywrócenie minionych stosunków. Tymczasem, wysuwając to żądanie, mieszczański świat Niemiec konsoliduje jedynie na nowo rozpadającą się zasadniczo solidarność nieprzyjaciół Niemiec. Zresztą brak Niemcom sił do urzeczywistnienia tego żądania, a ewentualne jego urzeczywistnienie dałoby tak żałosne wyniki, że nie opłaciłoby się przelewać dla nich ponownie krwi niemieckiego narodu. Nie powinno bowiem budzić wątpliwości, że granice z 1914 r. mogłyby być przywrócone tylko za cenę przelewu krwi. Dla przyszłości zaś niemieckiego narodu nic one zgoła nie znaczą, gdyż jak nie pomogły do obrony przeszłości, tak też i nie dałyby siły na przyszłość. Jedno jest tylko pewne: nawet przy pomyślnym wyniku przedsięwzięcia, mającego na celu odzyskanie granic z 1914 r., doprowadziłoby ono do dalszego skrwawienia narodowego organizmu, i to w stopniu takim, że zabrakłoby już krwi

na decyzje i czyny, rzeczywiście zabezpieczające życie i przyszłość narodu. Przeciwnie, w podnieceniu tego rodzaju powodzeniem wyrzeczonyby się wszelkich dalszych celów, wobec zadośćuczynienia „narodowemu honorowi“ i otworzenia się na nowo pewnych możliwości handlowego rozwoju.

Wbrew powyższym tendencjom, narodowi socjaliści muszą trzymać się niezmiennie swego zewnętrzno-politycznego celu, mianowicie zapewnienia niemieckiemu narodowi należnego mu na tej ziemi terytorium. Odnośna akcja jest jedyną, która w oczach Boga i naszych potomków zdaje się uzasadniać ofiarę niemieckiej krwi. Należy zastrzec się specjalnie przeciwko zdaniu tych niemieckich pismaków, którzy w nabywaniu krwią nowych terenów widzą „naruszenie świętych praw ludzkich“. Żaden naród nie posiada bowiem ani jednego kwadratowego metra ziemi na życzenie z góry i na podstawie wyższego prawa. Podobnie jak granice Rzeszy są dziełem przypadku i mają charakter chwilowy, tak i granice terytoriów innych narodów nie mogą być uważane za stałe. Granice państw tworzone są przez ludzi i przez nich też zmieniane. Prawo do terytorialnego rozrostu może stać się obowiązkiem, gdy bez niego wielki naród może być skazany na upadek. Niemcy albo będą mocarstwem światowym, albo ich w ogóle nie będzie. Aby jednak być takim mocarstwem, muszą one mieć rozmiary, zapewniające państwu odpowiednie znaczenie, a jego obywatelom — życie.

Trudno się dziwić, że tego rodzaju punkt wyjścia zewnętrzno-politycznych rozważań autora „Mein Kampf“ nie wywołał wcale zachwyty wśród państw, które uważają się lub podają za raz na zawsze satutowane i wierzą, lub udają że wierzą, w możliwość wieczystego pokoju. O ileż miłsze było ich uszom głoszone przez Niemcy przedhitlerowskie hasło pokojowej rewizji granic! Te państwa natomiast, które przy całym swym rzeczywistym przywiązaniu do pokoju, nie wierzyły w gwarancyjną moc papierowych paragrafów, jak zresztą i w rewizyjną efektywność słownych elukubracji, dopatrzyły się w tej części wywodów autora „Mein Kampf“ przede wszystkim przyczynku do nawrotu świata do skuteczniejszej w każdym razie od papierowych paragrafów

starej zasady: „si vis pacem — para bellum“. Ale wróćmy do „Mein Kampf“.

W związku ze streszczonymi wyżej, a częściowo dosłownie prawie przytoczonymi ustępami tego dzieła nasuwa się szereg pytań. Pierwsze z nich, to czy autor uważa powersalskie Niemcy za zdolne do realizowania odrazu jego zasadniczych zewnętrzno-politycznych założeń? Drugie — jakie sposoby proponuje on dla zrealizowania tych założeń? Trzecie wreszcie — czym kosztem, zdaniem autora, miałyby nastąpić realizacja tych założeń?

Przed wojną dla służenia sprawie niemieckiej narodowości wystarczało — stwierdza Hitler — opieranie się na sile niezależnego niemieckiego mocarstwa. Dziś trzeba przede wszystkim zwrócić narodowi siłę, a to w formie wolnego mocarstwa, siłę stanowiącą wstępny warunek późniejszego przystąpienia do przeprowadzania praktycznej polityki zagranicznej, mający na celu zachowanie, rozwój i wyżywienie w przyszłości niemieckiego narodu. Celem więc polityki zagranicznej Niemiec winno być dzisiaj przygotowanie do odzyskania jutro swobody. Przytem możliwość odzyskania niezależności przez daną narodowość nie jest bezwzględnie związana ze zwartością państwowego terytorium, lecz raczej z istnieniem małej chociażby pozostałości tego narodu i państwa, która w posiadaniu potrzebnej swobody nie tylko reprezentowałaby duchową wspólnotę całej narodowości, ale byłaby też zdolna do przygotowania walki wojskowej o wolność. Sprawa odzyskania straconych terytoriów zawsze jest w pierwszym rzędzie zagadnieniem odzyskania potęgi i niezależności przez kraj macierzysty. W tego rodzaju wypadkach interesy straconych terytoriów muszą ustąpić bezwzględnie przed polegającym na odzyskaniu swobody interesem głównego terytorium. Uwolnienie bowiem oddzielonych części danej narodowości czy też zabranych prowincyj danego państwa urzeczywistnia się nie na podstawie życzenia prześladowanych lub protestu oddzielonych, ale przez zastosowanie siły ze strony mniej lub więcej suwerennej reszty wspólnej niegdyś ojczyzny. Tylko sprawny miecz może spowodować powrót utraconych ziem na łono wspólnego państwa. Wykuć ten miecz jest zadaniem we-

wnętrznopolitycznego kierownictwa danego narodu. Zabezpieczyć zaś pracę kowala i szukać towarzyszy broni, to zadanie kierownictwa zewnętrznopolitycznego.

Podany tylko co w streszczeniu ustęp uważać można nie tylko za odpowiedź autora „Mein Kampf“ na pierwsze ze sformułowanych wyżej pytań, a to w sensie stwierdzenia konieczności przeprowadzenia — przed przystąpieniem do tego, co Hitler nazywa polityką praktyczną — pewnej polityki przygotowawczej, ale częściowo i za odpowiedź na drugie z nich. Zabezpieczenie rozwoju sił zbrojnych i uzyskanie sojuszków są bowiem na pewno w jego oczach nie tylko przesłankami odzyskania prawdziwej niezależności, ale uwarunkowują również i możliwość myślenia o „dostosowaniu terytorium do liczby ludności“.

Myśląc o ewentualnych sojusznikach, autor „Mein Kampf“ widzi dwa nadające się do tego państwa: Anglię i Włochy. Odrzuca on natomiast myśl sojuszu z Rosją. We Francji widzi nieubłaganego i śmiertelnego wroga, z którym należy się koniecznie rozprawić. Polskę, której poświęca zresztą tylko parę wierszy, traktuje jako narzędzie Francji, posługując się jej położeniem między Niemcami a Rosją jako argumentem przeciwko dość popularnej w Niemczech w czasie powstawania „Mein Kampf“ koncepcji sojuszu z Rosją. Stwierdza on mianowicie, że dla przyjscia Niemcom z pomocą w ich wojnie z Zachodem musiałaby Rosja obalić Polskę zanim pierwszy żołnierz rosyjski zjawiłby się z pomocą na niemieckim terytorium.

Przekonanie swe, że sojusze Niemiec z Anglią i Włochami są w ogóle możliwe, opiera w swym dziele Hitler na następującym rozumowaniu.

Anglia nie życzy sobie, aby Niemcy były mocarstwem światowym, Francja zaś — aby były one w ogóle mocarstwem. Zasadnicza to bardzo różnica. Dziś bowiem Niemcy nie walczą o stanowisko mocarstwa światowego, lecz o zachowanie swej ojczyzny, o jedność swego narodu i o chleb powszedni swych dzieci. Rozglądając się z tego punktu widzenia za europejskimi sojusznikami — ciągnie autor „Mein Kampf“ — widzi się tylko dwa państwa: Anglię i Włochy. Pierwsza nie chce takiej Francji,

której „wojskowa pięść“, nie znajdując żadnej przeciwwagi w Europie, staćby się mogła wykładnikiem polityki, skazanej z góry na wejście w konflikt z angielskimi interesami. Niesłychane wyposażenie dzisiejszej Francji w żelazo i węgiel predestynują ją na groźnego konkurenta w dziedzinie gospodarki światowej. Jej położenie polityczne na kontynencie, tak mocne dzięki rozbiciu reszty Europy, popycha ją wprost do nawrotu do jej tradycyjnej polityki światowej. Nader przykra jest wreszcie dla Anglii francuska przewaga wojskowa (nasz autor posuwa się do twierdzenia, że każdej nocy Francja mogłaby dokonać ataku powietrznego na Anglię). Włochy również nie pragną dalszego wzmocnienia francuskiej przewagi w Europie. Przyszłość ich będzie zawsze uzależniona od rozwoju spraw śródziemnomorskich. Do udziału w wojnie popchnęła je przecież nie chęć powiększenia Francji, lecz zamiar zadania śmiertelnego ciosu rywalizującej z nimi na Adriatyku Austrii. Każdy wzrost kontynentalnej potęgi Francji stanowi dla Włoch przeszkodę ich rozwoju. Pokrewieństwa między narodami nie wykluczają w żadnej mierze rywalizacji.

Tego rodzaju rozumowanie doprowadza Hitlera do konkluzji, że naturalne interesy Anglii i Włoch nie stoją w sprzeczności z zasadniczymi przesłankami istnienia niemieckiego narodu, przynajmniej jeśli chodzi o najważniejsze momenty. Rzecz charakterystyczna, że sprawy Tyrolu południowego nie tylko nie uważa autor „Mein Kampf“ za przeszkodę do związania się sojuszem z Włochami, ale podnoszenie wogóle tej sprawy przypisuje głównie intrygom Żydów i austriackich legitymistów, mających na celu przeszkodzenie w ten sposób dojścia do sojuszu między Włochami a Niemcami.

Na drodze do realizacji takich sojuszniczych związków widzi Hitler trzy przeszkody. Pierwsza, to wewnętrzny rozkład Niemiec i ich bierność w stosunku do zagranicy, stawiające w ogóle pod znakiem zapytania zdolność Rzeszy do odgrywania roli sojusznika. Zaznaczyć przytem należy, że, zdaniem autora „Mein Kampf“, sojusz, którego cel nie obejmowałby zamiaru wojny, jest pozbawiony sensu i wartości. Ale przeszkodę tę — według Hitlera — zlikwi-

dawałoby z łatwością dojście w Niemczech do władzy rządu, który chciałby być wreszcie „heroldem narodowego sumienia“. Druga przeszkoda, to trudność przestawienia z dnia na dzień opinii publicznej w pomienionych wyżej krajach, przyzwyczajonej jeszcze z czasów wojny do traktowania Niemców jako Hunnów, Wandalów i rozbójników. Ułatwieniem jej obalenia byłoby — zdaniem Hitlera — zaprzestanie głoszenia w Niemczech takich haseł, „stanowiących tylko głupie gadanie“ i pozbawionych wszelkich perspektyw urzeczywistnienia, jak odbudowa floty wojennej, odzyskanie kolonii itp. „Wymyślając na jakieś pięć czy dziesięć państw, zaniedbuje się koncentracji wszystkich sił moralnych i fizycznych do zadania ciosu w serce najbezwzględniejszemu z przeciwników i traci się możność wzmoczenia własnych sił przez sojusze“. Niejedno może boleć silnie Niemcy, ale nie może to być jeszcze podstawą do zapomnienia o rozsądku i do kłócenia się z całym światem, zamiast występowania przeciwko najśmiertelniejszemu wrogowi. Kto nie może zdobyć się na taki punkt widzenia, niech zastanowi się, że w takim razie odpada na zawsze wszelka możliwość zawarcia sojuszków. „Jeżeli nie mogą bowiem Niemcy wiązać się z Anglią — bo zrabowała ona im kolonie, z Włochami, bo posiadają południowy Tyrol, z Polską i Czechosłowacją już samo przez się nie, to prócz Francji, która poza wszystkim skradła Alzację i Lotaryngię, nikogo już w Europie nie pozostanie“. Trzecia wreszcie, najpoważniejsza przeszkoda, to międzynarodowa finansjera żydowska. Widzi w niej autor „Mein Kampf“ źródło wszystkich antyniemieckich hec na świecie i „prawdziwego wroga dzisiejszego świata“. Jeżeli w Anglii i we Włoszech można zauważyć, i to nieraz bardzo wyraźnie, różnicę między poglądami żydowskiej finansjery, a poczynaniami oficjalnej polityki, to we Francji, według autora „Mein Kampf“, panuje dziś bardziej niż kiedykolwiek zupełna jednomyślność między opanowaną przez Żydów giełdą, a szowinistycznie nastawioną polityką. W identyczności tej, jego zdaniem, leży ogromne niebezpieczeństwo dla Niemiec. Właśnie z tego powodu Francja jest i pozostanie najstraszliwszym wrogiem Niemiec. Poza tym naród ten, ulegający coraz większemu raso-

wemu skażeniu przez krew murzyńską („Vernegerung“), stanowi, dzięki swemu związaniu się z dążeniami żydostwa do opanowania świata, wielkie niebezpieczeństwo dla zachowania białej rasy.

Dla autora „Mein Kampf“ nie ulega żadnej wątpliwości, że po wyposażeniu w odpowiednie siły wojskowe i zawarciu omówionych wyżej sojuszów, Niemcy winny rozprawić się z Francją, a następnie wyruszyć na poszukiwanie nowych terytoriów, szukając ich przede wszystkim w Rosji. Twierdząc to, udziela on tym samym wyraźnej odpowiedzi na pytanie, czyim kosztem miałyby się odbyć realizacja jednego z jego zasadniczych zewnętrzno-politycznych założeń, owej głoszonej przez niego konieczności „dostosowania terytorium do ilości ludności“. Specjalnie miarodajnym pod tym względem jest XIV-ty rozdział tomu II-go dzieła Hitlera, częściowo już streszczony, obok rozdziału XIII-go tego samego tomu i rozdziału IV-go tomu I-ego, a noszący znamienity tytuł: „Wschodnia orientacja, czy wschodnia polityka“.

„Ani zachodnia, ani wschodnia orientacja — pisze w tym rozdziale Hitler — nie powinna być celem naszej polityki zagranicznej, lecz jedynie wschodnia polityka, a to w sensie nabywania obszarów rolnych, potrzebnych dla naszego narodu. Konieczna jest do tego siła, ale śmiertelny wróg naszego narodu, Francja, nieubłaganie nas dławi i pozbawia tej siły. Powinniśmy więc ponieść każdą ofiarę, któraby w skutkach mogła się przyczynić do zniszczenia francuskiego dążenia do hegemonii w Europie. Każde mocarstwo jest dziś naszym naturalnym sojusznikiem, o ile odczuwa, podobnie do nas, jako nie do zniesienia właściwą Francji żądzę panowania na kontynencie. Żadne drogi do takiego mocarstwa nie powinny nam się wydawać za ciężkie i żadne wyrzeczenia za trudne do wypowiedzenia, jeśli tylko powstałaby w wyniku możliwość obalenia tak okrutnie nienawidzącej nas Francji. Wygojenie naszych mniejszych ran moglibyśmy już spokojnie pozostawić łagodzącemu działaniu czasu, gdybyśmy największą ranę zdołali wypalić i zabliznić“.

O parę zaś stron dalej spotykamy taki ustęp:

„Niemcy w zniszczeniu Francji winny doprawdy widzieć tylko środek, pozwalający potem gdzieindziej zapewnić naszemu narodowi możliwość rozprzestrzeniania się. Liczymy dziś 80 milionów Niemców w Europie. Słuszność takiej polityki zagranicznej uznana będzie dopiero wówczas, gdy po stu zaledwie latach 250 milionów Niemców będzie żyło na tym kontynencie, i to nie w stłoczeniu i w roli fabrycznych kulisów, ale jako chłopi i robotnicy, którzy wytwórczością swą zapewniają sobie wzajemnie życie“.

Wreszcie nieco wcześniej czytamy, co następuje:

„Zatrzymujemy wieczny pochód germanów na zachód i południe Europy i obracamy wzrok na tereny wschodnie. Zamykamy wreszcie kolonialną i handlową politykę czasów przedwojennych i przechodzimy do polityki terytorialnej, polityki przyszłości. Gdy jednak mówimy dziś w Europie o nowych terenach, możemy w pierwszym rzędzie myśleć tylko o Rosji i poddanych jej państwach ościennych („Randstaaten“).“

Przyznając się bardzo niedwuznacznie do wyznawania zasady „swobodnej gry sił na świecie“ (patrz np. „Mein Kampf“, t. I, rozdział IV), Hitler dla takiego traktowania Rosji, jako rezerwatu terenów do wzięcia, znajduje jeszcze ważkie w jego oczach uzasadnienie innej natury. W pomienionym już rozdziale XIV-ym swego dzieła twierdzi on mianowicie, że samo już przeznaczenie zdaje się wskazywać Niemcom w tym wypadku drogę. Poddając się bolszewizmowi, wywodzi nasz autor: „Rosja pozbawiła swój naród warstwy inteligentnej, która tam zaprowadziła i gwarantowała państwowość. Zresztą organizacja tej państwowości nie była wynikiem państwowo politycznych uzdolnień rosyjskiej słowiańszczyzny, lecz raczej cudownym przykładem państwowo twórczej efektywności czynników germańskich wśród niższej rasy. Wiele potężnych państw powstało w ten sposób. Niższe narody z germańskimi organizatorami i władcami na czele dochodziły częstokroć do posiadania ogromnych państw, które trwały tak długo, jak długo zachowywał się rdzeń twórczej państwowo rasy. Od setek lat dostarczał Rosji ten germański rdzeń wyższej warstwy kierowniczej. Dziś może on być uważany za

całkowicie wytępiony i wygasły. Miejsce jego zajął Żyd. Jak niemożliwe jest dla Rosjanina — zrzucenie o własnych siłach żydowskiego jarzma, tak też dla Żyda — trwałe utrzymanie potężnego państwa. Żyd bowiem — podkreśla autor — nie jest czynnikiem organizacji, lecz fermentem dekompozycji.

W konkluzji tych wywodów autor „Mein Kampf“ daje wyraz przekonaniu, że „olbrzymie państwo na Wschodzie dojrzało do załamania się“, że „koniec żydowskiego panowania w Rosji będzie również końcem Rosji jako państwa“, oraz że „jesteśmy przewidziani przez przeznaczenie na świadków katastrofy, która będzie najoczywistszym potwierdzeniem słuszności narodowej teorii rasy“.

Dopiero w świetle wszystkiego powyższego nabiera właściwego wyrazu ustęp „Mein Kampf“, który autor jego nazywa „politycznym testamentem niemieckiego narodu dla jego działania na zewnątrz“, a który brzmi jak następuje: „Nie tolerujcie nigdy powstania dwóch kontynentalnych mocarstw w Europie. Dostrzegajcie w każdej próbie zorganizowania na granicy Niemiec drugiego mocarstwa militarne, nawet w formie tylko powstania państwa, zdolnego do stania się wojskową potęgą, zamach na Niemcy i dopatrujcie się w tym nie tylko prawa, ale i obowiązku przeszkodzenia wszystkimi środkami, aż do użycia broni, powstaniu takiego państwa, względnie — jeśli już powstało — obowiązku rozbicia go. Dbajcie o to, aby siła naszego narodu opierała się nie na koloniach, ale na terytorium ojczyzny w Europie. Nie uważajcie nigdy Rzeszy za zabezpieczoną, jeśli nie będzie ona mogła w ciągu przyszłych stuleci dać każdemu synowi naszego narodu kawałka roli. Nie zapominajcie nigdy, że najświętszym prawem na tym świecie jest prawo do ziemi, którą zamierza się samemu uprawiać, a najświętszą ofiarą — krew, którą się za tę ziemię przelewa“.

Reasumując streszczone wyżej zewnętrzno-polityczne rozważania Hitlera w jego programowym dziele, należy stwierdzić, że propagowaną w tym dziele politykę zagraniczną pojmuje on jako dwie fazy: „polityki przygotowawczej“ i „polityki praktycznej“. Pierwsza ma być poświęcona odzyskaniu przez Rzeszę niezależ-

ności i siły. Pomnożeniu tej siły służyć mają sojusze z Anglią i Włochami. Druga — nabyciu nowych terytoriów kosztem, w pierwszym rządzie, Rosji. Gdzieś na przełomie tych dwóch faz lokuje autor „Mein Kampf“ konieczność porachunku z Francją.

A teraz przejdźmy od ideologii do praktyki, od założeń do poczynąń, od sformułowanego przez autora „Mein Kampf“ programu — do prowadzonej przez kanclerza Trzeciej Rzeszy polityki zagranicznej. Przypomnijmy przytem, że jeżeli każda polityka zagraniczna musi się poruszać w pewnych granicach, wytykanych jej przez nieubłaganą rzeczywistość, jeżeli nawet rozmach politycznych pamiętników — mowa naturalnie o pisanych uczciwie — trzymany jest na uwięzi przez istotę doświadczeń autora, to polityczne programy, kształtując się w sui generis próżni, a często i w atmosferze wzajemnego przelicytowania się, są z natury rzeczy zakrojone na wyrost i skazane na lukę. Zauważmy ponad to, że w świetle tez i terminologii „Mein Kampf“ polityka zagraniczna Trzeciej Rzeszy zdaje się w tej chwili znajdować na pograniczu fazy „polityki przygotowawczej“ i „polityki praktycznej“. Stwierdźmy wreszcie, że intermedium to wygląda pod względem nie jednego szczegółu inaczej w rzeczywistości, niż w książce. Winowajcą jest tu jednak nie tylko specyficzny charakter książki, ale i nieobliczalna na zbyt daleką metę natura rzeczywistości.

W czymże zbiegł się tu program z rzeczywistością, a w czym się z nią rozminął?

Siła i niezależność Niemiec pod względem takiej zbieżności mało pozostawiają do życzenia. W każdym razie dzięki rozmaitym cywilnym i wojskowym momentom niemieckiej polityki wewnętrznej oraz jednolitości politycznego kierownictwa nastąpiło w tej dziedzinie niezwykle wysokoprocentowe wyzyskanie istotnych możliwości.

Inaczej przedstawia się natomiast dorobek Trzeciej Rzeszy w zakresie wzmocnienia własnych sił przez sojusze. Z dwóch, wysuwanych w „Mein Kampf“, a pojmowanych — pamiętajmy — jako niemal że pakty o wspólnej agresji, żaden, ściśle mówiąc, nie doszedł do skutku. Bo nawet oś Berlin — Rzym, mogąca być

słusznie uważana, jak to ktoś kiedyś napisał, za coś i mniej i więcej niż sojusz, mimo całej jej wagi, jako jednego z czynników, kształtujących oblicze sytuacji politycznej świata, z regularnym sojuszem identyfikowana być nie może, będąc w swej istocie uzgodnieniem raczej gier, niż celów.

Gdybyśmy się jednak nawet zgodzili — pod wpływem np. rozgrywki sudeckiej — uważać dostrzeganie tego odchylenia między programem a rzeczywistością za krajanie włosów na czworo, a tym samym i samo odchylenie — praktycznie biorąc — za bez znaczenia, to już żadną miarą nie moglibyśmy się zdobyć na taką samą pobłażliwość w ocenie tego samego rodzaju odchylenia w dziedzinie stosunku z Anglią. Tam już bowiem nie ma wogóle okazji do stosowania minimalnych mierników. Rzeczywistość wprawdzie w tym wypadku inaczej może nieco przemawiać, a inaczej w gruncie rzeczy wygląda, ale silnie, bądź co bądź, odbija od spodziewań, które znamy z „Mein Kampf”; ani układ morski, ani nawet monachijska deklaracja nie są w stanie osłabić tego wniosku. Jednakże obowiązek bezstronności każe stwierdzić, że w chwili powstawania książki Hitlera istniała podstawa do pomienionych wyżej spodziewań. Została ona tylko nieco wysublimowana przez autora „Mein Kampf”, co się zresztą łatwo tłumaczy zamkniętym wówczas dla niego dostępem za kulisy międzynarodowych rozgrywek. Chodzi mianowicie o ówczesną postawę Francji wobec Niemiec i o wzięcie za czystą agresywność czegoś, co w rzeczy samej było przede wszystkim ze strony Francji próbą sprowadzenia do minimum niedostateczności własnego zwycięstwa. Pamiętać zresztą należy, że w chwili pisania swej książki Hitler mierzył nastawienie i siłę Francji głównie miarą swego zupełnie przeciwieństwa zrozumiałego odczucia okupacji Ruhry. W tych warunkach trudno się dziwić skłonności do pewnej przesady w ocenie nastawienia i sił Francji, przesady, której rozpiętości nie można w żadnym razie obliczać według późniejszego poziomu tych sił. Ona to była kluczem, który otworzył autorowi „Mein Kampf” perspektywę sojuszniczego związku z Anglią. Summa summarum, więcej tu jednak zawiniła rzeczywistość, niż błąd w obli-

czeniu naszego autora, gdyż mniej on w swej wyobraźni dodawał wówczas sił Francji, niż w rzeczy samej straciła ona ich potem tytułem kosztu swych zewnętrzno-politycznych złudzeń i swego wewnętrzno-politycznego rozczepienia. Tego jednak Hitler przecież nie mógł przewidzieć.

Po dojściu za to do władzy zdyskontował on niewątpliwie różnicę między Francją okupacji Ruhry, a Francją linii Maginota. W tym też zapewne szukać m. i. należy głębszej przyczyny różnicy sposobu i tonu wobec zachodniego sąsiada między autorem „Mein Kampf” a kanclerzem Trzeciej Rzeszy.

Nie mógł on również przewidzieć, że sposób życia, który powstanie w Niemczech na skutek jego dojścia do władzy, a w tym i to także, co dla narodowego socjalizmu jest tak zasadnicze, mianowicie rozrost hipoteki państwa i narodu na jednostce ludzkiej i wynikające stąd ograniczenie atrybutów życia prywatnego, stanie się nie tylko dla przeciętnego Francuza, ale i dla tyłu Anglików, mimo całego głębokiego unarodowienia i upaństwowienia psychiki tych ostatnich, sentymentalnym argumentem przeciwko Niemcom.

Większą jeszcze od tej skazą w obliczeniach autora „Mein Kampf” okazało się prawie że przeoczenie istnienia Polski. Nadmienić tu wprawdzie trzeba na jego usprawiedliwienie, że książkę swoją pisał w odległym bardziej jeszcze moralnie, niż geograficznie od Polski kącie Niemiec, że była to wówczas Polska sprzed 1926 roku i że się wtedy o nas w Niemczech albo wcale nie pisało, albo źle. Czy nie za mało jednak na nią, przynajmniej na tę z jesieni 1920 r. i jej Wodza, tych kilku wierszy w dziele tak przepojonym świadomością charakteru bolszewickiego niebezpieczeństwa?

Ma się wrażenie, że w sporym stopniu działała tu również chęć nie obciążania się niepopularnym bagażem w pochodzie do władzy, po dojściu do której, jak to dobrze pamiętamy, poszło się, w słusznym i wzajemnym zresztą rozpoznanii wyższych interesów, przeciwko prądowi opinii. Tej korekty „Mein Kampf”, nie do pomyślenia bez oparcia naszej polityki zagranicznej od 1926 r. przede wszystkim na własnych siłach i walorach, nie

wypomni dzisiejszemu kanclerzowi ani operujący politycznymi kategoriami Polak, ani myślący politycznie Niemiec.

Nie przewidział Hitler w swej książce powstania z udziałem Rzeszy antykominternowskiego trójporozumienia. Jest to jednak tylko funkcja stosunku do Rosji. Ten zaś, przyznać trzeba, idzie po linii wytkniętej w „Mein Kampf“. Rapallo dziś niewątpliwie nie istnieje, wbrew pewnym szerzonym za granicą podejrzeniom i pewnym istniejącym na wewnątrz tendencjom. Przedłużanie układu berlińskiego tego nie zmienia.

Czy znaczy to, że kanclerz trwa dalej przy tezie autora „Mein Kampf“ o konieczności „dostosowania terytorium do liczby ludności“ kosztem niezmiernych przestrzeni Rosji? Napór przyrostu ludnościowego, którego wpływu na powstanie tej tezy nikt chyba negować nie będzie, osłabł wprawdzie od tego czasu. Tym nie mniej czyż można wnosić ze zrozumiałego niewysuwania jej w oświadczeniach kanclerza i jego pomocników w rządzeniu Rzeszą, iż została ona zasadniczo i bezwzględnie poniekana?

Wielkie zagęszczenie ludnościowe Niemiec w ich całokształcie pozostaje przecież faktem, jak zresztą i ich surowcowe ubóstwo — dwa momenty, których wymownym symbolem jest „plan czteroletni“. Ale trudno oprzeć się wrażeniu, że dziś — analogicznie do ujmowania zagadnienia kolonii — podejście do problemu Rosji uległo u nadrzędnego czynnika Rzeszy, pod naciskiem doświadczeń rządu, pogłębiającemu przewartościowaniu; że myślałby on dziś raczej o wyważeniu drzwi do zaskorupiającej się w sobie Rosji, niż o podboju rosyjskich terytoriów.

Jak już była o tym mowa, przeciętny czytelnik „Mein Kampf“ miał wrażenie, że autor planuje na pograniczu dwóch faz, „polityki przygotowawczej“ i „polityki praktycznej“, rozprawienie się z Francją, rokujące jakoby uzyskanie swobody ruchów na Wschodzie. Prawda, że Polskę — było to już również zaznaczone — uważał ten autor za narzędzie w ręku Francji, nie zdolne, być może, do trwałego bytu po cofnięciu się tej francuskiej ręki dla opatrywania własnych ran. Dziś ocena sił i roli Polski za-dokumentowana jest porozumieniem z 1934 r., a naprzeciwko linii Maginota powstają fortyfikacje niemieckie o podobnie de-

fensywnym, jak się to podkreśla, charakterze. Wyraźnie zaś tematem niemieckiej aktywności politycznej, jak dowodzi tego Anschluss i zagraniczno-polityczna strona zagadnienia sudeckiego, były ostatnio ziemie, przylegające do terytorium Rzeszy, a nacechowane, z jednej strony niewątpliwą przewagą niemieckiej ludności, z drugiej — równoczesnym szerzeniem się wśród tej ludności narodowo-socjalistycznego światopoglądu.

Istnieje głoszona głównie przez politycznych emigrantów z Niemiec teoria, że na polu zagraniczno-politycznym Hitler szuka przede wszystkim sposobu zneutralizowania wewnętrzno-politycznych trudności. Inaczej mówiąc, że polityka zagraniczna Trzeciej Rzeszy ma być całkowicie wprzęgnięta w rydwan polityki wewnętrznej. Stąd już tylko jeden krok do uważania dzisiejszej polityki zagranicznej Niemiec za naładowaną nie dającymi się zgoła przewidzieć niespodziankami i niebezpieczeństwami. Prawda zdaje się jednak polegać nie na obsługiwaniu w dzisiejszych Niemczech polityki wewnętrznej przez politykę zagraniczną, lecz, przeciwnie, na niezwykle daleko idącym poddaniu tam życia wewnętrznego, publicznego i prywatnego, problematem natury zewnętrznej. Po przesunięciu się sprawy sudeckiej do kategorii spraw wewnętrznych dwa problemy polityki zewnętrznej wysuwają się przede wszystkim na czoło. Imiona ich są dobrze znane polskiemu uchu: są to surowce i emigracja. Oczywiście, nie można zamykać oczu i na inne zagadnienia, które potencjalnie dla polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy istnieją, lecz których pojawienie się na terenie międzynarodowym zależy również i od innych mocarstw. Zagadnieniem takim jest chociażby kwestia ograniczenia zbrojeń. Pojawienie się tego problemu (nie pozbawionego zresztą pojęt dla gospodarki Niemiec) zależy bowiem nie tylko od Rzeszy, ale w pierwszym rzędzie — od Anglii. I to nie tylko co do meritum, lecz również i czasu, w którym zostanie postawiony.

PRZEGLĄDY POLITYCZNE

CHRONOLOGIA WYDARZEŃ

CZERWIEC 1938 R.

1. VI. Premier Chamberlein oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd brytyjski nie przygotował w sposób definitywny planu powszechnej służby wojskowej na wypadek wojny.
Angielskie ministerstwo lotnictwa postanowiło zamówić w kilku fabrykach w U. S. A. 300 samolotów bombowych.
Nowomianowany ambasador R. P. w Bukareszcie Roger Raczyński przyjął przedstawicieli prasy rumuńskiej, którym oświadczył między innymi, że Polska i Rumunia są gwarantami pokoju między Bałtykiem a Morzem Czarnym.
Rząd Czechosłowacji uznał „de facto” rząd gen. Franco.
Bułgaria zawiadomiła rząd włoski o uznaniu przez nią Imperium Włoskiego.
Min. Kanya wygłosił w Izbie Posłów mowę o najważniejszych zagadnieniach węgierskiej polityki zagranicznej.
2. VI. Otwierając kongres badań nad polityką zagraniczną w Mediolanie, minister Ciano wygłosił przemówienie o głównych liniach polityki zagranicznej Włoch.
Król i cesarz Wiktor Emanuel III powrócił do Włoch z podróży po Libii.
Przewodniczący chińskiej rady ustawodawczej dr Sian-Fu zawarł z rządem sowieckim porozumienie, na mocy którego Sowiety otrzymać mają uprzywilejowane stanowisko w Chinach.

3. VI. Londyński „Times“ zamieścił artykuł, w którym podkreśla, że w Czechosłowacji winien odbyć się plebiscyt, gdyż jest to jedyny sposób rozwiązania tego problemu.

Ministrem wojny Japonii mianowany został gen. Itogaki.

Do Rzymu przybył nowy ambasador R. P. gen. Wieniawa-Długoszowski.

4. VI. W Bratysławie odbył się uroczysty zjazd słowackiego stronnictwa ks. Hlinki, podczas którego żądano wykonania umowy pittsburskiej. W zjeździe brała udział delegacja Słowaków amerykańskich która przywozła oryginał umowy pittsburskiej.

Komitet polityczny czeskosłowackiej rady ministrów omawiał przedłużenie czasu służby wojskowej oraz uchwalił przygotowanie projektu ustawy w tej sprawie.

5. VI. W deklaracji, ogłoszonej w Tokio, nowomianowany minister spraw zagranicznych Japonii Ugaki zwrócił się do państw obcych z kategorycznym żądaniem, aby nie dopomagały Chinom.

6. VI W pobliżu miejscowości Aix le Therms oraz Bourg Madame we Francji miały miejsce dwukrotnie dwa naloty samolotów, których tożsamości nie zdołano ustalić. Samoloty te zrzuciły w czasie przelotu bomby na terytorium francuskie.

Rząd gen. Franco ogłosił notę oficjalną, w której zaprzecza pogłoskom o możliwości pokojowego załatwienia konfliktu hiszpańskiego.

Na froncie Teruelu i Katalonii miały miejsce krwawe walki.

Ambasador Wieniawa-Długoszowski złożył na specjalnej audiencji swe listy uwierzytelniające królowi Włoch i cesarzowi Etiopii.

Stalin odbył dłuższą rozmowę z opuszczającym Z. S. S. R. ambasadorem Stanów Zjednoczonych Daviesem.

7. VI. Zarządzeniem z dnia 7 czerwca P. Prezydent R. P. ustalił otwarcie w dn. 8 czerwca sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.
- Związek Polaków w Niemczech złożył na ręce ministra Fricka memoriał, szczegółowo obrazujący ciężką sytuację ludności polskiej w Niemczech.
- Rumunia obchodziła 8-mą rocznicę powrotu króla Karola II na tron.
- Zastępca sekretarza stanu Sayre wygłosił przez radio mowę, w której nakreślił politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, występującą przeciwko napastnikom.
8. VI. Na ostatnim posiedzeniu kongresu socjalistów francuskich w Royan została przyjęta znaczną większością prorządowa rezolucja b. premiera Bluma, stanowiąca zwycięstwo frakcji Bluma nad innymi odłamami partii.
- Ambasador Wieniawa-Długoszowski złożył hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, składając pod pomnikiem Wielkiego Marszałka w Rzymie wieniec.
- Premier węgierski dr Imredy przyjął posłów trzech państw Małej Ententy.
- Na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych min. Bonnet wygłosił dłuższe exposé, w którym podkreślił, iż Francja pozostaje wierna polityce nieinterwencji w Hiszpanii.
- „Le Temps“ zamieścił artykuł o polityce w sprawie Czechosłowacji i Hiszpanii. „Temps“ wyraził w tym artykule niezadowolenie z powodu odwoływania sprawy mniejszości przez rząd praski.
- W miejscowości Karpętnej na Śląsku za Olzą doszło do starcia między ludnością czeską a polską.
9. VI. Francuski parowiec „Brisbane“ został zbombardowany w nocy z 4 na 5 czerwca przez nieznaną samolot w okolicy Denia (prowincja Alicante).

- Brytyjski parowiec „Isadora“ został zbombardowany w nocy z 8 na 9 czerwca w okolicy portu Castellon przez nieznanego samolot.*
- Rząd chiński zarządził ewakuację Hankou, przenosząc urzędy cywilne i Kuomintang do Czungking.*
- Na audiencji z okazji wręczenia listów uwierzytelniających przez nowego posła Szwajcarii kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, w którym wskazał na wielkie znaczenie, jakie posiada w życiu europejskim tradycyjna neutralność Szwajcarii.*
- Premier Daladier złożył w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie samolotów hiszpańskich, które zrzuciły bomby na terytorium Francji.*
10. VI. *Min. Lozorajtis oświadczył wobec dziennikarzy w Rydze, iż rząd i naród litewski pragną jak najszybszego uregulowania stosunków polsko-litewskich.*
- W Rydze nastąpiło otwarcie obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich.*
11. VI. *W Pradze ogłoszono oficjalny komunikat, zapowiadający podjęcie rozmów przez premiera Hodzę z przedstawicielami mniejszości.*
- Poseł brytyjski w Pradze odbył konferencję z premierem Hodzą, z którym omówił definitywnie sprawę obserwatorów angielskich na terenie Sudetów.*
- Władze czeskie ogłosiły oficjalny komunikat o zajęciach, jakie miały miejsce w Warnsdorfie między Czechami a Niemcami sudeckimi.*
12. VI. *W Rydze ogłoszono komunikat oficjalny na zakończenie obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich.*
- Zastępca kanclerza Hess wygłosił w Szczecinie w czasie wielkiej manifestacji mowę, w której omówił wytyczne polityki niemieckiej w stosunku do zagadnienia czechosłowackiego.*
- W Morawskiej Ostrawie ogłoszono wyniki wyborów*

- gminnych na Śląsku Cieszyńskim, dających poważne sukcesy Polakom zaolzańskim.
13. VI. Do Tallina przybył samolotem Minister J. Beck z wizytą oficjalną.
- Ojciec Święty przyjął rezygnację biskupa gdańskiego O'Rurke, mianując na to stanowisko proboszcza katedry gdańskiej Spleta.
- Do Rzymu przybył Prymas Polski kardynał Hlond.
- Wojska gen. Franco wkroczyły do miasta Castellon.
14. VI. Minister J. Beck podczas wizyty oficjalnej w Tallinie został przyjęty na specjalnej audiencji przez Prezydenta Estonii.
- Premier Chamberlain złożył w Izbie Gmin oświadczenie na temat bombardowania statków brytyjskich u wybrzeży hiszpańskich. W oświadczeniu swym premier brytyjski stwierdził, iż nie może być okazana skuteczna ochrona statkom, utrzymującym stosunki handlowe z portami w strefie wojennej.
- W Sandzaku Aleksandretty w Antiochii miały miejsce zajścia między Turkami a Arabami.
- Wojska chińskie zerwały tamę na rzece Żółtej, zatapiając oddziały wojsk japońskich.
- Do Budapesztu przybył naczelný wódz armii niemieckiej gen. Keitel.
- Odpowiadając na interpelację, premier Chamberlain oświadczył, iż rząd brytyjski nadal podkreśla wobec władz czeskich konieczność doprowadzenia do porozumienia w drodze rokowań z partią Niemców sudeckich.
15. VI. Minister J. Beck przyjął w Tallinie przedstawicieli prasy, którym oświadczył między innymi, iż Polska jest państwem twórczej współpracy nad Bałtykiem.
- Minister J. Beck odleciał z Tallina, udając się z powrotem do Warszawy.
- Z polecenia P. Prezydenta R. P. Posel R. P. w Stockholmie wręczył królowi szwedzkiemu Gustawowi V

- z okazji 80 rocznicy jego urodzin list odręczny P. Prezydenta R. P. wraz z darem.
- W Rumunii ogłoszony został nowy dekret w sprawie utraty obywatelstwa rumuńskiego.
16. VI. Premier Daladier wygłosił w charakterze przewodniczącego partii radykalnej przemówienie, w którym omówił wysiłki swego rządu w celu ożywienia życia gospodarczego Francji, a w dziedzinie polityki zagranicznej podkreślił, iż rząd francuski nie ulegał w swych decyzjach żadnemu naciskowi z zewnątrz.
- PO przemówieniu min. Bonneta w Izbie Deputowanych w sprawie wyjaśnień co do ratyfikacji układów, podpisanych w roku ubiegłym w Montreux — postawie komunistyczni doprowadzili do incydentu na tle żądań całkowitego otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej.
- W Morawskiej Ostrawie odbyły się manifestacyjne wiece młodzieży polskiej pod hasłem „Zjednoczenia młodzieży w walce o lepsze jutro“.
- W Sztokholmie odbyły się uroczystości z okazji 80-ej rocznicy urodzin króla Gustawa V.
16. VI. Minister gospodarki Rzeszy Funk wygłosił w Berlinie przemówienie, w którym oświadczył, iż Niemcy nie będą płaciły długów austriackich.
- W Rydze podpisano polsko-łotewską konwencję lotniczą.
- Do Wenecji przybył premier Stojadinowicz celem odbycia rozmów z ministrem Ciano.
17. VI. Do Warszawy przybyły relikwie św. Andrzeja Boboli. W związku z tym rozpoczęły się w Warszawie uroczystości religijne.
- Kardynał Hlond został przyjęty na audiencji przez papieża.
- W ambasadzie R. P. w Paryżu odbyło się przyjęcie na cześć prezydenta Lebruna.

- Były Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Rosting w wywiadzie, udzielonym jednemu z dzienników kopenhaskich, wypowiedział się za wystąpieniem Danii z Ligi Narodów.
18. VI. W Warszawie zmarł Marszałek Sejmu R. P. Stanisław Car.
- W Warszawie odbyło się w obecności P. Prezydenta R. P. uroczyste otwarcie Muzeum Narodowego.
- Przewodniczący Rady Najwyższej Z. S. S. R. Kalinin wygłosił w Moskwie przemówienie, w którym podkreślił, iż istnieje nierozzerwalna łączność między patriotyzmem sowieckim a ideologią kominternu.
- W Pradze ogłoszono komunikat oficjalny o stanie narad rządu czeskiego w sprawie statutu mniejszościowego w Czechosłowacji.
- Czeskie Ministerstwo wojny ogłosiło oficjalny komunikat o zwalnianiu rezerwistów, powołanych na nadzwyczajne ćwiczenia w końcu ubiegłego miesiąca.
19. VI. Minister Ciano odbył z ambasadorem brytyjskim w Rzymie dłuższą konferencję na temat rozwiązania zagadnienia hiszpańskiego, obrad komitetu nieinterwencji w Londynie oraz wprowadzenia w życie układów angielsko-włoskich z dnia 16 kwietnia br.
- Król Karol II, podróżując incognito jachtem, zawiąnął do Bosforu i odbył dłuższą rozmowę z prezydentem Atatürkiem.
20. VI. W Londynie nastąpiło otwarcie 16-ej międzynarodowej konferencji Czerwonego Krzyża.
- Podsekretarz stanu w Foreign Office Butler oświadczył w Izbie Gmin, iż prace, poprzedzające wysłanie do Francji komisji dla badania wypadków bombardowania miast hiszpańskich, są już na ukończeniu.
- Minister J. Beck oraz nuncjusz papieski Cortesi podpisali układ między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską w sprawie ziem, kaplic i kościołów pounickich.

- Z okazji pięciolecia rządów narodo-socjalistycznych w Gdańsku prezydent Greiser złożył na posiedzeniu Volkstagu deklarację o dorobku senatu narodo-socjalistycznego.
- W wyborach do parlamentu Irlandii stronnictwo de Valery odniosło zwycięstwo.
- Agencja Domei ogłosiła, iż francuska pomoc dla marszałka Czang-Kai-Szeka nadal jest udzielana wbrew zapewnieniom rządu francuskiego.
21. VI. W Warszawie odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. Marszałka Cara z udziałem P. Prezydenta R. P.
- Włoskie wojenne okręty liniowe przybyły na Malte z oficjalną wizytą do władz brytyjskich.
- Premier Chamberlain, odpowiadając na przemówienia posła Labour Party Backera w sprawie ataków powietrznych, podkreślił raz jeszcze, iż zasada nieinterwencji jest niewzruszonym stanowiskiem Anglii w konflikcie hiszpańskim.
21. VI. Na posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji w Londynie osiągnięto porozumienie co do zastosowania planu brytyjskiego w sprawie wycofania obcych ochotników w Hiszpanii.
22. VI. Płk. Walery Sławek wybrany został Marszałkiem Sejmu. P. Prezydent R. P. wraz z Małżonką wyjechał na 6-cio tygodniowy wypoczynek kuracyjny do Laurany nad Morze Adriatyckie.
23. VI. P. Prezydent R. P. wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył do Abacji.
- W Anglii zmarła hrabina Strathmore, matka królowej Anglii.
- Z powodu śmierci matki królowej Anglii wizyta królewskiej pary brytyjskiej w Paryżu, wyznaczona na koniec czerwca, została odroczone na termin od 19 do 22 lipca br.
- W Pradze ogłoszono komunikat oficjalny o konferen-

- cyjach ministrów czeskich z przedstawicielami partii Niemców sudeckich.
24. VI. *W Niemczech ogłoszono dekret marszałka Goeringa, jako pełnomocnika kanclerza Hitlera do przeprowadzenia planu czteroletniego, wprowadzający powszechny obowiązek pracy.*
- W związku ze złożonym przez Związek Polaków w Niemczech memoriałem, min. Frick przyjął delegację Związku Polaków, której oświadczył, iż bilans współpracy obu wielkich narodów stwarza podstawy do pełnego rozwoju ośrodków grup narodowościowych w Niemczech i w Polsce.*
- W odpowiedzi na notę rządu szwajcarskiego w sprawie neutralności Szwajcarii rząd Rzeszy zawiadomił rząd federalny, iż wita z zadowoleniem osiągnięte przez Szwajcarię zwolnienie z wszelkich zobowiązań, dotyczących sankcji, oraz podkreśla swą wolę uznania i uszanowania neutralności szwajcarskiej.*
- Między rządem włoskim a szwajcarskim doszło do wymiany not na temat neutralności Szwajcarii.*
25. VI. *Prasa francuska podała informacje o d'émarche czerwonego rządu hiszpańskiego w sprawie bombardowania otwartych miast. Rząd czerwony zapowiedział w razie powtarzania się bombardowania lotniczą akcję represyjną obiektów odległych.*
26. VI. *Do Gdańska przybył samolotem z Berlina min. Goebbels na uroczystości „tygodnia kultury“ w Gdańsku.*
- W gdańskich kościołach katolickich odczytany został list pasterski biskupa O'Rurke.*
- W okolicach Jaffy i Tel-Awiwu doszło do poważnych rozruchów między Żydami a Arabami.*
- Do Berlina przybył z wizytą oficjalną belgijski minister gospodarki Heymans.*
27. VI. *Do Rygi przybył z wizytą oficjalną gen. Stachiewicz.*
- Między Izbą Gmin a rządem angielskim wynikł poważny konflikt na tle deklaracji posła Sandysa. Poseł*

Sandys poinformował Izbę, iż w związku z postaną przez niego do wglądu min. wojny Hore Belisha interpelacją został wezwany przez prokuratora generalnego celem wyjaśnienia źródła, z którego informowany był o faktach, stanowiących tajemnicę wojskową.

28. VI. Wicepremier inż. Kwiatkowski z okazji „Dni Morza“ złożył oświadczenie do prasy polskiej na temat dorobku Polski na morzu.

29. VI. Do Tallina przybył z wizytą oficjalną gen. Stachiewicz, szef Sztabu Głównego.

Premier Hodża odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami ludności polskiej w Czechosłowacji.

W czasie postoju statku niemieckiego „Hansastadt Danzig“ w Kłajpedzie doszło do krwawych zajść między manifestującymi przeciw Litwinom Niemcami kłajpedzkimi a ludnością litewską.

W Tallinie podpisana została polsko-estońska umowa ekstradycyjna.

Terrorysta żydowski Ben-Jusuł, skazany przez wojskowy sąd brytyjski za zbrojny napad na autobus w Red-Pina pod Jerozolimą, został stracony.

We Francji ogłoszono dekret, wprowadzający karę śmierci za szpiegostwo w czasie pokoju.

30. VI. Podczas pobytu w Estonii gen. Stachiewicz został przyjęty na dłuższej audiencji przez Prezydenta Estonii.

Stolica Apostolska poleciła delegatowi apostolskiemu w Tokio skuteczzenie d marche u rządu japońskiego, aby w toku działań wojennych armia japońska unikała bombardowania chińskich miast otwartych.

W Helsinkach ogłoszone zostały i weszły w życie uzgodnione przez państwa skandynawskie zasady neutralności w odniesieniu do wód terytorialnych i portów.

W Moskwie ogłoszone zostały wyniki wyborów do rad republik sowieckich.

W Izbie Gmin miała miejsce doniosła debata w sprawie zdrady tajemnic wojskowych.
Komisarz Bürkel przyjął dziennikarzy zagranicznych w Wiedniu, których poinformował o sytuacji wewnętrznej Austrii.

LIPIEC 1938 R.

1. VII. *Premier Hodža przyjął posła polskiego na sejm praski dr. Wolfa, który wręczył premierowi oświadczenie stronnictw polskich, zawierające poglądy i życzenia komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich w sprawie załatwienia zagadnień narodowościowych z punktu widzenia mniejszości polskiej w Czechosłowacji.*
Między Polską a Litwą otwarta została komunikacja kolejowa.
Między Warszawą a Budapesztem uruchomiona została bezpośrednia komunikacja lotnicza.
Komisarz spraw wewnętrznych na Dalekim Wschodzie Łuszkow zbiegł do Mandżukuo.
Sąd wojskowy w Bukareszcie ogłosił wyrok w procesie przywódców Żelaznej Gwardii.
Rząd sowiecki rozpiął nową pożyczkę wewnętrzną.
W Izbie Gmin miała miejsce debata na temat zarzutów, wysuniętych przez posła Sandysa co do naruszenia przywilejów poselskich.
W Paryżu podpisano francusko-turecki układ przyjaźni likwidujący konflikt o Sandżak Aleksandretty.
2. VII. *W Berlinie podpisany został nowy polsko-niemiecki układ gospodarczy i rozrachunkowy.*
Do Helsinek przybył z oficjalną wizytą gen. Stachiewicz, szef Sztabu Głównego.
W Londynie otrzymano notę generała Franco do rządu

- angielskiego, w której szef narodowej Hiszpanii proponuje, aby port Almeria uznany został za strefę bezpieczeństwa dla żeglugi brytyjskiej, uprawiającej legalny handel z Hiszpanią czerwoną.
- Ambasador Francji w Tokio złożył rządowi japońskiemu oświadczenie, zaprzeczające wiadomościom prasowym, jakoby rząd francuski dostarczać miał broń i amunicji armii chińskiej.
- Angielski kanclerz skarbu sir John Simon poinformował Izbę Gmin o pomyślnym zakończeniu rokowań finansowych angielsko-niemieckich w sprawie pożyczek austriackich.
3. VII. W Tunisie wydano szereg zarządzeń, ograniczających wolność prasy i zebrań publicznych.
- Premier Hodża przyjął posła angielskiego i francuskiego w Pradze, którzy poinformowali premiera o stanowisku rządów francuskiego i angielskiego wobec sytuacji międzynarodowej.
- Premier Chamberlain wygłosił w Ketterling wielką mowę, dotyczącą całokształtu sytuacji i polityki brytyjskiej.
4. VII. Premier Hodża odbył konferencję z przywódcą Słowaków, ks. Hlinką.
5. VII. W myśl układu między Francją a Turcją wojska tureckie wkroczyły do sandzaku Aleksandretty.
- W Evian rozpoczęła swe obrady konferencja międzynarodowa w sprawie uchodźców z Niemiec i Austrii.
- W Tokio podpisany został włosko-mandżurski układ przyjaźni. Układ ten zawiera wstępną deklarację przyjaźni i dotyczy ustanowienia przedstawicielstwa dyplomatycznych i konsularnych.
- Premier Hodża przyjął przedstawicieli autonomistów słowackich.
6. VII. Plenarny komitet nieinterwencji w Londynie przy obecności przedstawicieli 26-ciu państw przyjął drogą

uchwały brytyjski plan wycofania ochotników z Hiszpanii. Plan ten, opracowany przez rząd brytyjski, był od roku przedmiotem obrad komitetu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych Syrii wydało komunikat, w którym oświadczone, iż Syria nie złoży swego podpisu pod układem francusko-tureckim, który ostatnio został podpisany w Paryżu.

W związku z zajściami w porcie kłajpedzkim w dniu 21 czerwca br. dowódca wojennego obszaru Kłajpedy skazał szereg Niemców kłajpedzkich za spowodowanie zajść antylitewskich przy okazji przybycia do Kłajpedy statku motorowego „Preussen“.

Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło komunikat, w którym zaprzecza pogłoskom dziennikarskim o zamierzonym wkroczeniu wojsk niemieckich do Liechtensteinu.

W mowie, wygłoszonej w Tokio z okazji pierwszej rocznicy konfliktu japońsko-chińskiego, minister wojny Japonii oświadczył, iż Japonia nie będzie paktowała z Czang-Kai-Szekiem.

7. VII. Między Arabami a Żydami miało miejsce bardzo poważne starcie w Haifie.

Generał Kruszewski, dowódca K. O. P.-u, przybył do Helsinek celem rewizytowania dowódcy fińskiej straży granicznej.

Z okazji rocznicy wybuchu konfliktu japońsko-chińskiego cesarz japoński wydał do sił zbrojnych orędzie, w którym dziękuje im za dokonane na froncie chińskim czyny.

8. VII. W Warszawie obradował pod przewodnictwem Marszałka Śmigłego-Rydza Komitet Obrony Rzeczypospolitej, rozważając zagadnienie surowców.

W Niemczech ogłoszone zostało nowe prawo małżeńskie, ustanawiające śluby cywilne i nowe przepisy o rozwodach.

9. VII. Premier i minister spraw zagranicznych Bułgarii wygłosił w parlamencie bułgarskim przemówienie, w którym wskazał na realizm i niezależność polityki bułgarskiej.
10. VII. Nauczyciele szkół średnich słowackich na zjeździe w Koszycach uchwalili rezolucję, domagającą się wprowadzenia wyłączności języka słowackiego w szkołach słowackich.
11. VII. Władze japońskie wystosowały do przedstawicieli dyplomatycznych obcych mocarstw notę, w której domagają się ewakuacji wszystkich cudzoziemców z miast na linii kolejowej Hankou-Pekin i na linii kolejowej Hankou-Kanton.
- W Jerozolimie, Tel-Awivie oraz Haifie zanotowano cały szereg zamachów terrorystycznych dokonanych przez Żydów na ludności arabskiej oraz przez Arabów na ludności żydowskiej.
12. VII. W drodze do Rygi przybył do Wilna Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck.
- Imam meczetu Omara w Jerozolimie został zamordowany w Jerozolimie.
- Brytyjski plan wycofania ochotników z Hiszpanii, ostatecznie przyjęty przez komitet nieinterwencji, opublikowany został jako Biała Księga.
- Do Sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota, zawiadniająca o wystąpieniu Wenezueli z Ligi Narodów.
- Izba Gmin przeprowadziła debatę nad sprawozdaniem komisji parlamentarnej, strzegącej przywilejów poselskich w związku ze sprawą posła Sandysa.
- Oddział sowiecki przekroczył pod Hunszun granicę mandżurską i zajął wzgórze Szanfeng. Rząd mandżurski przesłał z tego powodu rządowi sowieckiemu energiczny protest.
13. VII. W drodze do Rygi Minister J. Beck ze względów kurtuazyjnych wylądował w Kownie, witany przez wi-

ceministra spraw zagranicznych Urbszysa na lotnisku kowieńskim.

Minister J. Beck przybył z wizytą oficjalną do Rygi, witany na lotnisku przez ministra spraw zagranicznych Łotwy Muntersa.

Kanclerz Hitler przyjął nowego ambasadora Z. S. R. R. w Berlinie Marekałowa, który wręczył mu listy uwierzytelniające.

Nowy biskup gdański ks. Splett udał się do Warszawy celem omówienia kwestii konsekracji biskupiej, której dokonać ma nuncjusz apostolski w Warszawie mons. Cortesi.

14. VII. *W mowach, wygłoszonych podczas obiadu u łotewskiego ministra spraw zagranicznych, ministrowie J. Beck i Munters stwierdzili zbieżność polityki i wzmocnienie przyjaźni polsko-łotewskiej.*

W sali konferencyjnej Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie miała miejsce uroczysta inauguracja polsko-litewskich rokowań handlowych.

W związku z ostatnimi aresztowaniami młodych pracowników Związku Polaków w Czechosłowacji poseł polski na sejm praski Wolf złożył protest u premiera Hodży.

15. VII. *Minister J. Beck przyjęty był na dłuższej audiencji przez prezydenta Łotwy Ulmanisa, z którym odbył rozmowę na temat sytuacji międzynarodowej a zwłaszcza metod współpracy pomiędzy narodami.*

Przed opuszczeniem Rygi Minister J. Beck przyjął dziennikarzy łotewskich, którym oświadczył, iż Polska i Łotwa od lat kontynuują tę samą linię polityki w kierunku stabilizacji stosunków na Bałtyku.

Minister J. Beck powrócił do Warszawy ze swej podróży oficjalnej do Łotwy.

Gauleiter Gdańska Forster, który przez parę dni bawił w Londynie, opuszczając Londyn oświadczył przedstawicielowi Reutersa, iż wizyta jego miała cha-

rakter prywatny i że nie przybył do Londynu w celach politycznych.

16. VII. Niemieckie Biuro Informacyjne podało wiadomość o nowych zarządzeniach mobilizacyjnych władz czeskich na granicy Niemiec oraz o naruszeniu przez czeski samolot wojskowy granicy Niemiec pod Sonnewald.

Fabryka budowy samolotów „Moris“ w Birmingham otrzymała od rządu brytyjskiego zamówienie na budowę 1.000 samolotów bombowych.

Departament Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych potwierdził wiadomość, iż Stany Zjednoczone mają w najbliższym czasie rozpocząć budowę dwóch okrętów wojennych o tonażu przekraczającym 45 tys. ton.

Japoński chargé d'affaires w Moskwie złożył rządowi sowiekiemu ostry protest swego rządu z powodu zajęcia przez oddział sowiecki miejscowości Szanfeng.

W Moskwie została otwarta pierwsza sesja najwyższej rady republiki rosyjskiej.

W Helsinkach parafowano umowę polsko-fińską w sprawie komunikacji lotniczej.

17. VII. Rząd sowiecki odmówił wycofania wojsk z zajętych pogranicznych miejscowości mandżurskich.

Ambasada japońska w Moskwie otrzymała polecenie ponownego złożenia protestu wobec rządu sowieckiego.

Premier węgierski Imredy i minister spraw zagranicznych Kanya wyjechali z wizytą oficjalną do Rzymu.

18. VII. Na zamku Pelishor w Sinaja zmarła królowa-motka Maria Rumuńska.

Na pograniczu sowiecko-mandżurskim rozpoczęła się koncentracja wojsk sowieckich.

Agencja Domei doniosła, iż graniczny konflikt mandżursko-sowiecki ma być załatwiony w drodze bezpośrednich rokowań z dowództwem wojsk sowieckich.

19. VII. Król i królowa Wielkiej Brytanii przybyli z oficjalną wizytą do prezydenta Francji. Para królewska, owacyjnie witana, przybyła jachtem „Enchantress“ do Boulogne, poczem wyjechała do Paryża, gdzie odbyło się uroczyste powitanie.

Rząd japoński wysłał ponownie do władz sowieckich wezwanie opuszczenia spornej strefy na granicy mandżursko-sowieckiej.

Prebywający w Londynie adiutant kanclerza Hitlera kpt. Wiedemann odbył rozmowę z lordem Halifaxem.

Szef biura prasowego Niemców sudeckich wygłosił w Karlsbadzie mowę, w której podkreślał ugodowość stanowiska, jakie zajmuje Konrad Henlein i partia Niemców sudeckich.

20. VII. Podczas obiadu galowego z okazji bytności króla Jerzego VI wraz z królową w Paryżu, prezydent Lebrun oraz król Jerzy VI wygłosili przemówienia, w których podkreślili żywotność przymierza francusko-angielskiego.

Agencja Domei doniosła z Tokio, że wobec zatrzymania przez stronę sowiecką wysłanych przez wojskowe władze japońskie parlamentariuszy, władze japońskie podejmą akcję, mającą na celu przywrócenie statu quo w wypadku, gdyby parlamentariusze zostali zamordowani lub uwięzieni po stronie sowieckiej.

W Paryżu ogłoszono komunikat oficjalny o przeprowadzonych z okazji bytności pary królewskiej przez premiera Daladier oraz min. Bonneta rozmowach

z min. Halifaxem na temat sytuacji międzynarodowej oraz spraw interesujących oba państwa.

21. VII. Radio londyńskie ogłosiło wiadomość, iż król Jerzy VI zaprosił prezydenta Francji do Londynu.

W Wiedniu miały miejsce antyczeskie demonstracje. Prasa japońska doniosła o poważnych knocentracjach armii sowieckiej na pograniczu sowiecko-mandżurskim.

Między Boliwią a Paragwajem podpisany został w Buenos-Aires traktat pokoju i przyjaźni.

22. VII. Premier Chamberlain złożył pisemne oświadczenie w Izbie Gmin w odpowiedzi na zapytanie w sprawie pobytu w Londynie kpt. Wiedemanna. Premier Chamberlain powiadomił Izbę, iż kpt. Wiedemann odbył rozmowę informacyjną z min. Halifaxem oraz ponowił zapewnienie, złożone już przez rząd niemiecki, o chęci pokojowego załatwienia wszystkich aktualnych zagadnień.

W Kopenhadze rozpoczęły się narady 4 ministrów spraw zagranicznych państw skandynawskich jako wstęp do konferencji siedmiu państw grupy Oslo.

Król Jerzy VI wraz z królową Elżbietą oraz świętą powrócili do Landynu, entuzjastycznie witani.

Minister spraw wojskowych Wielkiej Brytanii Hore Belisha oraz szef sztabu brytyjskiego lord Gort, którzy spotkali się z gen. Camelin podczas odsłonięcia pomnika poległych w wielkiej wojnie australijczyków na terenie Francji, udali się do Paryża celem przeprowadzenia narad według ustalonego programu kooperacji sztabów generalnych angielskiego i francuskiego.

W Moskwie ogłoszono oficjalny komunikat o rozmowie ambasadora Japonii z komisarzem Litwinowem na temat incydentu na granicy rosyjsko-mandżurskiej w pobliżu wzgórza Szang-Ku-Feng.

- Wiceminister Spraw Zagranicznych J. Szembek wyjechał do Bukaresztu w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na pogrzeb królowej Marii Rumuńskiej.*
23. VII. *Na granicy mandżursko-sowieckiej zanotowano szereg nowych incydentów oraz naruszeń granicy mandżurskiej przez oddziały sowieckie.*
24. VII. *W Bukareszcie odbył się uroczysty pogrzeb królowej Marii Rumuńskiej.*
- Posel brytyjski w Pradze odwiedził dwukrotnie premiera Hodżę, informując się o stanie prac nad załatwieniem kwestii narodowościowych oraz przedstawiając premierowi pogląd rządu brytyjskiego.*
25. VII. *Z powodu naprężonej sytuacji oraz powtarzających się aktów terrorystycznych brytyjskie władze wojskowe zarządziły stan oblężenia w Haifie.*
- W Tokio ogłoszono komunikat oficjalny, iż rząd japoński postanowił zaproponować rządowi Z. S. R. R. utworzenie komisji dla załatwienia incydentu granicznego mandżursko-sowieckiego.*
26. VII. *Wojskowy oddział sowiecki podpalił na terytorium Mandżukuo w okolicy miejscowości Mutankiang dwie wsie mandżurskie. Po 5-cio godzinnej bitwie oddział japoński wyparł żołnierzy sowieckich z zajętego terytorium.*
- Dwaj japońscy parlamentariusze, którzy zatrzymani zostali przez wojskowe władze sowieckie, zajmujące wzgórze Czang-Ku-Fung, powrócili do swych oddziałów.*
- Ambasador hiszpański w Londynie wręczył lordowi Halifaxowi odpowiedź rządu barcelońskiego, wyrażającą zgodę na wycofanie obcych ochotników.*
27. VII. *Premier Chamberlain wygłosił w Izbie Gmin mowę poświęconą polityce zagranicznej. Premier brytyj-*

ski poruszył sprawę porozumienia angielsko-francuskiego, sprawę wojny w Hiszpanii oraz kwestię misji lorda Runcimana w Czechosłowacji.

„Daily Telegraph“ zamieścił wywiad, udzielony przez Henleina. Henlein podkreślił w oświadczeniu swym, że zupełnie wyklucza możliwość wojny w rozstrzygnięciu sprawy Sudetów.

Przewodniczący parlamentarnego klubu partii Niemców sudeckich poseł Kundt udzielił wywiadu niemieckiemu pismu „National Zeitung“, w którym oświadczył, że Niemcy sudeccy witają w sposób przychylny misję lorda Runcimana.

Komitet polityczny czeskiej rady ministrów zatwierdził tekst ustawy językowej i statutu narodowościowego.

Izba Gmin odrzuciła wniosek opozycji liberalnej o redukcję budżetowe. Odrzucenie tego wniosku uznane zostało za votum zaufania Izby dla rządu premiera Chamberlaina.

Hiszpańskie wojska czerwone przeprowadziły nieudaną ofensywę wzdłuż rzeki Ebro.

Sesja nadzwyczajna Senatu i Sejmu R. P. została zakończona.

28. VII. W prasie polskiej ogłoszony został komunikat PATa o sprowadzeniu prochów króla Stanisława Augusta z Leningradu do Polski.

PAT ogłosił w prasie polskiej komunikat o przestaniu przez posła R. P. w Pradze nowej noty polskiej do rządu czeskiego w sprawie akcji komunistycznej na terenie Czechosłowacji.

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii lord Halifax wygłosił w Izbie Lordów przemówienie na temat polityki zagranicznej. Lord Halifax podkreślił między innymi, iż Wielka Brytania uznaje słuszność i konieczność zmian w Czechosłowacji.

29. VII. W prasie paryskiej ukazały się niesprawdzone wiadomości o wyjeździe do Niemiec gen. Le Rond i ewentualnego spotkania francuskiego generała z kanclerzem Hitlerem.

Na Krecie wybuchła rewolta, zorganizowana przez siostrzeńca Venizelosa. Rewolta została w krótkim czasie zlikwidowana.

Komitet porozumiewawczy stronnictw polskich w Czechosłowacji ogłosił komunikat, w którym podkreśla, iż podane przez prasę czeską wiadomości, iż rząd czeski załatwił całkowicie żądania mniejszości polskiej w Czechosłowacji, nie odpowiada zupełnie prawdzie.

30. VII. Ojciec Święty wygłosił do alumnów Kolegium Propagandy przemówienie, poświęcone sprawie rasizmu i szowinizmu. Przemówienie to wygłoszone zostało w związku z niedawno ogłoszoną deklaracją profesorów włoskich o rasizmie.

Do Kopenhagi przybył na pokładzie „Batorego“ w podróży do Oslo Minister J. Beck.

Na granicy sowiecko-mandżurskiej miały miejsce nowe incydenty zbrojne.

31. VII. P. Prezydent Rzeczypospolitej podkreślił w wywiadzie, udzielonym w Lauranie przedstawicielowi dziennika włoskiego „Corriere della Serra“, iż przyjaźń polsko-włoska jest nierozzerwalna.

Wojska japońskie wyparły oddziały sowieckie ze wzgórza Czang-Ku-Feng, na pograniczu Mandżurii.

Premier grecki Metaxas, jako przewodniczący stałej rady Ententy bałkańskiej, i premier bułgarski Kiosseiwanooff podpisali w Salonikach wspólną deklarację, znoszącą klauzule wojskowe traktatu pokojowego w Neuilly, który ograniczał zbrojenia Bułgarii.

Kanclerz Hitler przybył do Wrocławia, gdzie odbywały się igrzyska sportowo-gimnastyczne. Kanclerz odbył dłuższą rozmowę z obecnym we Wrocławiu Henleinem.

Minister J. Beck przybył na pokładzie statku „Holand” do Göteborgu w drodze do Oslo.

Premier Daladier wygłosił w Awinionie wielką mowę podczas bankietu na cześć prezydenta Lebruna.

MIESIĘCZNY PRZEGLĄD POLITYCZNY

CZERWIEC 1938 R.

Dnia 13 czerwca przybył do Tallina Minister Beck celem oddania oficjalnej wizyty estońskiemu ministrowi spraw zagranicznych Selterowi, w odpowiedzi na zeszłoroczną wizytę, złożoną przez ówczesnego kierownika estońskiej polityki zagranicznej min. Akela. W czasie pobytu w Estonii Min. Beck przyjęty był przez prezydenta Estonii Paetsa na zamku w Oru, oraz odbył rozmowy z min. Selterem i członkami rządu estońskiego. Min. Selter wręczył Min. Beckowi wielką wstęgę orderu Herbu Państwowego, nowego odznaczenia, przewidzianego w zasadzie dla zasłużonych Estończyków. Minister Beck był pierwszą w ogóle osobą odznaczoną wielką wstęgą tego orderu.

W czasie okolicznościowego przyjęcia obaj ministrowie wygłosili przemówienia. Min. Selter podkreślił, jak wielką wagę przywiązuje naród i rząd estoński do wzmocnienia i zacieśnienia dawnych stosunków przyjaźni między Polską a Estonią. Obok pomyślnego wzrostu stosunków handlowych i kulturalnych — mówił min. Selter — stosunki polsko-estońskie były również w dziedzinie politycznej ożywione duchem serdecznego porozumienia i współdziałania. Estonia ma tylko jedno gorące pragnienie — pragnienie pokoju, dbając przede wszystkim o swą niepodległość i wolność. Jest ona gotowa poprzeć wszelkie dążenia mogące rozszerzyć i wzmocnić podstawy współpracy międzynarodowej, by w ten sposób skutecznie zapewnić pokój i dobre porozumienie między narodami. Przeniknięta troską o neutralność i szcząc się, iż pozostaje stale w służbie prawa i pokoju, Estonia jest głęboko przekonana, iż niezmienna przyjaźń,

jaka łączy ją z Polską, oraz duch zaufania i porozumienia, jaki kieruje stosunkami polsko-estońskimi, przyczyniają się do konsolidacji pokoju w Europie wschodniej.

Odpowiadając, Min. Beck wyraził przekonanie, iż wymiana poglądów jego z min. Selterem będzie z góry ułatwiona przez fakt, iż idee, które znalazły wyraz w przemówieniu estońskiego ministra spraw zagranicznych, dają gwarancję całkowitego wzajemnego zrozumienia. Stale wzrastająca współpraca estońsko-polska — mówił Min. Beck — stwarza niewątpliwie jeden z cennych czynników stabilizacji wokoło tego morza, z którym los obu krajów jest tak silnie związany. Stabilizacja ta jest zapewniona w sposób jak najbardziej trwały, bez uciekania się do sztucznych form i w ten sposób trwa ona i rozwija się niezależnie od wszystkich koniunktur i zmiennych doktryn, jakie pojawiły się w Europie w ciągu ostatnich 20 lat. Jest faktem pierwszorzędnej doniosłości, iż oba narody zdają sobie sprawę z tego, że związane są szczerą przyjaźnią, iż mają dużo wspólnych ideałów i wspólnych trosk i że wzajemnie śledzą rozwój bycia swych krajów z niezmiennie życzliwym zainteresowaniem.

Mowy ministrów stanowiły wyraz nie tylko zrozumienia, ale i zbieżności i równoległości poglądów obu mężów stanu, którzy w atmosferze serdecznej i ścisłej współpracy dążą do ugruntowania pokoju w tej części Europy. Ta zbieżność jest szczególnie wyraźna w ocenie metod współpracy międzynarodowej, przy pomocy których może być w dobie obecnej najskuteczniej utrzymana równowaga, a tym samym i obrona pokoju w regionie bałtyckim.

Bezpośrednio przed odlotem do Warszawy, dnia 15 czerwca, Min. Beck złożył oświadczenie dla prasy estońskiej. Oba kraje — mówił Min. Beck — łączą tradycyjne węzły stałej i mocnej przyjaźni, opartej również na jednakowym pojmowaniu współpracy międzynarodowej. Polityka polska uważa za naczelną zasadę, że tylko państwa w pełni suwerenne mogą być pełnowartościowymi podmiotami polityki międzynarodowej. Obecnie świat przeżywa kryzys systemu współpracy międzynarodowej, jednak jest to raczej kryzys form, niż samego życia. Ten pogląd należy

określić jako realistyczny optymizm polityki polskiej. Polska powróciła na Bałtyk i szukając dróg dla swej polityki nad tym morzem doszła do przeświadczenia, że Bałtyk przeżył już dość wstrząsów i wobec tego postanowiła być tam partnerem twórczej współpracy, nie zaś konkurentem. To dążenie polityki polskiej zawsze znajdowało i znajduje zrozumienie i zaufanie w Estonii, a to zaufanie jest ważniejsze od wszelkich pisanych paktów. Podstawą współpracy między narodami może być tylko wzajemny szacunek dla idei wszystkich partnerów, nie zaś jakiegokolwiek bloki. Tylko w ten sposób może być budowany prawdziwy pokój.

Pobył Ministra Becka w Tallinie stanowił wyraz wzajemnej sympatii polsko-estońskiej oraz wzajemnego zrozumienia i ścisłej współpracy obu państw w dążeniu do ugruntowania dzieła pokoju nad Morzem Bałtyckim stanowiącym rejon ich żywotnych zainteresowań.

Dnia 20 czerwca odbyło się w Gdańsku z okazji 5-ej rocznicy objęcia władzy przez narodowych socjalistów uroczyste posiedzenie Volkstagu, w czasie którego wygłosił przemówienie prezydent Senatu Greiser. Znaczną część mowy poświęcił prezydent Greiser stosunkom polsko-gdańskim. Od czasu objęcia władzy w Gdańsku przez narodowych socjalistów — oświadczył on — stosunki polsko-gdańskie zmieniły się radykalnie i są takie, jakie ze względu na życiowe potrzeby Gdańska być powinny. Nigdy nie byłaby możliwa ani przyjaźń dwóch narodów, ani przyjazne stosunki dwóch państw, gdyby dwóch frontowych żołnierzy wielkiej wojny, Marszałek Piłsudski i Adolf Hitler, nie wzniosło się na wyżyny mężów stanu w Europie i nie stworzyło podstawy dla normalnych dobrych wzajemnych stosunków. Gdańsk i Polska, chociaż kulturalnie różnorodne, gospodarczo jednak uzależnione od siebie, służą najlepiej pokojowi powszechnemu z jednej strony, a rozwojowi swych gospodarczych sił i możliwości z drugiej przez kontynuowanie polityki porozumienia, która zdała egzamin życiowy, mimo wszelkich przeszkód i wstrętów, udawadniając jedno-

czeńie świata, iż w Wolnym Mieście Gdańsku nie ma już żadnego prochu, który można było by doprowadzić do wybuchu. Dobrze i uczciwe sumienie gdańskie w stosunkach z rządem polskim i przedstawicielem Ligi Narodów stoi ponad wszelkimi atakami i posądzeniami zagranicznej prasy.

Mowa prezydenta Greisera zawierała silne podkreślenie, iż stosunki między Polską i Wolnym Miastem układają się w sposób pozytywny i że ten pomyślny stan rzeczy jest wynikiem decyzji dwóch Wodzów, którzy przez wyrównanie stosunków między narodami polskim a niemieckim stworzyli również podstawy dla przyjaznego współżycia między Rzeczpospolitą Polską a Wolnym Miastem Gdańskim. Przemówienie prezydenta Greisera wskazywało, że zdrowe i realne podejście do stosunków z Polską coraz silniej i trwalej ugruntowuje się wśród kierowniczych czynników Wolnego Miasta i że stanowisko tych czynników w sprawie dalszego układania się stosunków polsko-gdańskich jest najzupełniej jasno zdefiniowane i nie wykazuje istotnych sprzeczności ze stanowiskiem polskim.

W związku z zawieszeniem rokowań francusko-włoskich z powodu skierowanego pod adresem Francji zarzutu dostarczania pomocy w materiale wojennym stronie czerwonej w Hiszpanii, premier i minister wojny Daladier wydał dnia 31 maja oficjalny komunikat zaprzeczający kategorycznie informacjom o wysyłaniu przez Francję do Hiszpanii materiału wojennego, względnie oficerów francuskich. Jednocześnie wskazywano we Francji, że rząd stoi nadal na stanowisku polityki nieinterwencji, czego wyrazem było poparcie inicjatywy angielskiej na terenie komitetu londyńskiego w sprawie wprowadzenia w życie rezolucji z listopada 1937, mającej na celu wycofanie ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii, przy jednoczesnym wprowadzeniu kontroli na granicy pirenejskiej. Niemniej francuscy posłowie komunistyczni domagali się w parlamencie wolności dostarczania materiału wojennego dla Hiszpanii.

Z początkiem czerwca miało miejsce kilka nalotów nieznanymi samolotów z Hiszpanii na terytorium francuskie, połączonych z aktami bombardowania tego terytorium. Przynależność tych samolotów nie została stwierdzona. Najprawdopodobniej jednak miała tu miejsce prowokacja ze strony czerwonej Hiszpanii, która widzieć mogła możliwość wywołania w ten sposób silnej reakcji we Francji przeciw stronie narodowej i w konsekwencji zupełne otwarcie granicy francuskiej dla dostaw wojennych, przeznaczonych dla armii czerwonej. Ze swej strony rząd francuski wydał zarządzenia mające na celu wzmocnienie ochrony granicy francuskiej i polecające atakowanie każdego samolotu cudzoziemskiego, bez względu na jego przynależność, który by się znalazł nad terytorium francuskim. Zarządzenia te poskutkowały, gdyż fakty przelotu nad tym terytorium przez obce samoloty z Hiszpanii ustały.

W pierwszej połowie czerwca nastąpił szereg faktów bombardowania z powietrza i zatopienia statków handlowych w portach czerwonej Hiszpanii. W szczególności ucierpiało kilka statków płynących pod flagą brytyjską. Fakty te wywołały poruszenie w opinii publicznej angielskiej, które znalazło wyraz w interpelacjach do rządu w Izbie Gmin.

Przemawiając na temat bombardowania statków brytyjskich, premier Chamberlain oświadczył dnia 14 czerwca w Izbie Gmin, iż dokładne zbadanie sytuacji skłania rząd brytyjski do przekonania, że nie może być okazana skuteczna ochrona statkom utrzymującym stosunki handlowe z portami w strefie wojennej z chwilą, gdy znajdują się one na wodach terytorialnych. Zdaniem rządu brytyjskiego należy unikać zarządzeń, które by mogły przyczynić się do rozszerzenia obecnego konfliktu. Rząd brytyjski musi więc powtórzyć ostrzeżenie, jakie zostało już udzielone statkom handlowym brytyjskim, że w dalszym ciągu może udzielać ochrony statkom płynącym pod banderą brytyjską na pełnym

morzu, ale statki na własne ryzyko wchodzą do portów narażonych na ataki powietrzne. Premier zaznaczył, że ataki na statki brytyjskie muszą wpłynąć ujemnie na przyjazne stosunki, jakie władze w Burgos pragną utrzymywać z rządem brytyjskim. Kończąc oświadczył, iż rząd brytyjski rozpatrywał różne środki odwetowe, ale nie jest skłonny do zastosowania zarządzeń, które z całą pewnością nie doprowadziłyby do celu. Analogiczne stanowisko zajął premier Chamberlain w Izbie Gmin dnia 21 czerwca.

Przemówienia premiera Chamberlaina, utrzymane w bardzo spokojnym tonie, wskazywały wyraźnie, że rząd brytyjski zdecydowany jest na kontynuowanie polityki bezwzględnej nieinterwencji w Hiszpanii i na unikanie wszelkich bardziej radykalnych kroków, które by mogły skomplikować aktualną sytuację i rozszerzyć konflikt poza granice Hiszpanii.

Odpowiadając w drodze dyplomatycznej w ostatnich dniach czerwca na protest brytyjski przeciw atakowaniu statków angielskich na wodach hiszpańskich przez samoloty gen. Franco, rząd narodowy zaproponował utworzenie strefy bezpieczeństwa dla żeglugi brytyjskiej uprawiającej legalny handel z czerwoną Hiszpanią. Nota proponowała wyznaczenie portu zdala od terenu działań wojennych wyłącznie dla żeglugi handlowej o charakterze niewojskowym. Jako port taki nota wysuwała Almerię. Jeśli chodzi o Katalonię — stwierdzała nota — to rząd gen. Franco uważa, iż może się ona doskonale obejść bez tego rodzaju strefy bezpieczeństwa, albowiem żywność, dozwolone surowce i inne towary, nie objęte zakazem, przybywają do Katalonii przez granicę francusko-hiszpańską. W dalszym ciągu wyrażała uznanie dla wysiłków rządu brytyjskiego, mających na celu słuzenie interesom pokoju. Wreszcie zaprzeczała, aby gen. Franco prowadził jakąkolwiek umyślną akcję przeciw statkom brytyjskim i stwierdzała, że czynione będą wszelkie wysiłki, aby uniknąć pod tym względem nieporo-

zumień, jednocześnie jednak podkreślała, że bombardowanie obiektów wojskowych nie może ustać.

Dnia 21 czerwca podkomitet nieinterwencji osiągnął ostateczne porozumienie co do zastosowania planu brytyjskiego w sprawie wycofania obcych ochotników z Hiszpanii. Przyjęcie planu przez Francję, Włochy i Niemcy było z góry zapewnione, wątpliwe pozostawało jedynie stanowisko rządu sowieckiego. Ostatecznie delegat sowiecki oświadczył, że chociaż rząd jego nie uważa planu brytyjskiego za dostateczny, to jednak nie chcąc utrudniać wprowadzenia go w życie, plan ten przyjmuje. Zmianę stanowiska rządu ZSRR przypisać należy naciskowi wywartemu w Moskwie na życzenie rządu brytyjskiego przez Francję.

Zorganizowanie i wysłanie do Hiszpanii mieszanych komisji dla rozpoczęcia obliczania i segregowania obcych oddziałów, co stanowiłoby pierwszy etap planu brytyjskiego, zajęłoby czas około czterech tygodni, zaś sama akcja obliczania i segregowania do dwóch miesięcy.

Wejście w życie planu brytyjskiego zostało przyjęte z dużym zadowoleniem zarówno w Londynie, Paryżu jak i w Rzymie. Rząd brytyjski wychodził z założenia, że usunięcie obcych elementów z Hiszpanii pozbawi konflikt ostatecznie charakteru zagrażającego powikłaniami międzynarodowymi i ułatwi może osiągnięcie kompromisu między rządem w Burgos i Barceloną. Ze swej strony premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że największą trudność w sprawie mediacji nasuwa wybór odpowiedniego momentu i że gdy nastąpi właściwa chwila, Anglia z całą gotowością zaproponuje swoje usługi. Włochy wykazywały wyraźną skłonność do lojalnego współdziałania z Anglią w sprawie szybkiego wycofania ochotników, zależało im bowiem na szybkim wejściu w życie paktu angielsko-włoskiego, co uzależnione zostało — jak wiadomo — od wycofania odpowiedniej liczby wojsk włoskich z Hiszpanii, ostateczny zaś wynik wojny hiszpańskiej był już zdecydowanie na korzyść gen. Franco przesądzony.

Francja wreszcie miała nadzieję, że zlikwidowanie napięcia na tle wojny domowej w Hiszpanii i wejście w życie układu angielsko-włoskiego wytworzy bardziej przychylną atmosferę dla kontynuowania i sfinalizowania rozmów francusko-włoskich, przerwanych przez stronę włoską jeszcze w pierwszej połowie maja rb. na tle sprawy pomocy francuskiej dla czerwonej Hiszpanii.

Jeśli chodzi o możliwość rozejmu, to w kołach rządu narodowego w Burgos bardzo kategorycznie dementowano tego rodzaju wiadomości, stwierdzając z całą stanowczością, iż rząd gen. Franco nigdy i pod żadnym pozorem nie zgodzi się na żadne sugestie, zmierzające w kierunku zawieszenia broni. Również i prasa włoska, zaprzeczając kategorycznie tego rodzaju pogłoskom, wypowiadała się bardzo silnie przeciw rozejmowi, podkreślając, iż wobec wielkich sukcesów militarnych wojsk gen. Franco, możliwość taka byłaby w danej sytuacji absurdem.

Dnia 25 czerwca pojawiły się wiadomości, jakoby rząd w Barcelonie powiadomił rząd brytyjski i francuski, że w razie, jeżeli nie ustaną coraz częściej przeprowadzane akty bombardowania miast czerwonej Hiszpanii przez samoloty, rząd w Barcelonie, broniąc się przed obcą inwazją, rozpocznie akcję represyjną, mogącą osiągnąć i bardziej odległe obiekty. Tego rodzaju sformułowanie groźby rządu czerwonej Hiszpanii pozwalało na przypuszczenie, że rząd ten widzi jako obiekt zapowiadanych represji nie tyle Burgos i Salamankę, ile miejsca, skąd przybyli atakujący lotnicy, a więc miasta państw popierających gen. Franco, w szczególności oczywiście Włoch.

Zapowiedź ta wywołała bardzo ostrą reakcję ze strony opinii i prasy włoskiej, która oświadczyła, że gdyby Włochy lub Niemcy zostały zaatakowane przez akty skierowane przeciw ich miastom, okrętom lub mieniu, wówczas reakcja Rzymu i Berlina byłaby natychmiastowa i bezwzględna. Odpowiedź została udzielona nie przez noty dyplomatyczne, ale przez armaty. Jedno-

cznie prasa włoska podkreślała, że pogróżki rządu barcelońskiego skierowane są przede wszystkim przeciw pokojowi europejskiemu.

Rządy brytyjski i francuski, zdając sobie w pełni sprawę z krytyczności sytuacji i dążąc do możliwie jak najprędszego zlikwidowania naprężenia, odpowiedziały na *démarche* rządu czerwonej Hiszpanii w sposób stanowczy i kategoryczny, ostrzegając ten rząd bardzo poważnie przed tego rodzaju zamierzeniami. Nacisk francuski i angielski osiągnął rychły skutek, gdyż rząd barceloński wycofał się z interpretacji nadawanej początkowo jego *démarche* w sprawie bombardowania. W ten sposób usunięte zostało źródło bardzo poważnych komplikacji, grozących konflagracją wojenną.

W ciągu czerwca wojska narodowe w Hiszpanii odniosły szereg dalszych poważnych sukcesów na froncie pomiędzy Teruelem a Morzem Śródziemnym. Główne natarcie nastąpiło na odcinku wzdłuż morza. Dnia 13 czerwca wojska narodowe odniosły poważne zwycięstwo pod Albocacer zaskakując przeciwnika błyskawicznym atakiem i zmuszając go do pozostawienia kilku tysięcy jeńców i do cofnięcia się w popłochu. Następnego dnia zdobyte zostało miasto Castellon, w dwa dni zaś później miejscowość Nules. W ten sposób wojska narodowe rozszerzyły bardzo znacznie swój stan posiadania na wybrzeżu morskim, stwarzając podstawę wyjściową do natarcia wzdłuż drogi Sagonte — Walencja, dla opanowania samej Walencji.

W drugiej połowie czerwca wojska czerwone po przeprowadzonym przegrupowaniu oddziałów zdołały zorganizować silniejszy opór na świeżo pobudowanych silnych pozycjach obronnych. Dlatego też natarcie wojsk narodowych odbywało się w tym okresie znacznie wolniej, niemniej jednak regularnie postępowało naprzód.

W pierwszych dniach czerwca odbyły się w Bratisławie uroczystości 20-lecia podpisa-

nia umowy pittsburskiej między Czechami i Słowakami, zorganizowane przez autonomistów słowackich ks. Hlinki. Miały one za zadanie zmanifestować niezadowolenie narodu słowackiego z istniejącego stanu rzeczy i domagać się wypełnienia przez Czechów zobowiązań powziętych w umowie pittsburskiej, zaopatrzonej w podpis Massaryka.

Specjalna delegacja Słowaków z Ameryki przywiozła oryginał umowy pittsburskiej. Delegacja ta, która przybyła statkiem „Batory“, przyjmowana była bardzo serdecznie przez organizacje społeczne w Polsce, w szczególności przez Towarzystwo Przyjaciół Słowaków. W czasie przyjmowania delegatów słowackich podkreślano ze strony przedstawicieli społeczeństwa polskiego serdeczne uczucia w stosunku do bratniego narodu słowackiego, szczerze współczucie z jego losem, życzenia zrealizowania ideałów narodowych gwarantowanych przez umowę pittsburską, nieuznanie istnienia narodu czechosłowackiego, lecz tylko czeskiego i słowackiego, pragnienie posiadania jako sąsiada narodu słowackiego, z jego odrębnym obliczem narodowym. Przyjęcie w Polsce wywarło nie tylko bardzo silne wrażenie wśród delegacji, ale również entuzjastyczny odgłos na terenie Słowacji.

Mimo prób ze strony Pragi nakłonienia delegacji Słowaków amerykańskich, by skierowała się najpierw do Pragi, a następnie dopiero do ks. Hlinki, przy czym wysłana była z Pragi do Polski delegacja rządowa na ich powitanie — delegacja zawiozła bezpośrednio z Polski umowę pittsburską do Rużomberku, po czym dopiero udała się do Pragi. Była tam wprawdzie uroczyste powitana, jednak deklaracje czynników czeskich nie zawierały spodziewanych obietnic co do realizacji autonomii. Stanowisko to wywołało wielkie rozczarowanie wśród delegacji amerykańskiej, która przyjechała z najlepszą wolą i nadzieją normalizacji stosunków czesko-słowackich na podstawie umowy pittsburskiej i tę dobrą wolę niejednokrotnie manifestowała.

4 i 5 czerwca odbyły się uroczystości bratislawskie, w czasie których odczytano manifest słowackiego stronnictwa ludowego, oraz przyjęto i ogłoszono projekt ustawy o autonomii Słowacji, oparty na zasadach umowy pittsburskiej. Manifest podkreślał,

że Słowacy chcą żyć w Republice Czesko-słowackiej ze wszystkimi prawami odrębnego narodu i nie przestaną walczyć o swe naturalne i zagwarantowane w umowie prawa, że odrzucają fikcję nie istniejącego jednolitego narodu czecho-słowackiego, oraz że odrzucają krajowy i zagraniczny bolszewizm, dążąc do wyzwolenia narodu spod wpływu międzynarodowych wywrotowców marxistowskich. Manifest domagał się więc zupełnie wyraźnie i kategorycznie głębokich zmian zarówno w ustroju i polityce wewnętrznej Czechosłowacji, jak też w jej polityce zagranicznej. Jednocześnie przyjmował z radością zainteresowanie zagranicy wobec zagadnień wewnętrznych Republiki Czechosłowackiej.

Projekt ustawy o autonomii Słowacji odrzucał dotychczasową fikcję narodu czecho-słowackiego i przewidywał szereg uprawnień dla przyszłego sejmu słowackiego i samorządu, idąc w kierunku zmiany dotychczasowej struktury ustroju państwa z narodowego na narodowościowy. Projekt przewidywał dalej pełne prawa językowe dla Słowaków na terytorium Słowacji, krajową przynależność słowacką, odpowiednią rekrutację urzędników spośród obywateli słowackich, oraz odrębne sądownictwo. Realizacja ustawy wymagałaby zmiany konstytucji w Czechosłowacji. Ogłoszenie projektu ustawy o autonomii stanowiło najważniejszy z etapów walki Słowacji o jej prawa.

Zorganizowana dnia następnego przez premiera Hodzę konkurencyjna manifestacja centralistów w Bratisławie razila na tle żywiłowej manifestacji wielotysięcznych rzesz autonomistów — swą sztucnością.

Jeśli chodzi o stanowisko Słowaków amerykańskich, to po zetknięciu się z rzeczywistością słowacką, odnieśli się oni z pełnym zrozumieniem i poparciem dla dążeń autonomistów ks. Hlinki, wbrew próbom czynników czeskich. Przewodniczący delegacji amerykańskiej podkreślił wyraźnie w Bratisławie, że stronnictwo ks. Hlinki jest najbliższe ideologii Słowaków amerykańskich. W jednym z wywiadów zaś oświadczył on, że z wyników rozmów z czeskimi czynnikami narodowymi Słowacy amerykańscy nie byli zadowoleni, ponieważ nie otrzymali zapewnienia, że umowa pittsburska będzie w zupełności szanowana i usankcjonowana.

Te ujemne wrażenia były w pełni usprawiedliwione. Z końcem bowiem czerwca zaczęły się coraz częściej pojawiać wiadomości, iż w łonie rządu praskiego przeważała koncepcja wycofania się z kompromisowego stanowiska, jakie rząd miał brać pod uwagę w zagadnieniu słowackim i że zdecydowano się nie wnosić do parlamentu projektu rozszerzenia kompetencji rządu krajowego i rady szkolnej na Słowaczyźnie.

Uroczystości jubileuszowe w Bratisławie, łącznie z przejazdem delegacji amerykańskiej przez Polskę, wzmocniły w bardzo poważnym stopniu stanowisko i zasięg autonomistów, czego wyrazem był wielki sukces osiągnięty w ostatnich wyborach gminnych, a za granicą spopularyzowały ukrywane dotychczas skrzętnie przez Czechów zagadnienie odrębności słowackiej.

W związku z przyjęciem zgotowanym Słowakom w Polsce wroga propaganda próbowała pomawiać Polskę o zakusy imperialistyczne w Europie Środkowej, co jest, rzecz oczywista, zupełnym nonsensem. Serdeczne przyjęcie Słowaków w Polsce stanowiło jedynie podkreślenie przez społeczeństwo polskie zainteresowania dla bratniego narodu słowackiego, którego losy niezależnie od rozwoju sytuacji w Czechosłowacji, nigdy nie będą dla Polski obojętne.

Wybory do gmin wiejskich i miejskich w Czechosłowacji, które odbyły się w trzech etapach: 22, 29 maja i 12 czerwca, stanowiły wydarzenie o bardzo dużym znaczeniu w dziedzinie polityki wewnętrznej, a również i zagranicznej tego państwa. Rząd praski został poniekąd zmuszony przez sytuację polityczną do rozpisania tych wyborów, gdyż był to najłatwiejszy stosunkowo sposób chwilowego choćby uspokojenia napięcia, panującego wśród ludności niemieckiej Czechosłowacji i dania możności Niemcom sudeckim objęcia w sposób ewolucyjny władzy w gminach niemieckich, czego się ta partia przede wszystkim domagała. W rezultacie we wszystkich trzech etapach charakter polityczny, nie zaś samorządowy, wyborów wysunął się na plan pierwszy.

Wybory dały bardzo wyraźny obraz rzeczywistości politycznej w Czechosłowacji w chwili obecnej. Wśród partii czeskich przesunięcia były stosunkowo nieznaczne. Największy sukces odnieśli narodowi socjaliści. Komuniści, którzy ponieśli dużą klęskę na wszystkich terenach z większością nie-czeską, wykazali wzrost w dzielnicach czeskich, zwłaszcza w większych miastach. W samej Pradze odnieśli największy sukces, uzyskując tam prawie 80% głosów i stając się drugą co do liczby mandatów partią w radzie miejskiej. Sukces narodowych socjalistów i komunistów należy prawie wyłącznie przypisać wierze szerokich mas czeskich, że Rosja sowiecka gotowa jest przyjść na pomoc Czechosłowacji. Obie bowiem te partie operowały w swojej agitacji przedwyborczej głównie argumentem aliansu sowiecko-czeskiego.

Jeśli chodzi o tereny etnograficzne nie-czeskie, to w Sudetach partia Niemców sudeckich odniosła generalne zwycięstwo, skupiając w trzech kolejnych etapach: 85, 91 i 93% głosów niemieckich. Oprócz mieszczańskich partii niemieckich, które zostały starte z powierzchni, bądź drogą dobrowolnego przyłączenia się do SDP, bądź też z powodu zupełnej utraty wpływów — największe straty ponieśli niemieccy komuniści. Przejście samorządu gminnego do rąk partii sudeckiej, o co ona od kilku lat zacięcie walczyła, stało się faktem dokonany.

W Słowacji zaznaczył się bardzo poważny wzrost autonomistycznego stronnictwa ludowego, które nie tylko odbiło straty z wyborów parlamentarnych z 1935 r., ale uzyskało często poważną większość w radach gminnych mniejszych miejscowości, dochodząc w niektórych gminach do 90% ogółu oddanych głosów. Na szczególną uwagę zasługuje stały wzrost Hlinkowców w Bratisławie, gdzie uzyskali oni prawie całość głosów ludności słowackiej.

Na Śląsku zaolzańskim listy polskie, które zgrupowały 117 mandatów, uzyskały w porównaniu z wyborami gminnymi z roku 1932 przyrost 33% głosów, w zestawieniu zaś z wyborami do parlamentu w 1935 r. około 45% głosów. Wynik wyborów stwierdził, że na obszarze gmin, w których się odbyły wybory, Czesi w ogólnym obliczeniu są w mniejszości. Charakterystycz-

nym momentem była zdecydowana klęska komunistów w okręgu zaolzańskim.

W ciągu czerwca prowadzone były dość intensywne rozmowy między czynnikami oficjalnymi czeskimi a przedstawicielami partii Niemców sudeckich. Rozmowy te jednak nie posunęły się wiele naprzód. Rząd czeski nie ujawniając własnego projektu statutu narodowościowego, który de facto powstaje dopiero w miarę rokowań, przyjął w zasadzie jako podstawę do rozmów projekt statutu mniejszościowego opracowanego przez partię Niemców sudeckich. Postulaty tej partii, ujęte w formę komentarza do żądań sformułowanych w 8 punktach karlsbadzkich Henleina, zawierającego autentyczną wykładnię tych punktów, dotyczyły w dalszym ciągu autonomii lokalnej szeroko rozbudowanej w gminie, powiecie i kraju, z własnym sejmem, na zasadach autonomii personalnej, t. zn. że głosują do niego wszyscy Niemcy z całego terytorium państwa czesko-słowackiego, przy czym przewodniczący Sejmu byłby jednocześnie de jure członkiem gabinetu ministrów. Poza tym przewidywały szeroko zakreśloną autonomię kulturalną dla obszaru niemieckiego oraz ochronę diaspory niemieckiej. Wreszcie zawierały żądanie wprowadzenia z powrotem policji municypalnej w miejsce pełniącej służbę policji państwowej. Całość składała się więc na coś w rodzaju ustroju federalnego. Ze strony partii Sudeckiej widać było więc decyzję rokowania i zrobienia w tym kierunku możliwie daleko posuniętego wysiłku.

Jeśli chodzi o stronę czeską, to te czynniki rządowe, które by były ewentualnie skłonne do dalej idących koncesji w kierunku przebudowy ustroju państwa czeskosłowackiego, napotykały jednak na szereg momentów obciążających, jak: duże różnice zdań w koalicji rządowej co do zakresu ustępstw, opór na lewicy z prezydentem Beneszem na czele, kalkulacja na niechęć użycia przez Rzeszę Niemiecką środków ostatecznych i w ogóle chęć przewleczenia sprawy i zbycia problemu połowicznymi rozwiązaniami. Rzeczoznawcy prawni czescy, badający postulaty Niem-

ców sudeckich, wykazywali ze swej strony tendencję utrzymywania całej sprawy w ramach dotychczasowej konstytucji. Tendencja taka może jednak wypaczyć właściwy problem, który polega — zdaniem Niemców sudeckich — na przebudowaniu ustroju obecnego państwa czesko-słowackiego. Sfery rządowe czeskie prowadziły jednocześnie wyraźnie podwójną grę wobec przedstawicieli Anglii i Francji, którzy wywierali bardzo silny nacisk w kierunku poczynienia konkretnych ustępstw na rzecz mniejszości. Nie ulega wątpliwości, że cała ta gra na przewlekaniu sprawy jest wysoce niebezpieczna.

Tak więc w ciągu czerwca sytuacja wewnętrzno-polityczna Czechosłowacji nie wykazała bynajmniej polepszenia. Wszystkie trudności, wobec których stoi już od dłuższego czasu rząd czeski, pozostają w dalszym ciągu nierozwiązane i nic nie przemawia za tym, ażeby rząd ten wykazywał istotne zrozumienie konieczności ich rozwiązania, czy żeby zdolny był na to.

Dnia 29 czerwca premier Hodža nawiązał kontakt informacyjny z przedstawicielami ludności polskiej oraz ludności węgierskiej w Czechosłowacji. Przedstawiciel ludności polskiej wręczył premierowi oświadczenie komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich zawierające poglądy i żądania tego komitetu w sprawie załatwienia zagadnień narodowościowych w Czechosłowacji z punktu widzenia ludności polskiej. Ludność polska na Śląsku zaolzańskim żąda w szczególności autonomii etnograficznej kulturalnej, socjalnej i gospodarczej, nie precyzując zresztą bliżej swych postulatów, gdyż stoi ona zdecydowanie na stanowisku, że ma prawo żądać tych samych koncesji, które rząd praski przyzna innym mniejszościom.

Jednocześnie przedstawiciel ludności polskiej zwrócił uwagę premiera na konieczność radykalnej zmiany polityki miejscowych czynników urzędowych w stosunku do ludności polskiej, a do prasy polskiej w szczególności.

Jeśli chodzi o powołanych w maju pod broń rezerwistów, to w połowie czerwca rozpoczęło się wprawdzie ich zwalnianie,

jednak nie objęło ono wszystkich powołanych pod broń, z których pozostała liczba przedstawiająca mniej więcej wartość około jednego rocznika rezerwy. Jednocześnie pojawiły się wiadomości o zamiarze wprowadzenia w Czechosłowacji trzyletniej służby wojskowej. Jeżeliby tego rodzaju ustawa, forsowana przez sztab, weszła istotnie w życie, to spowodowałaby ona utrzymanie na stałe wzmocnionego obecnie od maja stanu efektywów, który oceniany jest mniej więcej na 250 tysięcy żołnierzy.

Dnia 12 czerwca zastępca kanclerza Hitlera na stanowisku szefa partii narodowo-socjalistycznej, min. Hess wygłosił w Szczecinie mowę, w której omówił wytyczne polityki zagranicznej Niemiec ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia czesko-słowackiego. Bardzo silny nacisk położył min. Hess na pokojowość polityki narodowo-socjalistycznych Niemiec i zrozumienie, że wojna europejska, to koniec i zagłada kultury Europy. Mówiąc o Czechosłowacji min. Hess stwierdził, że państwo to nie jest w możności własnymi środkami utrzymać spokoju i porządku w swych granicach, ani zapewnić bezpieczeństwa życia swym obywatelom, oraz że jest ono niebezpieczną przeszkodą dla pokoju Europy, gdyż zakłóca ten pokój, kiedy, tak jak ostatnio, mobilizuje swe wojsko bez żadnych powodów i wprowadza rodzaj stanu wojennego w całym kraju. Jedynie spokojowi Niemiec zawdzięcza Europa, iż gra czeska nie doprowadziła do katastrofy. Narody europejskie nie chcą wojny. Byli żołnierze wszystkich narodów pragną tylko pokoju, nie można jednakże sobie wyobrazić, by żołnierze frontowi innych narodów mogli spokojnie patrzeć na tych, którzy pchają i dążą do wojny.

Przemówienie min. Hessa zawierało, poza silnym oskarżeniem pod adresem rządu czeskiego w związku z mobilizacją z 21 maja rb., bardzo ujemną w ogóle ocenę państwowości czeskiej oraz polityki prowadzonej przez rząd praski. Publiczne podkreślenie tych momentów przez członka rządu Rzeszy i najwyższego

po kanclerzu dygnitarza partii narodowo-socjalistycznej wywołało też bardzo silne wrażenie w opinii i w prasie czeskiej.

Dnia 22 czerwca min. Goebbels przemawiając w Berlinie z okazji „Święta Słońca“ podkreślił, że Niemcy nie będą patrzyły bez końca na prześladowanie swych rodaków w Sudetach. Zagranica — myślił min. Goebbels — powinna zrozumieć, że nie jest możliwe na dłuższą metę zamykanie w granicach obcego państwa zwartej grupy ludności innej narodowości. Przykład Austrii był w tej mierze pouczający. Niemcy mają dosyć słów. Muszą rozwiązać zagadnienie dręczące całą Europę.

W pierwszych dniach czerwca min. Ciano otwierając w Mediolanie kongres badań problemów międzynarodowych wygłosił przemówienie na temat głównych linii polityki zagranicznej Włoch.

Włochy faszystowskie — mówił — wierne koncepcji osi Rzym — Berlin, kontynuować będą politykę ścisłej współpracy i bliskiego porozumienia z Niemcami narodowo-socjalistycznymi. Dziś, poza wspólnotą ideologiczną i wspólnotą interesów, również wspólność granic stanowi nowy motyw zrozumienia, solidarności i wzajemnego poszanowania. Solidarność włosko-niemiecka ujawniła się czynnie po raz pierwszy wtedy, gdy oba narody zajęły razem wyraźne stanowisko przeciw atakowi, jaki podjął bolszewizm w plecy Europy, usiłując stworzyć z Hiszpanii podstawę swej bardzo rozległej akcji rozkładu moralnego i społecznego Zachodu. W tej bardzo rozległej akcji przeciw bolszewizmowi przyłączył się do Włoch i Niemiec silny i szlachetny naród japoński. Do współpracy z Japonią Włochy przywiązują wielką wagę. Również konflikt, który rozpala Azję wschodnią, znajduje swe zarodki w akcji rozkładowej bolszewizmu, z którym rząd chiński zdaje się solidaryzować. Jeśli chodzi o problem naddunajski i bałkański, to w tą stronę kieruje Włochy niezmienny czynnik ich sytuacji geograficznej i historycznej. Bez celów egoistycznych i dążenia do hegemonii, lecz ze szczerym duchem współpracy i zrozumienia, Włochy faszystowskie utrzymują żywymi swe dawne przyjaźnie na tym odcinku i stwarzają nowe.

Kończąc, min. Ciano podkreślił, że nie można wypełnić trwałego i owocnego zadania, jeżeli nie opiera się na świadomości nowych rzeczywistości, jakie historia stwarza nieustannie w swym biegu. Wyrazem tego rodzaju świadomości były układy włosko-brytyjskie. Oczyszczyły one zachwaszczony teren przeszłości i postawiły stosunki między obu imperiami na podstawie jasności i lojalności, które stanowią jedyną podstawę trwałego i mocnego porozumienia między narodami.

Mowa min. Ciano, która stanowiła niejako dalszy ciąg oświadczeń Mussoliniego w Genui, z maja br., nosiła przede wszystkim charakter manifestacji antybolszewickiej. Podkreślała solidarność włosko-niemiecką przede wszystkim na odcinku antybolszewickim, odświeżała pamięć trójkąta Tokio — Rzym — Berlin i zajmowała zdecydowanie antybolszewickie i antychińskie stanowisko na Dalekim Wschodzie. Dalej zaznaczała zainteresowania włoskie nad Dunajem i na Bałkanach, wreszcie zawierała przyjazną apostrofę pod adresem Anglii, a ściślej twórców układów włosko-angielskiego, Chamberlaina i Halifaxa. Charakterystyczne było — podobnie jak w mowie Mussoliniego — zupełnie pominięcie Francji. Wskazywałoby to, że Włochy nie noszą się z zamiarem wznowienia rozmów z Paryżem, dopóki rząd francuski nie zajmie w sprawie hiszpańskiej analogicznego do angielskiego stanowiska efektywnej neutralności, w szczególności zaś dopóki zupełnie nie zamknie granicy francusko-hiszpańskiej.

Rząd szwajcarski wystosował do rządów niemieckiego i włoskiego noty, w których informuje je o przyjęciu przez Radę Ligi do wiadomości deklaracji Szwajcarii w sprawie zwolnienia jej z wszelkich zobowiązań dotyczących sankcji. Nota, podkreślając dążenie Szwajcarii do dalszego stosowania polityki neutralności, którą kierowała się z górami od 400 lat, stwierdzała, że Związek Szwajcarski został zwolniony od wszelkich zobowiązań, które by w jakimkolwiek stopniu mogły

podawać w wątpliwość jego niezachwianą wolę utrzymania neutralności.

Odpowiadając w drugiej połowie czerwca na te noty, rządy niemiecki i włoski stwierdziły, że przyjęły z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie, iż Szwajcarii udało się uwolnić od zobowiązań, które faktycznie mogły zagrozić jej neutralności. Ponieważ w bezwarunkowym utrzymaniu neutralności Szwajcarii widać ważny czynnik zabezpieczenia pokoju europejskiego, rząd szwajcarski może być przekonany, że zamanifestowana przez niego ponownie wola utrzymania nenutralności napotyka u rządów Niemiec i Włoch na odpowiednią wolę uznania i uszanowania neutralności, zgodnie zresztą z poprzednimi oświadczeniami, w których rządy te określały w sposób jasny i kategoryczny swe stanowisko w tej sprawie.

W ten sposób rząd szwajcarski po uzyskaniu ze strony Rady Ligi zgody na bezwarunkową neutralność Szwajcarii w razie konfliktu zbrojnego w Europie, uzyskał w dalszym ciągu formalne potwierdzenie uznania tej neutralności ze strony sąsiadujących z nią dwóch mocarstw, nie należących do Ligi Narodów.

Dnia 2 czerwca minister Bonnet wygłosił exposé w komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych, które poświęcił trzem zasadniczym aktualnym zagadnieniom: sprawom hiszpańskim, negocjacjom francusko-włoskim oraz wypadkom czeskim.

Omawiając ostatnie wydarzenia na terenie Hiszpanii i granicy francusko-hiszpańskiej, stwierdził konieczność utrzymania nadal zasady nieinterwencji oraz wyraził nadzieję uruchomienia w tym celu zaniechanego od r. 1937 systemu kontroli. Przechoząc do stosunków francusko-włoskich i wyrażając ogólnikowo nadzieję na powodzenie rokowań, na razie zawieszonych od dnia 17 maja, min. Bonnet dał niedwuznacznie do zrozumienia, iż pertraktacje francusko-włoskie zaczęły napotykać na duże trudności od strony włoskiej od czasu wizyty kanclerza Hitlera w Rzymie, w początku maja. Znamienne było, iż stwierdzając chęć Francji nawiązania normalnych stosunków z Włochami, min. Bonnet

podkreślił, iż taka polityka francuska spotyka nie tylko życzliwy oddźwięk, ale i zachętę ze strony Rosji sowieckiej. Ustęp ten miał niewątpliwie charakter argumentu przeznaczonego na użytek wewnętrzny. Najwięcej miejsca poświęcił min. Bonnet sprawom związanym z wypadkami czeskimi podkreślając osiągnięte tam sukcesy dzięki wspólnej linii politycznej i taktycznej Anglii i Francji. W ogóle szerokie omawianie sprawy czeskiej w duchu zdecydowanie optymistycznym wskazywało na wyraźną tendencję czynników rządowych francuskich wpływaniu uspokajająco na opinię publiczną we Francji przez dawanie wyrazu przekonaniu, iż wypadki czeskie ewoluują w kierunku załatwienia pokojowego.

Między 4 a 8 czerwca obradował w Royan XXXV doroczny zjazd socjalistycznej partii francuskiej. Najważniejszym wynikiem kongresu było zatwierdzenie decyzji zarządu partii przeciwko przywódcy „lewicy rewolucyjnej” Marceau-Pivert i w konsekwencji rozłam partii i utworzenie stronnictwa „Parti Socialiste Ouvrière et Paysan”. Rozłam ten ma duże znaczenie dla całokształtu wewnętrznych stosunków w partii socjalistycznej. Marceau Pivert i jego zwolennicy bowiem stanowili skrajne lewe skrzydło stronnictwa i byli już od paru lat źródłem poważnych kłopotów dla kierownictwa partii, które coraz głośniej odżegnywało się od metod rewolucyjnych.

Debata generalna, będąca zwykle sprawdzianem nastrojów dołów partyjnych, gdyż dochodzą w niej do głosu właściwie raz na rok tylko delegaci wszystkich ośrodków prowincjonalnych, nie wniosła specjalnie nowych elementów. W dziedzinie polityki wewnętrznej wystąpienie Bluma i głównych przedstawicieli większości partyjnej, zarówno jak i tekst rezolucji końcowej oceniane być mogą jako zapowiedź dalszego podtrzymywania rządu Daladier jeszcze na pewien okres czasu. W dziedzinie polityki zagranicznej partia nie wyszła z dotychczasowych doktrynalnych koncepcji i starej terminologii o bezpieczeństwie zbiorowym, Lidze Narodów i niepodzielności pokoju, mimo że niektórzy mówcy pozwalali sobie na próby wycieczek w kierunku realizmu po-

litycznego, nie spotykając się w tym względzie z poważniejszymi sprzeciwami. Rezolucja końcowa, poza normalnymi akcentami o Lidze Narodów i bezpieczeństwie zbiorowym, zawierała stwierdzenie, iż socjalizm francuski pragnie pokoju nawet z państwami totalistycznymi. Podkreślony został również dosyć silnie czynnik obrony narodowej, które to hasło uważać można już dzisiaj za przyjęte przez partię wraz z wszystkimi, oczywiście w specyficznym sposobie rozumianymi konsekwencjami.

W ocenie kongresu możnaby uważać, że socjalizm francuski zbliża się w pewnym stopniu do partii radykalnej i oddala od komunizmu. Nie przesądzając zasięgu tych przemian, wydaje się, że na przeciąg kilku miesięcy takie stanowisko partii socjalistycznej przyczynić się może do pewnego uspokojenia wewnętrznej atmosfery w kraju.

Dnia 1 czerwca minister Kanya wygłosił w parlamencie dłuższe exposé. Rozpoczął od szerokiego przeglądu sytuacji europejskiej, stwierdzając, że stoi ona pod znakiem ekspansji Niemiec i Włoch, przerywającej i zamykającej epokę 1920—1937. Dynamika obu tych państw zwyciężyła dotychczasową przemożną pozycję zwolenników statu quo w Europie: Ligi Narodów, Francji, ZSRR, Małej Ententy i Ententy bałkańskiej. Na uboczu od tej rozgrywki stara się pozostać grupa państw, których naczelnym dążeniem zewnętrzno-politycznym jest zachowanie zupełnej neutralności na wypadek konfliktu. Jeśli chodzi o Węgry, to dbają one przede wszystkim o swą niepodległość i niezależność. W związku z poprawą ich sytuacji międzynarodowej daje się zauważyć oględniejsze stanowisko państw Małej Ententy wobec nich. Rokowania z państwami Małej Ententy w sprawie poprawy losu mniejszości węgierskiej, uznania równouprawnienia Węgień oraz wymiany wzajemnych zobowiązań w duchu paktu Kelloga — prowadzone są w dalszym ciągu. Szereg przeciwności powoduje, że rokowania te ciągną się długo. Przewyciężyć w ich trakcie trzeba wiele przeciwstawień, będących konsekwencją traktatu w Trianon i paktu Małej Ententy, stworzonego wyłącznie przeciw Węgom i po-

wodującego, że trzy państwa prowadzą w odniesieniu do Węgier identyczną politykę, gdy tymczasem Węgry nie mogą rokować z państwami Małej Ententy jako blokiem. Pozycja każdego z państw Małej Ententy jest różna. Czechom nie udało się wyrównać stosunków z sąsiadami. Jugosławia stworzyła przyjazną atmosferę na swoich granicach i stosunek jej do Węgier kształtuje się od dwóch lat coraz lepiej. Rumunia przez opuszczenie prorosyjskiego kierunku swej polityki i rozbudowę przymierza z Polską umocniła swą sytuację. Jeśli chodzi o stosunek do Czechosłowacji, która stale wrogo odnosiła się do Węgier, to nie mogły one chyba dać lepszego dowodu swej dobrej woli, jak idąc na rokowania z nią. W czasie ostatnich poważnych niepokojów w Czechosłowacji, mobilizacja czeska na granicy węgierskiej była krokiem nieprzyjaznym. Węgry powstrzymały się jednak od jakichkolwiek kroków, które by mogły zaostrzyć sytuację i są zdecydowane i nadal nie zakłócać spokoju. Ustalenie się odprężenia w Czechach uzależnione jest od wprowadzenia w życie zadawalającego statutu mniejszościowego, przy czym Węgry muszą żądać tej samej miary dla wszystkich narodowości, zamieszkujących w Czechosłowacji. Kończąc, min. Kanya stwierdził, że Węgry uważają, że każdy z problemów ich polityki zagranicznej może być załatwiony w ramach prawdziwie pokojowej polityki, podobnie jak pokojowym celom służą stosunki Węgier z najbliższymi im państwami: z Włochami, z którymi pozostaje dalej niezmienna i nienaruszona przyjaźń, z Niemcami, z którymi łączy Węgry silne stosunki, z Polską, z którą łączy Węgry szczery stosunek, którego stałe pielęgnowanie rząd węgierski uważa za swoje pierwsze zadanie.

Przemówienie min. Kanyi miało na celu podkreślenie w momencie znacznego naprężenia w sytuacji europejskiej, że rząd węgierski nie rezygnując z swych zasadniczych aspiracji zewnętrznych, zdecydowany jest tym niemniej dążyć do zrealizowania ich w drodze pokojowej.

Dnia 19 czerwca nastąpiło na pokładzie yachtu prezydenta Atatürka „Savarona”,

spotkanie króla Karola II z Kemalem Atatürkiem. Król Karol przybył do Bosforu na pokładzie swego yachtu.

Jakkolwiek na temat spotkania szefów państw rumuńskiego i tureckiego nie ukazał się żaden komunikat, to jednak pewne informacje na ten temat pojawiły się przede wszystkim w prasie zainteresowanych krajów. To prywatne spotkanie miało, jak można sądzić, przede wszystkim na celu zasadnicze ogólnopolityczne porozumienie co do wzajemnego przestrzegania samodzielności w polityce zagranicznej, unikania jednostronnej orientacji i oglądania się jedynie na takie czy inne wielkie mocarstwo. Dwugodzinna rozmowa wykazała pełną zgodność poglądów. Nie ulega wątpliwości, że porozumienie co do wzajemnego przestrzegania samodzielności miałoby się przede wszystkim zaznaczyć wobec Rosji sowieckiej. Ze strony rumuńskiej podkreślano, iż wizyta króla Karola w Istambule przyczyni się do wzmocnienia paktu bałkańskiego, który ze względu na obecną sytuację międzynarodową i osłabienie Małej Ententy jest dla Rumunii coraz ważniejszym instrumentem politycznym. Wzmocnienie tego instrumentu współpracy państw bałkańskich rozumiane jest, jak można sądzić, bynajmniej nie w sensie antybułgarskim, lecz przeciwnie, w sensie doprowadzenia do możliwie daleko posuniętego zbliżenia z Bułgarią. W szczególności król Karol miał dać w rozmowie z Kemalem Atatürkiem wyraz pozytywnego ustosunkowania się Rumunii do Bułgarii.

Należy sądzić, że zbliżenie rumuńsko-tureckie, jakie zapowiadała wizyta króla w Istambule, jest mile widziane przez Anglię, która przyznała właśnie pożyczkę na dozbrojenie Turcji, a o której poparcie polityczne i finansowe zabiegał ostatnio w Londynie b. premier rumuński Tatarescu.

Między 10 a 12 czerwca odbyła się w Rydze VIII periodyczna konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich. Wydany z tej okazji komunikat oficjalny stwierdzał jedynie ogólnikowo, że porozumienie i współpraca między trze-

ma państwami bałtyckimi tworzy podstawę trwałą i czynnik decydujący w ich działalności w dziedzinie polityki międzynarodowej, oraz że ministrowie zbadali metody współpracy w dziedzinie politycznej i dyplomatycznej zarówno w kontaktach między przedstawicielami swych państw za granicą, jak i między ministerstwami spraw zagranicznych. Poza tym komunikat wspominał o podpisaniu ostatnio wspólnych umów unifikujących prawo wekslowe i czekowe, oraz umowy o ekstradycji przestępców. Również i okolicznościowe przemówienia ministrów spraw zagranicznych nie wniosły głębszych momentów. Jedynie estoński minister spraw zagranicznych Selter podkreślił z naciskiem, że obecne stosunki między państwami w Europie wchodzą w okres ważnych zmian i przeobrażeń,

Jak jednak wynikałoby z informacji prasowych, głównym tematem rozmów ryskich, choć nie został on uwypuklony w komunikacie, była sprawa fakultatywności art. 16 Paktu Ligi Narodów. Jasnego wypowiedzenia się państw bałtyckich w kierunku uznania przez nie fakultatywności tego artykułu domagał się podobno minister Selter. Ostatecznie postanowić miano, że minister Selter przygotowuje do dnia 20 lipca projekt wspólnej deklaracji w sprawie stosunku państw bałtyckich do art. 16 Paktu Ligi. Wynikałoby z tego, że min. Selter natrafić musiał na konferencji na pewne zastrzeżenia czy wątpliwości w tej sprawie ze strony ministrów spraw zagranicznych Łotwy i Litwy, którzy, nie wypowiadając się ostatecznie w toku konferencji, wzięli dopiero pod dalszą rozwagę sugestie ministra spraw zagranicznych Estonii.

Jak widać więc, VIII konferencja ministrów spraw zagranicznych t. zw. porozumienia bałtyckiego nie tylko nie doprowadziła do wspólnego frontu tych trzech państw w zasadniczej i żywotnej sprawie art. 16, ale raczej uwypukliła jeszcze zarysowującą się już od pewnego czasu różnicę zasadniczych poglądów między Estonią a pozostałymi partnerami. Estonia bowiem w imię swej niepodległości i niezależności manifestuje w silniejszy od nich i bardziej kategoryczny sposób przeświadczenie o konieczności unikania angażowania się państw porozumienia bałtyc-

kiego w pozaregionalne problemy polityki międzynarodowej, zwłaszcza zaś w orbitach polityki sowieckiej czy niemieckiej.

W pierwszych dniach czerwca obie Izby szwedzkiego Riksdagu obradowały nad wnioskiem jednego z posłów domagającego się, by Szwecja zażądała od Ligi Narodów formalnego zwolnienia jej z zobowiązań wypływających z art. 16 Paktu, w razie zaś odmowy, by wystąpiła z Ligi Narodów. Izby postulatory te odrzuciły uważając, że deklaracja złożona w styczniu r. b. przez delegata szwedzkiego Undena w komisji reformy paktu Ligi w sprawie fakultatywności art. 16 Paktu — jest wystarczająca, że nie jest to odpowiednia chwila dla żądania formalnego uznania tego postulatu przez Ligę Narodów i że nie byłoby wskazane już teraz stawiać alternatywy wystąpienia Szwecji z Ligi. O ile więc istniały pewne różnice co do strony formalnej ustosunkowania się Szwecji do art. 16 Paktu Ligi, o tyle co do samego meritum sprawy, konieczności utrzymania neutralności, wszystkie bez wyjątku partie szwedzkie wykazały pełną jedynomyślność. W czasie dyskusji członkowie parlamentu szwedzkiego zarzucali Francji i Anglii, że genewska polityka tych mocarstw grozi państwu mniejszym niebezpieczeństwem wciągnięcia do wojny.

Przemawiając w toku dyskusji minister Sandler podkreślił, że złożone przez Undena w Genewie oświadczenie było wynikiem zebrań ministrów spraw zagranicznych krajów północnych, których polityka polega na trzymaniu się zdala od ewentualnej wojny. Swoboda działania — stwierdził min. Sandler — przysługująca według tezy rządu szwedzkiego członkom Ligi Narodów, pozwala Szwecji złożyć w wypadku wojny deklarację o neutralności przez wprowadzenie w życie norm neutralności ogłoszonych z końcem maja, zgodnie z wspólną deklaracją rządów krajów skandynawskich.

Debata w parlamencie szwedzkim na temat neutralności wykazała zupełną jedynomyślność rządu i parlamentu co do zasadniczej linii szwedzkiej polityki zagranicznej. Szwecja zdecydowa-

na jest trzymać się z daleka od wszelkich konfliktów między innymi państwami i w razie konfliktu zamierza ogłosić swą neutralność, nawet gdyby Liga Narodów miała od niej zażądać wzięcia udziału w sankcjach. Minister Sandler dobitnie podkreślił, że rząd zamierza niezachwianie trzymać się tej zasady, zaś Riksdag przyłączył się do tej opinii rządu, dając mu votum zaufania i swobodę dalszego działania po tej linii.

Dalszym wyrazem manifestowania przez państwa skandynawskie poglądów w sprawie fakultatywności art. 16 Paktu Ligi Narodów była decyzja powzięta w drugiej połowie maja przez prezydenta Finlandii. Dla potwierdzenia i rozwoju jednomyślnie przez parlament uchwalonego kierunku politycznego skandynawskiego — stwierdzała wyraźnie ta decyzja — i dla umocnienia współpracy między państwami skandynawskimi celem wzmocnienia wspólnej obronności, Finlandia, idąc logicznie po linii swej deklaracji podpisanej 1 lipca 1936 r. i biorąc pod uwagę terazniejszą sytuację świata, rezerwuje sobie prawo swobodnej decyzji w każdym poszczególnym wypadku, gdy zachodzi potrzeba stosowania par. 16 Paktu Ligi.

Decyzja rządu fińskiego przekreślała w miarodajny sposób jakiegokolwiek wątpliwości co do poglądów rządu fińskiego na kwestię fakultatywności art. 16 paktu Ligi, jakie powstać mogły zwłaszcza po oświadczeniu delegata Finlandii w Komitecie reformy paktu w styczniu b. r. Jednocześnie decyzja ta stanowiła silne podkreślenie linii skandynawskiej i najściślejszej współpracy z gronem państw nordyckich. Tak więc z politycznego punktu widzenia posiadała ona istotne znaczenie.

Deklaracja prezydenta państwa była niewątpliwie spowodowana stanowiskiem przede wszystkim Szwecji w sprawie art. 16 Paktu. Być może, iż naprężenie sytuacji w środkowej Europie na tle problemu czeskiego i obawa przed wplątaniem się w europejskie komplikacje poprzez art. 16 była również w pewnym

stopniu bodźcem do publicznego zamanifestowania przynależności do neutralnego bloku państw nordyckich.

Deklaracja została przyjęta bardzo przychylnie przez opinię publiczną fińską i prasę. Zwłaszcza podobala się wspólna linia skandynawska, która tym aktem została ostatecznie przesądzona. Widziano dalej dzięki niej drogę otwartą do zadeklarowania neutralności państw nordyckich w razie potrzeby i uwolnienia Finlandii od zobowiązań, które mogłyby ją wciągnąć w grę konfliktów wielkich państw.

Z końcem maja państwa skandynawskie podpisały w Sztokholmie wspólną deklarację o regułach neutralności, opierającą się na analogicznej deklaracji z 1912 roku, duńsko-norwesko-szwedzkiej. Sygnatariuszami były: Dania, Finlandia, Islandia, Norwegia i Szwecja.

Deklaracja stwierdzała, że państwa te — wychodząc z założenia, iż jest wysoce pożądane, ażeby reguły neutralności, stosowane przez nie w wypadku wojny między obcymi mocarstwami, były wspólne — wypracowały na podstawie deklaracji z 21 grudnia 1912 r. pomiędzy Danią, Norwegią i Szwecją, dotyczącej sprawy reguł neutralności, nowe teksty, które zostaną ogłoszone przez poszczególne rządy tych 5 państw. Jednocześnie ustaliły, że w wypadku, gdyby któryś z tych rządów ze względu na własne doświadczenia pragnął zmienić te reguły, zgodnie z postanowieniami konwencji, dotyczącej praw i obowiązków państw neutralnych na wypadek wojny morskiej, podpisanej w Hadze w 1907 r., to rząd ten nie przystąpi do tego rodzaju zmiany bez uprzedzenia pozostałych 4 rządów, możliwie na czas, ażeby pozwolić na wymianę poglądów w danej sprawie.

Nowoopracowane reguły neutralności, przewidując swobodę żeglugi w cieśninach łączących Bałtyk z Morzem Północnym, zawierają jedynie szereg konkretnych wyjątków, dotyczących dopuszczenia jednostek wojennych morskich stron walczących do por-

tów i innych wód terytorialnych państw skandynawskich, oraz przewidują poza tym szereg restrykcji, dotyczących lotnictwa, łączności telegraficznej i t. p. stron walczących, aby przyjęcie wspólnych reguł neutralności przez wszystkie państwa skandynawskie stanowiło jedno z zasadniczych formalnych uzupełnień konsekwentnie od pewnego czasu manifestowanej przez nie decyzji utrzymania bezwzględnej neutralności na wypadek ewentualnego konfliktu w Europie.

Zajęcie przez wojska japońskie miasta Kaifeng stanowiło ostatni etap bitwy lunghajskiej. W ten sposób Japończycy ostatecznie przeprowadzili połączenie Chin północnych z obszarem szanghajskoniankińskim. Armia chińska skoncentrowana na zachód od miasta Kaifeng zmuszona była do wycofania się w szybkim tempie w kierunku na Hankow. Mimo rozbicia armii chińskiej po przegranej bitwie lunghajskiej dowództwo chińskie nie zrezygnowało z oporu. Po zreorganizowaniu rozproszonych oddziałów i połączeniu ich z głównymi siłami, wojska chińskie rozpoczęły regularną akcję obronną.

Ofensywa japońska na Hankow posuwała się w ciągu czerwca dwoma drogami. Główny punkt ciężkości-położony był na forsowanie tam zbudowanych przez Chińczyków na rzecz Żółtej. W tej dziedzinie akcja uwieńczona została poważnymi rezultatami. Poza tym wojska japońskie, które zdobyły Keifeng, kontynuowały natarcie w kierunku Hankow. Mimo oporu ze strony wojsk chińskich wojska te zdołały się niemniej dość poważnie posunąć naprzód.

Zajęcie Hankow byłoby prawdopodobnie ostatnią zakrojoną na większą skalę operacją wojenną, po której przeprowadzeniu Japończycy skancentrowaliby niewątpliwie wszelkie swoje wysiłki w kierunku ugruntowania nowego rządu centralnego Chin, stworzonego na obszarach zajętych przez wojska japońskie.

LIPIEC 1938 R.

Dnia 13 lipca przybył do Rygi Minister Beck z oficjalną wizytą, celem rewizytowania ministra Muntersa. Po drodze Min. Beck wylądował ze względów kurtuazyjnych w Kownie. Oczekiwany był tam na lotnisku przez zastępcę ministra spraw zagranicznych Litwy Urbszysa, z którym odbył krótką rozmowę.

W czasie pobytu w Łotwie Min. Beck przyjęty był przez prezydenta Ulmanisa, oraz odbył rozmowy z min. Muntersem i członkami rządu łotewskiego.

Na przyjęciu u min. Muntersa nastąpiła wymiana przemówień. Precyzując zasady, na jakich zawsze opierała się polityka zagraniczna Łotwy, określił je min. Munters jako: pokój, współpraca międzynarodowa i organiczne przystosowanie się do regionalnej konstelacji politycznej. Działanie oparte na tych zasadach — mówił — ma na celu przede wszystkim wzmożenie sił własnych oraz utrzymanie swobody decyzji. Dalej — działanie to poszukuje wspólnych dróg z krajami posiadającymi w dziedzinie polityki zagranicznej te same koncepcje co Łotwa. Wreszcie działanie to kategorycznie unika wszystkiego, co mogłoby wciągnąć Łotwę w konflikt nie dotyczący bezpośrednio jej interesów życiowych. Jest zrozumiałe samo przez się, że postępowanie oparte na tych zasadach zbiega się na każdym kroku w przeszłości, obecnie i w przyszłości, z polityką zagraniczną Polski. Polska, wielkie mocarstwo nad Morzem Bałtyckim, obrońca poszanowania suwerennej osobowości państw, promotor niezawisłości polityki zagranicznej, przeciwnik bloków wszelkiego rodzaju, zawsze napotka w Łotwie uczucia wysokiego szacunku i serdecznej przyjaźni, której nie zdołają zakłócić siły wymykające się spod wpływów łotewskich. Kończąc min. Munters złożył hołd niezniszczalnemu wspomnieniu wspólnie toczonych walk, które są na zawsze związane z imieniem Marszałka Piłsudskiego i powitał w osobie Ministra Becka idee współpracy łotewsko-polskiej, oparte na dążeniach do pokoju, oraz na wzajemnym zaufaniu

między dwoma narodami gotowymi do wszelkiej ofiary dla obrony najwyższego ideału — niepodległości narodowej.

Odpowiadając Min. Beck podkreślił, że przyjaźń łącząca narody łotewski i polski jest tym bardziej cenna, iż tworzy trwałe więzy pomiędzy dwoma sąsiadującymi krajami. Stwarzając atmosferę przyjaźni i zaufania w swym rejonie, oba państwa przyczyniają się najskuteczniej do dzieła współpracy powszechnej. Wzmacniając swymi twórczymi wysiłkami stabilizację polityczną w obszarze swych życiowych zainteresowań, oba państwa unikają również uzależnienia swych polityk narodowych od fluktuacji systemów współpracy międzynarodowej. Ze szczególną satysfakcją Min. Beck przyjął słowa min. Muntersa, które dowodzą głębokiego zrozumienia polskiej polityki zagranicznej, jej przywiązania do zasady niezawisłości państw, jej wysiłków zmierzających do utrzymania równowagi oraz unikania wszelkiej polityki bloków. Łotwa — mówił Min. Beck — świadoma swego życia narodowego, wierna ideałowi całkowitej niezawisłości swej polityki, spotka zawsze Polskę kroczącą ku temu samemu celowi. Polacy i Łotysze walczyli wspólnie i za tym braterstwem broni musiało iść logiczne zbliżenie w dziedzinie pokojowej współpracy. Opierając się na przeszłości i teraźniejszości można sądzić, że rozwój stosunków polsko-łotewskich będzie się stale przyczyniał zarówno do wzmocnienia położenia Łotwy i Polski, jak i do zacieśnienia przyjaznych stosunków sąsiedzkich pomiędzy państwami położonymi na wybrzeżach Morza Bałtyckiego.

Przemówienia ministrów wskazywały wyraźnie, że całkowite zrozumienie i zaufanie, jakie żywi Łotwa dla polityki Polski, oraz przywiązanie Łotwy do wytycznych stale wysuwanych przez polską politykę zagraniczną, napotyka na przyjacielski oddźwięk ze strony Polski.

Bezpośrednio przed odlotem z Rygi Min. Beck przyjął dziennikarzy łotewskich na konferencji prasowej. Min. Beck podkreślił, że żadnych nowych planów do Rygi nie przywiózł, gdyż polska polityka zagraniczna od lat kontynuuje tę samą linię, i właśnie trwałość i niezmienność tych zasad dowodzi ich niewątpliwej wartości. Szczególnie ważne jest, że w Rydze można było stwier-

dzić głębokie zrozumienie dla poglądów polskich w dziedzinie systemów współpracy międzynarodowej. Przeorientowanie się polityki europejskiej w ostatnich latach było bardzo głębokie. Wkrótce po wojnie światowej powstało zbyt wiele iluzji w odniesieniu do skomplikowanego systemu współpracy międzynarodowej. Polska nie była zbyt optymistycznie nastrojona w tym okresie, ale też nie jest pesymistycznie nastrojona obecnie. Widać, że stabilizacja stosunków w basenie Morza Bałtyckiego robi postępy. W myśl tych zasad kształtuje się stosunek Polski do Łotwy, a trwała przyjaźń i zaufanie stanowi dla nich rękojmię pomyślnego rozwiązania wszystkich zagadnień. Aktywność Polski — mówił dalej Min. Beck — na terenie międzynarodowym opiera się na uwzględnieniu suwerenności każdego państwa i Polska uważa każde państwo za podmiot prawa międzynarodowego. Polska nie wystąpiła z Ligi, lecz patrząc realnie na międzynarodowe życie polityczne była zmuszona sformułować swe zastrzeżenia. Te same reakcje dają się zauważyć wśród państw otaczających Morze Bałtyckie.

Prasa łotewska bardzo gorąco komentowała wizytę Min. Becka w Łotwie, podkreślając, że między obu państwami istnieją nie tylko dobre sąsiedzkie stosunki, lecz że cechuje je prawdziwa serdeczność, której fundamenty powstały w epoce walk o niepodległość, kiedy Polska pośpieszyła Łotwie z pomocą.

Wizyta Min. Becka w Rydze stanowiła manifestacyjne podkreślenie, że jeśli chodzi o politykę polską nad Bałtykiem, to jej jedynym dążeniem jest utrwalenie współpracy państw bezpośrednio zainteresowanych w utrzymaniu równowagi w tym rejonie w zakresie całego szeregu wspólnych spraw wynikających z sąsiedztwa nad jedynym morzem, do którego Polska ma dostęp. Jednocześnie wizyta ta wskazywała, że Polska bynajmniej nie dąży do powiązania swych partnerów jakimikolwiek sztywnymi zobowiązaniami, lecz jedynie do ugruntowania wzajemnego zrozumienia i zaufania, oraz do ustalenia współpracy w zakresie interesów wspólnych z wyeliminowaniem interesów odrębnych poszczególnych państw oraz wszelkich tendencji mogących narazić na szwank niezależność polityki tych państw nadbałtyckich.

Dnia 3 lipca premier Chamberlain wygłosił przemówienie, w którym omówił sytuację międzynarodową. Jako główne zadanie swoje wymienił premier wysiłki w kierunku uniknięcia powtórzenia wielkiej wojny w Europie. Wyrazem tej tendencji była polityka nieinterwencji w sprawie hiszpańskiej. Rząd brytyjski jest również zdecydowany skorzystać z pierwszej okazji, która dałaby szanse mediacji między walczącymi tam stronami. Naród angielski jest silniej zjednoczony. Naród ten aprobejuje w pełni wysiłki rządu dla ustalenia i zachowania pokoju. Wielka Brytania staje się z dnia na dzień potężniejsza. W razie wojny marynarka wojenna angielska zapewni swobodę dróg morskich, marynarka zaś handlowa będzie żywić Anglię. Stąd też przypuszczenie, że w razie wojny Wielka Brytania może zostać odgradzona, jest absolutnie fałszywe. Polemizując z twierdzeniem, że Anglia powinna dążyć do takiego rozwoju rolnictwa, który by zapewnił jej częściową samowystarczalność na wypadek wojny, premier wysunął jako zasadniczy zarzut, że podcięłoby to produkcję tych dominionów i państw obcych, które uzależnione są od rynku angielskiego. Konsekwencją tego byłoby obniżenie zdolności nabywczej tych państw, co musiałyby się następnie odbić na przemyśle angielskim. Rząd bierze jednak pod uwagę dwa środki zabezpieczające: jeden, to prowadzona już akcja stałego utrzymywania odpowiednich zapasów, drugi, to plany wzmoczenia rolnej produkcji krajowej w momencie wybuchu wojny, celem odciążenia marynarki handlowej. Kończąc premier Chamberlain z naciskiem podkreślał gigantyczny charakter programu zbrojeń brytyjskich. W szczególności podkreślił, że okręty oddane do budowy od kwietnia 1935 r. posiadają ogólny tonaż równy połowie całej floty w tej dacie. Program konstrukcji pancerników zapewnia supremację angielską w tej kategorii jednostek morskich. Również lotnictwo angielskie staje się coraz bardziej groźne.

Przemówienie premiera Chamberlaina miało niewątpliwie na celu przede wszystkim podkreślenie, że rząd brytyjski zdecydowany jest przyczyniać się aktywnie do sprawy utrzymania pokoju w Europie i że obecnie dysponuje on już bardzo poważnymi,

a w niedalekiej przyszłości dysponować będzie jeszcze poważniejszymi środkami militarnymi. Jednocześnie przemówienie miało na celu upewnienie angielskiej opinii publicznej, że w razie wojny Anglii dzięki flocie wojennej i handlowej brytyjskiej nie może grozić wygłodzenie.

Dnia 13 lipca premier Daladier wygłosił mowę na bankiecie Prowansalczyków zamieszkałych w Paryżu, w której poruszył obok spraw polityki wewnętrznej również zagadnienia międzynarodowe. W szczególności podkreślił premier zdecydowaną wolę rządu francuskiego podejmowania stanowczych decyzji w zagadnieniach międzynarodowych i dotrzymania wszystkich zobowiązań wypływających z umów, jakie łączą Francję z krajami Europy środkowej. Jednocześnie premier uczynił wyraźny gest pod adresem Niemiec przez zadeklarowanie po raz pierwszy w imieniu Francji uznania dla pokojowych intencji kanclerza Hitlera i podkreślenie, że stanowisko Niemiec na równi z pełnym zdecydowaniem stanowiskiem Anglii i Francji w czasie napięcia problemu czeskiego w dniu 21 maja, przyczyniło się do utrzymania pokoju.

Znamienny ustęp dotyczący Niemiec przyjęty został z zadowoleniem przez znakomitą większość francuskiej opinii. Można uważać, iż sposób, w jaki premier Daladier ujął to zagadnienie, syntetyzuje całą prawie gamę różnolitych uczuć poszczególnych odcieni opinii w tej sprawie, względnie nakreśla ramy, w których te uczucia się poruszają, pomiędzy z jednej strony chęcią uniknięcia wykonania zobowiązań w stosunku do Czechosłowacji, z drugiej zaś obawą, że w razie drastycznego przebiegu wypadków będą one jednak musiały być wykonane. W ten sposób rodzaj wyciągnięcia ręki przez premiera Daladier do Niemiec wydaje się francuskiej opinii jedyną drogą wyjścia z tak trudnej sytuacji.

Niewątpliwie również należy wziąć pod uwagę chęć wykazania przez politykę francuską opinii angielskiej ugodowego stanowiska Francji. Znamienne było także, iż premier Daladier

nie wspomniał o sprawie hiszpańskiej, co można uważać za wskazówkę, w jakim stopniu kierownicy francuskiej polityki pogodzili się już z myślą o nieuchronnym zwycięstwie gen. Franco i jak dalece zagadnienie hiszpańskie wydaje się być już na gruncie francuskim prześcignięte przez inne wypadki międzynarodowe i niezdolne do wywołania poważniejszych komplikacji.

Wydaje się, iż rząd francuski, wzmocniony w oczach własnej opinii rozgrywką z 21 maja, zaczyna szukać śmielszych koncepcji rozwikłania położenia międzynarodowego, utrzymując jednocześnie kraj w przeświadczeniu, iż tylko jednolita postawa i zaniechanie kłótni wewnętrznych umożliwi uniknięcie gwałtownego konfliktu. Szukając dróg postępowania rząd francuski zdaje się upraszczać sytuację i pozostawiając na boku szereg zagadnień, którym nadaje intencjonalnie charakter drugorzędny, myśli zapewne o uzyskaniu w oparciu o Anglię jakiegoś odprężenia z Niemcami. Tendencja ta łączy się jednocześnie z chęcią osłabienia osi Rzym — Berlin, co jest naturalnym i stałym czynnikiem dyplomacji francuskiej. Tym razem rząd francuski zdaje się czynić próbę podejścia do tego zagadnienia od strony Niemiec, do czego przyczyniają się bez wątpienia gwałtowne nastroje antywłoskie opinii francuskiej. Trudno, rzecz oczywista, przesądzać, czy zarysowujące się spoglądanie w kierunku Berlina ma charakter głębszy, czy też tylko taktyczny. W każdym razie rząd francuski w obliczu trudności wewnętrznych na tle gospodarczym i zwłaszcza finansowym, na jakie musi napotkać w okresie jeściennym, dąży z pewnością tym usilniej do uzyskania jakiegoś odprężenia w dziedzinie polityki międzynarodowej, co by wzmocniło jego sytuację wewnętrzną i ułatwiło ewentualnie przezyciężenie oczekujących go trudności. Z drugiej jednak strony należy pamiętać o silnych wpływach antyniemieckich, a właściwie anty-narodowo-socjalistycznych, istniejących we Francji.

Dnia 19 lipca przybyła do Paryża z oficjalną wizytą angielska para królewska. Przyjęcie królewskich gości, zorganizowane w sposób wspianiały, odbyło się w atmosferze entuzjastycznej serdeczności ze strony

społeczeństwa francuskiego. Dnia 21 lipca król Jerzy przyjął wielką defiladę wojskową w Wersalu. Dnia 22 lipca król odsłonił pod Amiens pomnik poległych żołnierzy, ufundowany przez Australię. Tegoż dnia para królewska powróciła do Londynu. Królowi towarzyszył minister Halifax. Ponadto pod koniec wizyty królewskiej przybył do Francji brytyjski minister wojny Hore Belisha.

W dniu przyjazdu pary królewskiej prezydent Lebrun wydał obiad galowy, w czasie którego nastąpiła wymiana przemówień. Prezydent Francji podkreślił, że przyjaźń angielsko-francuska w toku swego rozwoju nabrała cech trwałości, które mogła uzyskać jedynie na skutek jednakowych koncepcji wartości ludzkich, oraz jednakowej troski nakazującej podejście w szerokim duchu zrozumienia do różnych zagadnień życia narodowego i międzynarodowego. W okresie rozterki moralnej, w której znajduje się świat, wielkie obowiązki spadają na oba narody, jednakowo przejęte dziełem postępu ludzkości. Porozumienie angielsko-francuskie, bardziej doskonałe niż kiedykolwiek, owocne we wszystkich dziedzinach, stanowi istotny element bezpieczeństwa i zgody ku największemu pożytkowi cywilizacji i pokoju. Porozumienie to nie wyklucza zresztą żadnej innej przyjaźni.

Odpowiadając, król Jerzy zaznaczył ze swej strony, że trudno by było wspomnieć okres, w którym stosunki angielsko-francuskie byłyby bardziej ścisłe. Długoletnia i ścisła współpraca dowiodła, że oba narody ożywione są tymi samymi ideałami, żywią one mianowicie to samo przywiązanie do zasad demokratycznych. Jednocześnie zdają one sobie dobrze sprawę, że pociąga to za sobą ciężką odpowiedzialność. Porozumienie angielsko-francuskie nie jest jednak ekskluzywne. Przyjaźń tych dwóch państw nie jest skierowana przeciw żadnemu innemu mocarstwu, przeciwnie, jest gorącym pragnieniem obu rządów znaleźć w drodze układów międzynarodowych rozwiązanie tych zagadnień politycznych, które zagrażają pokojowi świata, i tych trudności gospodarczych, które stają na drodze ludzkiego dobrobytu.

Głównymi momentami przemówień prezydenta Francji i króla Anglii było manifestacyjne podkreślenie przyjaźni i głębokiej

współpracy angielsko-francuskiej, oraz stwierdzenie, że współpraca ta nie jest skierowana przeciw nikomu i że nie jest zamknięta dla żadnych innych przyjaźni. To stwierdzenie uważać należy za wyraźny gest w stronę Rzeszy Niemieckiej. Zasluguje przy tym na uwagę, że przemówienia zeszły się w czasie z przyjazdem do Londynu kpt. Wiedemanna, specjalnego wysłannika kanclerza Hitlera, który udzielił zapewnień najlepszej woli Niemiec dążenia do ułożenia stosunków niemiecko-brytyjskich. Jeśli chodzi jednak o możliwości głębszego porozumienia między Rzeszą Niemiecką a Anglią i Francją, to nie ulega wątpliwości, że trudno już w danej sytuacji mówić o jakiejś bardziej konkretnej ewolucji stosunków. W Anglii bowiem, a zwłaszcza we Francji, istnieją nadal silne wpływy działające przeciwko Niemcom.

Ścisłą współpracę angielsko-francuską podkreślał również komunikat urzędowy wydany z okazji rozmów między lordem Halifaxem a premierem Daladier i ministrem Bonnet. Komunikat ten stwierdzał, że w toku rozmów toczących się w atmosferze wzajemnego zaufania ministrowie wyrazili raz jeszcze wspólną wolę dalszego prowadzenia akcji uspokojenia i pojednania, oraz stwierdzili, że całkowita harmonia ich poglądów ustalona w czasie wizyty ministrów francuskich w Londynie w kwietniu r. b. została w zupełności utrzymana. Aluzje w sprawie akcji uspokojenia i pojednania odnosiły się do problemu czeskiego, w szczególności do zainicjowanej przez Anglię misji lorda Runcimana.

Również przeprowadzone bezpośrednio po wizycie królewskiej rozmowy między brytyjskim ministrem wojny i szefem sztabu imperialnego Hore Belisha z jednej, a premierem i ministrem wojny Daladier oraz gen. Gamelin z drugiej strony, stanowiły wyraz ścisłej współpracy angielsko-francuskiej także w dziedzinie wojskowej.

Dnia 26 lipca premier Chamberlain wygłosił w Izbie Gmin przemówienie poświęcone polityce zagranicznej.

Jeśli chodzi o przyjaźń i współpracę brytyjsko-francuską — mówił premier — to nie jest ona skierowana przeciw komukol-

wiek. Współpraca ta, która stanowi potężny bastion pokoju, została wzmocniona w wyniku rozmów lorda Halifaxa z francuskimi mężami stanu w czasie wizyty królewskiej. W sprawie hiszpańskiej rząd brytyjski korzystałby z każdej okazji, by móc pośredniczyć w dziele zawieszenia broni. Odpowiedni moment jednak do tego rodzaju ingerencji jeszcze nie nadszedł. Ponieważ sytuacja w Hiszpanii stanowi stałe zagrożenie pokoju europejskiego, dlatego też powinna ona być wyjaśniona zanim wejdzie w życie układ angielsko-włoski. Nie jest winą rządu brytyjskiego i włoskiego, że dotychczas nie zostało to dokonane.

Jeśli chodzi o problem czeski, to zagadnienie to — mówił premier — kryje w sobie nieobliczalne niebezpieczeństwo dla pokoju, o ile nie zostanie potraktowane w sposób odważny i z rozsądną szybkością. Rząd brytyjski w porozumieniu z rządem francuskim czyni wszystko możliwe, by ułatwić pokojowe rozwiązanie konfliktu. Rząd brytyjski obawiał się przede wszystkim, że rząd praski będzie działał zbyt pośpiesznie, co mogłoby doprowadzić obie strony do sytuacji, w której pojednanie byłoby niemożliwe. Ponieważ z biegiem czasu dobrowolny układ między Niemcami sudeckimi a rządem praskim stawał się coraz bardziej wątpliwy, rząd brytyjski postanowił zaproponować rządowi praskiemu, aby doświadczona osobistość zbadała sytuację na miejscu i w razie potrzeby udzieliła swej pomocy w rokowaniach. Obserwator w osobie lorda Runcimana uda się do Czechosłowacji nie w charakterze arbitra, lecz obserwatora i pośrednika.

Przechodząc do spraw Dalekiego Wschodu, premier Chamberlain oświadczył, że rząd brytyjski nie może udzielić, ani też zagwarantować pożyczki dla Chin. Co się zaś tyczy akcji japońskiej w Chinach, to Japonia winna uznać, że Anglia również posiada interesy w Chinach, z których nie może zrezygnować.

Wreszcie końcowy ustęp przemówienia poświęcił premier Chamberlain Lidze Narodów. Wobec tego, że żadna skuteczna interwencja Ligi nie jest w obecnej sytuacji możliwa — mówił — musi Liga przynajmniej czasowo zrezygnować z użycia siły. Niemniej może jeszcze ona być użyteczna i mogłaby może przyczynić

się do odrodzenia zaufania. Być może, że stanie się ona z czasem bardziej powszechna, aniżeli obecnie. Tymczasem jednak należy powrócić do zwykłych metod dyplomatycznych.

Głównymi momentami przemówienia było podkreślenie przyjaźni brytyjsko-francuskiej, tendencji możliwie śpiesznej likwidacji konfliktu hiszpańskiego oraz wprowadzenia w życie układu angielsko-włoskiego, wywierania zdecydowanego silnego nacisku na rząd czeski w kierunku ustępstw, gest spokojny i rzeczowy w stronę Japonii, wreszcie podkreślenie bankructwa idei Ligi i konieczności powrotu do normalnych metod dyplomatycznych. Przemówienie stanowiło więc wyraz przeświadczenia rządu brytyjskiego o konieczności kontynuowania polityki kontynentalnej w rozumieniu, że w obecnych warunkach izolacja Anglii jest w rzeczywistości rzeczą nierealną.

Dzień później mówił lord Halifax w Izbie Lordów o polityce zagranicznej. Przemówienie to było niejako uzupełnieniem mowy premiera Chamberlaina. W sprawie problemu dalekowschodniego podkreślił Lord Halifax, że Wielka Brytania zgłasza pretensje do prawa obrony swoich interesów w tym rejonie. W sprawie Ligi Narodów oświadczył, iż byłoby rzeczą rozumną uznać te ograniczenia, jakie narzuca Lidze rzeczywistość, nie należy wszakże rezygnować z wykorzystania potencjalnych możliwości instytucji genewskiej jako instrumentu pokoju. Mówiąc o porozumieniu brytyjsko-włoskim min. Halifax zaznaczył, że cel tego porozumienia, jakim jest przywrócenie zaufania w basenie Morza Śródziemnego, nie będzie osiągnięty, dopóki stosunki włosko-francuskie nie zostaną sprowadzone na właściwą płaszczyznę. W sprawie Czechosłowacji oświadczył, że w grę wchodzi nie tylko mniejszość niemiecka w obrębie Czech, lecz również polska i węgierska. Chodzi o to, aby rozwiązanie tych sporów narodowościowych dokonane zostało bez uszczerbku integralności Republiki Czeskosłowackiej. Rząd brytyjski uznaje sprawiedliwość i konieczność zmian w Czechosłowacji, ale pragnie, aby zmiany te dokonały się środkami pokojowymi, albowiem tylko te zmiany,

które dokonają się tą metodą, mogą być trwałe. Kontakty, jakie ostatnio nawiązane zostały z Rzeszą Niemiecką, stwarzają nadzieję, że uda się doprowadzić do stabilizacji pokoju w Europie.

Oświadczenie lorda Halifaxa w sprawie Czechosłowacji wskazywało wyraźnie, że rząd angielski widzi konieczność przyznania przez rząd czeski daleko idących ustępstw na rzecz wszystkich mniejszości zamieszkujących państwo czesko-słowackie. Przemówienie to stanowiło więc wyraźne napomnienie rządu czeskiego, który do tej pory okazywał wyraźną złą wolę w sprawie tych ustępstw.

W ciągu pierwszej połowy lipca coraz wyraźniej widać było, że rząd czeski kontynuuje w dziedzinie rokowań z mniejszościami taktykę przewlekania konkretnych rozmów, zasłaniając się przede wszystkim trudnościami, na jakie napotykał w łonie poszczególnych stronnictw politycznych. Rokowania z przedstawicielami mniejszości nie wyszły w rzeczywistości poza stadium informacyjne i mimo starań rządu czeskiego, ażeby im na zewnątrz nadać pozór pertraktacji — w istocie ograniczyły się do bardzo powierzchownych kontaktów. Jednocześnie rząd czeski przygotowywał się najwyraźniej do jednostronnego załatwienia sprawy przez oktrojowanie koncesji według własnego tylko uznania, przy pozorach przyciągnięcia mniejszości do współdziałania i współodpowiedzialności w fazie ustawodawczej. Słysząc już było w kołach miarodajnych czeskich, że zwołany na początek sierpnia parlament przystąpi bezzwłocznie do uchwalenia ustawy narodowościowej.

Tego rodzaju stanowisko rządu czeskiego zdawało się wypływać z wrażenia większej pewności siebie na terenie międzynarodowym. Miarodajne sfery czeskie zdawały się liczyć z dużą dozą pewności, że Anglia nie pogodzi się na koszt Czechosłowacji z Niemcami, oraz że Rzesza nie pragnie wojny o Sudety. Rachuba ta stanowiła niewątpliwie główną logiczną i psychologiczną podstawę oporu czeskiego.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie po 23 lipca, kiedy to

poseł angielski w Pradze interweniował u rządu czeskiego przestrzegając go przed zamiarem okrojowania statutu mniejszościowego i kładąc nacisk na konieczność rzeczywistych rokowań z mniejszościami. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że interwencję tę należy uważać za bezpośredni skutek rozmów niemiecko-angielskich w Londynie, z jednej strony za pośrednictwem blisko kanclerza Hitlera stojącego kapitana Wiedemanna, który odbył rozmowę z ministrem Halifaxem, z drugiej zaś ambasadora brytyjskiego w Londynie. W szczególności kapitan Wiedemann zakomunikować miał, że kanclerz pragnąłby poprawy stosunków między Niemcami a Wielką Brytanią, nie widzi bowiem żadnych specjalnych kwestii spornych, które by dzieliły oba państwa, oraz zaznaczyć miał, że rząd niemiecki nie dąży do jakiegokolwiek gwałtownego rozwiązania zagadnienia Niemców sudeckich, i że o ile czynniki reprezentujące Niemców sudeckich dojdą do porozumienia z rządem praskim, kanclerz jest gotów temu porozumieniu udzielić poparcia.

Zaraz po interwencji posła brytyjskiego w Pradze pojawiły się wiadomości o wyjeździe do Czechosłowacji lorda Runcimana, byłego członka rządu brytyjskiego, w celu udzielenia pomocy w dziedzinie porozumienia się między rządem czeskim a Niemcami sudeckimi. Misja Runcimana, która mimo podkreślania niezależności jego od rządu brytyjskiego, posiadała rzecz jasna charakter mediacji, napotkała początkowo na opór Pragi, a następnie na kwaśną zgodę. Oczywiście opory czeskie zostały przezwyciężone, gdyż rząd czeski musiał zdawać sobie sprawę, jakim niebezpieczeństwem groziłaby mu odmowa. Mediacja Runcimana została zaakceptowana przez Niemców sudeckich i uzyskała przychylny stosunek Berlina.

Misja Runcimana stworzyła nową, w wysokim stopniu interesującą sytuację. Zjawiał się bowiem obcy rozjemca między rządem a jego własnymi obywatelami. Tak zwany statut narodowościowy, przygotowany w czerwcu przez rząd czeski, a następnie z końcem lipca określony jako niewystarczający, stał się tylko jednym więcej projektem jednej ze stron, na równi z memorandum partii Niemców sudeckich. W ten sposób nastąpiło

jak gdyby międzynarodowe uznanie tej partii za równorzędnego partnera w rokowaniach, a sprawa przebudowy ustroju Czecho-słowacji przestała w istocie być sprawą wewnętrzną tego państwa. Rzecz jasna, że tego rodzaju sytuacja, w której o sprawach państwa czesko-słowackiego zaczynają decydować nie państwowe czynniki czeskie, była rzeczą bardzo przykrą dla prestiżu państwa czeskiego. Jednocześnie sytuacja ta dotykała nie tylko prestiżu, lecz i realnej sytuacji międzynarodowej państwa czesko-słowackiego.

Patrząc na problem czeski z punktu widzenia europejskiego zwraca przede wszystkim uwagę fakt podjęcia przez Anglię energicznego i stanowczego wysiłku dla załatwienia sprawy mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji. Nie ulega jednak wątpliwości, że dobra wola angielska uzależniona będzie od dobrej woli rządu czeskiego, której on bynajmniej dotychczas nie wykazywał i nie wykazuje. W rzeczywistości Praga istotnych ustępstw nie chce, natomiast szuka sposobów i czeka na taką koniunkturę, która pozwoliłaby jej na niespełnienie żądań niemieckich. Wie jednak, że w rozgrywce tej ma przeciwko sobie Rzeszę Niemiecką. Stara się więc za wszelką cenę zmontować koalicję, która by ją przed Niemcami broniła. Gra ta jednak staje się zbyt przejrzysta, i mocarstwa zachodnie, na które Praga liczy, coraz mniej kwapią się do roli obrońców sprawy czeskiej. Czesi chcieliby w tej czy innej formie raczej oktrojować statut. Naciski zaś angielskie na Czechów idą zdecydowanie w kierunku nakłonienia ich do uprzedniego uzgodnienia statutu z mniejszościami. Tutaj tkwi zarodek przeciągania konfliktu. Taktyka czeska doprowadzić może w ten sposób do momentów krytycznych, za które odpowiedzialność spadłaby na Pragę, zwłaszcza że Niemcy wykazywały ostatnio dość skutecznie pokojowość swoich tendencji.

W drugiej połowie lipca pojawiły się wiadomości, jakoby wysunięta była propozycja konferencji czterech mocarstw — Anglii, Francji, Niemiec i Włoch w sprawie czeskiej.

Dnia 19 lipca partia niemiecko-sudecka ogłosiła memorandum złożone w czerwcu

w drodze poufnej rządowi praskiemu, zawierające projekt statutu narodowościowego w Czechosłowacji. Partia sudecka uważała, iż zwolniona jest z zobowiązania zachowania dyskrecji, wobec tego, że prasa francuska i angielska została powiadomiona przez stronę czeską o szczegółach memorandum i ogłosiła na ten temat szereg artykułów.

Memorandum ustala na wstępie zasadę całkowitego równoprawienia wszystkich grup narodowościowych w Czechosłowacji. Grupy te powinny posiadać osobowość prawną. Każda z nich powinna mieć zabezpieczone prawa fundamentalne: wolność i prawo samostanowienia każdego narodu, sprawiedliwy udział w kierownictwie i rozwoju państwa, obronę przed wynarodowieniem oraz nieograniczone prawo do wyznawania przekonań narodowych. Dla zrealizowania tych zasad cały obszar państwa powinien podlegać regionalnej decentralizacji i rozczłonkowaniu na terytoria należące do poszczególnych narodów. Władza ustawodawcza i wykonawcza miałyby być podzielone na dwie grupy organów, mianowicie: organy ogólnopństwowe i organy poszczególnych narodów. W zakres spraw administracyjnych, które by przeszły w ręce samorządu narodowościowego, weszłyby m. in.: zarząd finansowy, sprawy porządku i bezpieczeństwa publicznego, kataster narodowościowy, zmiana nazw i nazwisk, sprawy wychowania i szkolnictwa włącznie ze sprawą przysposobienia wojskowego, sprawy kultury i sztuki, opieki społecznej, osiedleńcze, izb handlowych i rzemieślniczych, wyłączeń i odszkodowań, prawo tworzenia organizacji zawodowych, sprawy podatkowe i inne. Władza ustawodawcza winna składać się ze zgromadzenia narodowego i przedstawicielstw poszczególnych grup narodowościowych. Przedstawicielstwa narodowościowe tworzyli by członkowie kurii narodowościowych zgromadzenia narodowego. Posiadaliby oni uprawnienia ustawodawcze we wszystkich zagadnieniach, wchodzących w zakres autonomii. Jeśli chodzi o organizację władz centralnych, to przewodniczący przedstawicielstw narodowościowych wchodziłoby w skład rządu i mieliby być niezależni od zgromadzenia narodowego. Ministerstwa oświaty, opieki społecznej i zdrowia publicznego byłyby skaso-

wane, całość bowiem zadań tych ministerstw przechodzi na samorząd narodowościowy. W pozostałych ministerstwach, za wyjątkiem ministerstwa obrony, spraw zagranicznych i finansów, utworzone by zostały sekcje narodowościowe. Urzędnicy państwowi na poszczególnych terytoriach narodowościowych musieli by być odpowiedniej narodowości. Językiem państwowym byłby język obywateli, czyli wprowadzona by została zasada równouprawnienia językowego wszystkich narodowości. Ustawodawstwo finansowe nie mogłoby być zmienione bez zgody wszystkich grup narodowościowych. Preliminarz budżetowy opierałby się na zasadzie klucza narodowościowego wszystkich kurii i przedkładany by był zgromadzeniu narodowemu.

Niemiecko-sudecki projekt reorganizacji państwa czeskiego wychodził z założenia pełnego równouprawnienia i domagał się pełnej osobowości prawnej i zabezpieczenia praw fundamentalnych poszczególnych narodów w Czechosłowacji, przewidywał więc szeroką autonomię terytorialną grup narodowościowych. Między projektem tym a tendencjami czeskimi utrzymania dotychczasowego stanu, mającego na celu wyłącznie interesy narodu czeskiego i dążącego do możliwie szybkiej eksterminacji innych narodowości przy pozorach ustępstw na rzecz małych narodowości — pozostaje więc ogromna przepaść.

Wyrazem tych tendencji rządu czeskiego było opublikowanie z końcem lipca projektu statutu narodowościowego, przedłożonego jeszcze z końcem czerwca Niemcom sudeckim. Ponieważ jednak projekt ten wywołał bardzo żywą reakcję negatywną wśród Niemców sudeckich i w opinii publicznej Rzeszy Niemieckiej, jednocześnie zaś zbiegł się z wiadomościami o misji mediacyjnej lorda Runcimana, rząd czeski wycofał się, oświadczając w specjalnym komunikacie oficjalnym, że projekt nie obejmuje całości przewidywanych rozwiązań i że rząd czeski w dalszym ciągu opracowuje dalsze projekty ustaw w zakresie spraw mniejszościowych.

Dnia 5 lipca uchwalony został jednogłośnie przez pełny komitet nieinterwencji

plan brytyjski wycofania obcych ochotników z Hiszpanii, oraz ustanowienia i wzmocnienia kontroli lądowej i morskiej wokół Hiszpanii. Przyjęcie planu wywołało radosny oddźwięk w opinii i prasie państw zachodnio-europejskich. Jakkolwiek bowiem plan nasuwał szereg poważnych trudności technicznych, nie pozwalających na zbyt szybkie jego wykonanie, tym niemniej jednak uchwalenie go stanowiło zdecydowany krok na drodze ku ostatecznej likwidacji konfliktu hiszpańskiego, lokalizując go definitywnie i usuwając w ten sposób groźbę poważniejszych komplikacji międzynarodowych.

Również i sprawa bombardowania z powietrza statków handlowych państw obcych przez lotnictwo gen. Franco, która to sprawa w związku z zatopieniem kilkunastu statków brytyjskich wywołała silny oddźwięk w opinii publicznej angielskiej i mogła grozić pewnymi komplikacjami — została w ciągu lipca w dużej mierze wyjaśniona. Rząd brytyjski nie przyjął wprawdzie propozycji gen. Franco utworzenia jednego portu w czerwonej Hiszpanii, do którego kierowany byłby cały ruch handlowy, nie zawierający kontrabandy, tym niemniej jednak w dalszym ciągu wykazywał wolę porozumienia i niezaostrzania sytuacji. Wyrazem tego stanowiska było ponowne oświadczenie przez premiera w Izbie Gmin w dniu 27 lipca, że, mimo iż rząd nie może uznać za uprawnione bombardowania z powietrza i zaczepiania statków brytyjskich, to jednak z drugiej strony statki utrzymujące komunikacje z portami w strefie wojennej muszą być z konieczności wystawione na ryzyko, efektywna zaś obrona nie może im być zagwarantowana, o ile Wielka Brytania nie chce być wciągnięta w konflikt. Jednocześnie premier zaznaczył, że mimo iż rząd nie ma zamiaru pójść po tej drodze, nie będzie nie mniej mógł tolerować dalszego powtarzania się ataków o pewnym charakterze.

Ostatecznie pod koniec lipca rząd gen. Franco przyjął propozycję brytyjską wspólnego badania każdego faktu zaatakowania statków brytyjskich. W związku z tym agent dyplomatyczny

brytyjski przy rządzie narodowym w Hiszpanii, który do czasu wyjaśnienia sprawy bombardowania statków zatrzymany został w Londynie, otrzymał instrukcje powrotu do Hiszpanii.

W ciągu lipca wojska narodowe w Hiszpanii przedsiębrały ofensywę na wszystkich prawie frontach posuwając się wszędzie nieco w terenie. W pierwszej połowie lipca zbliżyły się one cokolwiek do Walencji, w drugiej połowie zaś poczyniły dość poważne postępy na froncie Estremadury, gdzie czerwoni ponieśli poważną klęskę. Próba kontrofensywy z końcem lipca ze strony czerwonych wzdłuż dolnego biegu rzeki Ebro, dokonana w zamiarze przyścia z pomocą obrońcom Saguntu i Walencji, w chwili gdy napór wojsk narodowych na te miasta staje się coraz silniejszy — nie powiodła się.

Stale postępy wojsk gen. Franco w ostatnich czasach wskazują wyraźnie, że wojska narodowe znajdują się w zdecydowanej przewadze. Nie mniej jednak silny bardzo opór ze strony wojsk czerwonych oraz trudności terenowe — nie pozwalają na bardziej szybkie posuwanie się naprzód.

W pierwszej połowie lipca przybył do Niemiec z wizytą szef sztabu włoskiego gen. Pariani. Według informacji niemieckich przyjazd gen. Pariani do Niemiec stanowił normalną rewizytę, oraz jeden z dalszych przejawów doskonałych stosunków panujących między Włochami a Rzeszą. Wizyta ta śledzona była z pewnym zdenerwowaniem przez opinię francuską, która liczyła się z możliwością zawarcia w czasie wizyty konwencji wojskowej włosko-niemieckiej. Jednocześnie strona francuska obawiała się, by wizyta nie przyczyniła się do wzmożenia współpracy wojskowej niemiecko-włoskiej w Hiszpanii.

Jak można sądzić, w czasie wizyty gen. Pariani w Niemczech nie doszło do podpisania żadnego aktu umownego. Szłoby to zresztą po linii stanowiska rządu niemieckiego, pokrywającego się ze stanowiskiem rządu włoskiego, by zacieśniać solidarność

osi Rzym—Berlin przy jednoczesnym pozostawianiu sobie swobody działania i przy niewiązaniu się zbytnimi formalnymi zobowiązaniami. Z drugiej strony nie ulega jednak wątpliwości, że ostatnia wizyta gen. Pariani przyczyniła się do pogłębienia kontaktu i ogólnej współpracy między sztabami włoskim i niemieckim.

Dnia 18 lipca przybyli z oficjalną wizytą do Rzymu premier węgierski Imredy i minister spraw zagranicznych Kanya. Członkowie rządu węgierskiego odbyli rozmowy z Mussolinim i ministrem Ciano. W czasie przyjęcia wydanego przez Mussoliniego nastąpiła wymiana toastów. Mussolini oświadczył, że przyjaźń między Włochami i Węgrami stoi ponad zwykłymi formami protokółarnymi, gdyż znajduje głębokie zrozumienie w sercach i woli obu narodów. U podstawy stosunków włosko-węgierskich leżą liczne i zasadnicze interesy natury politycznej i gospodarczej oraz wspólne dążenia do pokoju i sprawiedliwości, szczególnie w basenie naddunajskim, który bezpośrednio interesuje Włochy i Węgry. Oba kraje prowadzą politykę wspólną nie wykluczającą jednak współpracy z innymi państwami, ani też nie skierowaną przeciw innym państwom. Otwarta jest ona dla tych, którzy pragną również pokoju i odbudowy gospodarczo-politycznej. Do tego celu zmierza formacja osi Rzym—Berlin, jak również porozumienie Włoch z Jugosławią. Premier Imredy podkreślił w swej odpowiedzi, że trwałe więzy, które od najdawniejszych czasów łączą Węgry z Włochami, oraz szczerą przyjaźń między Węgrami a Rzeszą Niemiecką powodują, że stosunki węgiersko-włoskie przyczynią się do utrwalenia sprawiedliwego pokoju i pokojowej ewolucji spraw kontynentu europejskiego.

Wydany w wyniku rozmów komunikat oficjalny stwierdzał, że rozważany był całokształt stosunków między Włochami i Węgrami i ich stosunek do innych państw, a przede wszystkim do państw basenu dunajskiego, przy czym stwierdzona została całkowita identyczność poglądów, że stwierdzono zgodnie ważność protokółów rzymskich w dziedzinie politycznej i ekonomicznej,

wreszcie, że cele pokoju i sprawiedliwości, do których zmierza polityka Włoch i Węgier, zgodne z celami osi Rzym—Berlin, reprezentują założenia realne dla szerszej i bardziej aktywnej współpracy na terenie międzynarodowym, otwartej dla wszystkich, którzy mają na celu porządek i pokój europejski.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jednym z głównych tematów rozmów rzymskich musiała być kwestia omówienia skoordynowania działania rządów państw środkowo-europejskich wobec zmian wprowadzonych przez Anschluss, wobec coraz bardziej zaznaczającej się ekspansji niemieckiej w kierunku południowo-wschodnim oraz wobec realnie postawionej sprawy sudeckiej i problemu czeskiego w ogóle. Jeśli chodzi o ten ostatni problem, to Włochy rozumieją i w pełni uznają aspiracje mniejszości zamieszkujących Czechosłowację. Tak też w czasie wizyty węgierskiej można się było w prasie włoskiej spotkać z atakami na Czechów za ich politykę mniejszościową i z jednoczesnym podkreśleniem cierpliwości państw sąsiadujących. Do trudności stojących przed Czechosłowacją Włochy odnoszą się z całą obojętnością, interesując się jedynie sytuacją zaprzyjaźnionych Węgier. Jeśli chodzi o problem środkowo-europejski, to niewątpliwie strona włoska widziałaby bardzo chętnie przede wszystkim ostateczne dojście do porozumienia węgiersko-jugosłowiańskiego, a także również i węgiersko-rumuńskiego. Jednocześnie jednak fakt podkreślenia przy okazji wizyty węgierskich ministrów osi Rzym — Berlin wskazuje na to, że ewentualne próby włoskie wytworzenia wspólnego frontu, który by tworzył tamę przeciw zbyt silnej ekspansji niemieckiej w Europie środkowej — liczą się w każdym razie w sposób poważny z koniecznością konsekwentnego kontynuowania polityki osi, która stała się jednym z najbardziej istotnych elementów zagranicznej polityki Włoch. Charakterystyczne było, że równocześnie z motywem osi Rzym—Berlin powtarzał się motyw przyjaźni włosko-jugosłowiańskiej, która była podawana jako druga podstawa włoskiej polityki zagranicznej konkordująca z przyjaźnią węgierską.

W rezultacie wizyta rzymska premiera Imredy i min. Kanya,

która odbyła się przy bardzo przyjaznym akompaniamencie prasy w obu krajach, przyczyniła się do dalszego zacieśnienia stosunków między Włochami a Węgrami.

W czasie pobytu w Kłajpedzie statku niemieckiego „Hansa-Stadt Danzig“ doszło do poważnych zaburzeń między ludnością niemiecką a litewską, wskutek których interweniowała policja krajowa raniąc szereg osób spośród manifestantów litewskich, z których jedna następnie zmarła. Jak można sądzić, przyczyną zajść były wystąpienia radykalnych elementów nacjonalistycznych spośród ludności niemieckiej w Kłajpedzie.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ani strona litewska ani niemiecka bynajmniej sobie nie życzyły jakichkolwiek poważniejszych komplikacji na terenie Kłajpedy, to też obie strony dołożyły bezpośrednio po zajściach dużo starań, ażeby incydent możliwie szybko został zlikwidowany. W rzeczywistości nowe manifestacje czy to w czasie pogrzebu zabitego Litwina, czy w okresie nieco późniejszym, nie powtórzyły się.

Niemniej wypadki z 28 czerwca nie pozostały bez głębszego wpływu na opinię litewską. W szczególności prasa kowieńska opierając się na komunikacie litewskiej agencji rządowej atakowała oświadczenie kłajpedzkich władz autonomicznych oskarżając ludność litewską oraz litewską policję graniczną w związku z tymi wypadkami. Oficjalna agencja litewska stwierdziła, że komunikat dyrektoriatu odnawia ranę, która już zaczęła się goić i w ten sposób neutralizuje poprzednio ogłoszone przez dyrektoriat wezwanie do zachowania spokoju. Jednocześnie donosiła, że litewskie sfery oficjalne gorąco wzywają do unikania jakiegokolwiek polemiki i do spokojnego oczekiwania rezultatów dochodzenia.

Jakkolwiek wypadki z 28 czerwca nie wywarły głębszego wpływu w zakresie stosunków litewsko-niemieckich, to jednak bez wątpienia przyczyniły się do ponownego wysunięcia na światło dzienne trudności we wzajemnym współżyciu między elementem niemieckim a litewskim na terenie samej Kłajpedy.

Dnia 30 lipca premier litewski ks. Mironas omówił wobec przedstawicieli prasy szereg aktualnych zagadnień litewskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej, poruszając w szczególności stosunki polsko-litewskie i sytuację w Kłajpedzie.

Premier Mironas podkreślił, że rząd litewski trzyma się stale zasady wyrażonej dnia 9 kwietnia przez premiera w sejmie litewskim, że Litwa uporządkowując swe stosunki z Polską postanowiła iść tą samą drogą, co w stosunkach z innymi państwami, które współpracując lojalnie z Litwą wytworzyły odpowiednie ku temu warunki. W ciągu ostatnich 4 miesięcy — mówił premier — Litwa zawarła z Polską szereg umów, które dotyczą przede wszystkim spraw komunikacyjnych między obu krajami. Obecnie można powiedzieć, że zagadnienie komunikacji zostało już uporządkowane między obu państwami. W drugiej połowie lipca toczyły się w Warszawie rokowania zmierzające do zawarcia umowy handlowej. Z powodu konieczności wyjaśnienia niektórych podstawowych zagadnień, zostały one chwilowo przerwane.

Jednocześnie jednak premier Mironas dał wyraz przekonaniu o ciężkich warunkach życia kulturalnego społeczeństwa Litwinów wileńskich. W związku z tym ustępem oświadczenia premiera, oraz komentarza doń urzędowego organu litewskiego ukazał się w prasie polskiej komunikat Agencji Iskra, który wyrażał zdziwienie z powodu odwagi skarżenia się na sytuację mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie, podczas gdy ludność polska na Litwie poddana jest ograniczeniom elementarnych praw do rozwoju ze strony czynników urzędowych litewskich.

Mówiąc o sytuacji w Kłajpedzie premier stwierdził, że po przykrych tam wypadkach nastąpiło ostatnio uspokojenie. Rząd litewski postanowił nie tolerować żadnych wybryków, które mącą spokój wewnętrzny państwa. Ścisłe wypełnianie konwencji kłajpedzkiej, obok ścisłego stosowania statutu kłajpedzkiego, jest jedną z podstawowych trosk rządu. Takie stanowisko rządu wpływa zarówno z ogólnych interesów państwa, jak również z zobowiązań międzynarodowych. Zdaniem rządu nie ma żadnych

usprawiedliwionych przyczyn i nie jest rzeczą dopuszczalną wytwarzanie takich nastrojów, które szkodziłyby wspólnym interesom państw. Ze swej strony rząd litewski kończy przygotowanie projektów ustaw, które umożliwią zniesienie stanu wojennego w kraju kłajpedzkim.

W dniach 23 i 24 lipca odbyła się w Kopenhadze konferencja państw t. zw. grupy Oslo, przy udziale Danii, Finlandii, Norwegii, Szwecji, Holandii, Belgii i Luxemburga.

W przeciwieństwie do poprzednich konferencji państw tej grupy, które zajmowały się głównie, zresztą bez powodzenia, problemami ekonomicznymi, konferencja kopenhaska została poświęcona wyłącznie sprawom politycznym, w szczególności ustaleniu wspólnego stanowiska w sprawie interpretacji art. 16 Paktu Ligi Narodów. Jak wynika z komunikatu oficjalnego, konferencja stwierdziła w sposób zdecydowany, że system sankcji posiada charakter nie obowiązujący. Zaznaczono przy tym, że właściwie należy uważać, iż ten charakter fakultatywny odnosi się obecnie już nie tylko do określonej grupy państw, lecz w ogóle do wszystkich członków Ligi Narodów. Zebrani w Kopenhadze ministrowie, stwierdzając dalej komunikat, są przeświadczeni, że w interesie Ligi Narodów leży, ażeby to prawo swobodnej decyzji było wyraźnie skonstatowane. Z drugiej strony ministrowie ci życzyliby sobie, ażeby Liga zintensyfikowała swą akcję w dziedzinie zapobiegania konfliktom, oraz w dziedzinie współpracy międzynarodowej.

Jakkolwiek większość państw zebranych w Kopenhadze miała już sposobność opowiedzieć się za fakultatywnością art. 16 Paktu Ligi, tym niemniej jasne manifestacyjne stwierdzenie tej zasady przez konferencję kopenhaską posiada bez wątpienia swoje znaczenie jako zupełnie wyraźna i ostateczna wspólna deklaracja zebranych tam państw w tej sprawie.

W zebraniu nie wzięła udziału Szwajcaria należąca do grupy „państw neutralnych”. Charakterystyczny fakt powstrzymania się

jej od udziału w tej konferencji należy rozumieć jako logiczną konsekwencję osiągniętego już przez Szwajcarię wyraźnego uznania jej neutralności bezwzględnej.

Dnia 8 lipca premier bułgarski wygłosił przemówienie, w którym poruszył problemy polityki wewnętrznej i zagranicznej Bułgarii. Premier podkreślił, że nie zamierzał nigdy wprowadzać innej formy rządu, niż rządy demokracji w ramach konstytucji. Konieczne jednak było stworzyć nową formę demokracji, która by zdołała połączyć siły polityczne i społeczne przy zachowaniu niezależności wszystkich trzech czynników władzy w państwie. Pierwszą troską rządu — mówił dalej premier — było zabezpieczenie granic państwa i uchronienie kraju od możliwych powikłań międzynarodowych. Rząd podjął politykę lojalną i szczerze pokojową dążąc w szczególności do porozumienia z sąsiadami. Polityka ta dała jak najlepsze rezultaty. Zaufanie do Bułgarii zostało przywrócone i jej znaczenie międzynarodowe wzrosło. Przyczyny, które skłoniły Bułgarię do nieprzystępowania do Ententy bałkańskiej, istnieją w dalszym ciągu, jednak rząd bułgarski nawiązał z państwami Ententy stosunki przyjaźni i współpracy we wspólnym dążeniu do celów, które nie stoją w sprzeczności z interesami narodu bułgarskiego. Bułgaria dąży do zacieśnienia stosunków z wielkimi mocarstwami. Z innymi krajami, a zwłaszcza z Polską, Szwajcarią i Węgrami utrzymuje bliskie stosunki kulturalne i gospodarcze, których rozwój postępuje ciągle naprzód. Polityka zewnętrzna rządu — podkreślił premier — jest całkowicie niezależna i podyktowana wyłącznie troską o najskuteczniejszą obronę interesów narodu bułgarskiego. Bułgaria nie jest związana jakimkolwiek układem politycznym z żadnym państwem, dzięki czemu nie jest narażona na możliwość wciągnięcia do walki za obce interesy. Rezultatem tej polityki jest przywrócenie zaufania wobec Bułgarii, zagwarantowanie jej granic przez Ententę bałkańską i wreszcie zawarcie paktu wieczystej przyjaźni z Jugosławią, który stał się bodźcem do ponownych manifestacji przyjaźni i pokojowej współpracy. Przyjazne stosunki z Turcją, które na krótko uległy po-

gorszeniu, rozwijają się obecnie w duchu serdecznej przyjaźni. Jeśli chodzi o Rumunię, to można spodziewać się osiągnięcia niebawem porozumienia co do wszystkich kwestii będących w zawieszeniu i zacieśnienia przyjaznych stosunków. Bułgaria liczy również, że w drodze wzajemnych ustępstw zdoła osiągnąć porozumienie w kwestiach spornych z Grecją.

Premier bułgarski pragnął w swym przemówieniu podkreślić przede wszystkim, że Bułgaria prowadzi obecnie politykę pełnej niezależności i że jest najzupełniej zdecydowana nie dać się wciągnąć w orbitę obcych interesów. Jednocześnie przemówienie stanowiło wyraźny gest w stronę nie tyle może Ententy bałkańskiej jako ugrupowania, ile w stronę poszczególnych jej członków. W szczególności znamienne był ustęp dotyczący Rumunii, który pozwala spodziewać się głębszego wyrównania wzajemnych stosunków między obu sąsiednimi państwami. Premier Kiosseiwanow wykazał w swym przemówieniu, że rząd bułgarski prowadzi politykę zdecydowanie pokojową, starając się przede wszystkim o dobre stosunki ze swymi sąsiadami.

Zawarcie francusko-tureckiego traktatu przyjaźni, podpisanego w Ankarze dn. 4 lipca oraz podpisanie układów światowych dotyczących ewentualnej współpracy wojskowej mającej na celu praktyczną ochronę integralności terytorialnej i statutu politycznego Sandżaku Aleksandretty kładzie, chwilowo przynajmniej, kres trwającym od dawna, bo z małymi przerwami od końca wielkiej wojny, a w ostatnich czasach szczególnie silnym tarciom turecko-francuskim, w tym ważnym strategicznie i ekonomicznie punkcie wschodniego śródziemnomorza.

Jak wiadomo, w porozumieniu francusko-tureckim z dn. 20 października 1921 r. Francja zgodziła się przyznać w Sandżaku przewagę elementom tureckim, Turcja natomiast oświadczyła, iż sprawy Sandżaku nie traktuje pod kątem widzenia jakichkolwiek aspiracji terytorialnych.

Od tego czasu w Sandżaku, przedstawiającym mozaikę mniejszości narodowych i religijnych (Turcy, Arabi, Alauici, Ormia-

nie katolicy i prawosławni etc.), starano się znaleźć praktyczne wyjście, które mogłoby zabezpieczyć interesy Turcji, Francji i Syrii. Wyrazem tych usiłowań było przyjęcie wreszcie dnia 29 maja ub. r. przez Francję i Turcję opracowanego przez specjalny komitet ekspertów Ligi Narodów i zatwierdzonego przez jej Radę „Statutu Sandżaku i Ustawy zasadniczej“ („loi fondamentale“).

Statut i Ustawa zasadniczo zapewniały Sandżakowi pełną niezależność wewnętrzną, ustrój demokratyczny z prezydentem, własną izbą ustawodawczą i radą wykonawczą odpowiedzialną przed izbą, wcielały go jednak w skład przyszłego Państwa Syryjskiego, które — jak wiadomo — powstać ma w myśl nieratyfikowanego jeszcze Traktatu sojuszniczo-opiekuńczego francusko-syryjskiego (29. X. 36), powierzały Syrii gestię polityki zagranicznej Sandżaku, organizowały unię celną i monetarną, przepisywały jego demilitaryzację, wreszcie, oddawały opiekę nad mniejszościami i funkcjonowaniem Statutu Radzie Ligi Narodów (stały delegat Ligi narodowości francuskiej z szerokimi kompetencjami).

W myśl postanowień Rady Ligi organizacja i kontrola nad pierwszymi wyborami do izby ustawodawczej w Sandżaku, powierzona została specjalnej komisji Ligi Narodów.

Ostatnie tarcia francusko-tureckie dotyczyły właśnie działalności tej komisji, która, według tezy tureckiej, nie brała w dostatecznym stopniu pod uwagę zobowiązań wyływających z francusko-tureckiego porozumienia z r. 1921 a gwarantujących Turcji z góry przewagę elementu tureckiego w izbie ustawodawczej.

Dnia 22 czerwca b. r. Turcja i Francja zawiadomiły Sekretariat Ligi, iż zdaniem obu rządów, komisja Ligi winna przerwać swe prace w terenie, zaś 4 lipca nastąpiło podpisanie układów turecko-francuskich.

Układy te zawierały szereg aktów natury specjalnej (kwestie graniczne, porozumienie sztabowe, przewidujące w pewnych ściśle określonych wypadkach współpracę wojskową, mającą na celu gwarancję integralności terytorialnej i statutu politycznego San-

dżaku), oraz natury ogólnej — traktat przyjaźni i wspólną deklarację.

Traktat przyjaźni zawierał: 1) zobowiązanie nieprzystępowania do żadnych porozumień politycznych lub ekonomicznych międzynarodowych, skierowanych przeciwko jednemu z kontrahentów; 2) zobowiązanie nieudzielania, w razie zaatakowania jednej ze stron, pomocy napastnikowi; 3) postanowienie porozumienia się i udzielenia sobie wzajemnego poparcia w wypadku konieczności wypełnienia zobowiązań wynikających z traktatu francusko-tureckiego z dn. 29. V. 1937 r. gwarantującego integralność terytorialną Sandżaku; 4) potwierdzenie, na czas trwania obecnego traktatu przyjaźni, istniejącego już układu arbitrażowego francusko-tureckiego; 5) postanowienie nieinterweniowania klauzul traktatu przyjaźni w sensie ograniczającym misję powierzoną Lidze Narodów, lub naruszającym zobowiązania stron wypływające z Paktu Ligi.

Z treści wspólnej deklaracji wynikało m. i., iż pod warunkiem zachowania ducha porozumienia francusko-tureckiego z dn. 29 października 1921 r., strony zgadzają się na wprowadzenie w życie Statutu i Ustawy zasadniczej Sandżaku przyjętych z dn. 29 maja 1937 r. przez Radę Ligi Narodów; iż utrzymane zostaną przez rok jeszcze pomiędzy Turcją, Syrią i Libanem stosunki przyjazne i dobrosąsiedzkie ustanowione w swoim czasie, w ramach mandatowych, przez konwencję angorską francusko-turecką z dn. 30 maja 1926 r. i że konwencja ta, jak tylko rząd syryjski będzie w stanie to uczynić (kwestia nieratyfikowanego dotychczas przez francuskie Izby ustawodawcze Traktatu sojuszniczopiekuńczego francusko-syryjskiego z dn. 29. X. 1936 r. mocą którego Syria ma stać się państwem suwerennym) zostanie zastąpiona i uzupełniona traktatem przyjaźni turecko-syryjsko-francuskim przystosowanym do „nowych warunków ewolucji mandatów“. Kwestia Libanu stanowić będzie przedmiot specjalnego porozumienia.

Po zawarciu układu wojska tureckie w liczbie 2500 ludzi wkroczyły do Sandżaku, w którym, wraz z równymi liczebnie

wojskami francuskimi i pod dowództwem Francuza, zapewnić mają spokój i bezpieczeństwo.

Rebus sic stantibus, zgodnie z brzmieniem Statutu i Ustawy zasadniczej Sandżaku, po przeprowadzeniu wyborów, do których przystępują obecnie Turcy i Francuzi, tym razem już bez komisji Ligi Narodów, zarówno oddziały francuskie, jak i tureckie winny byłyby opuścić Sandżak, prowincja zaś winna być zdemilitaryzowana. Obserwator francuski z ramienia Ligi Narodów pozostałby w Sandżaku jedynie w tym charakterze, nie wywierając żadnego wpływu na zarząd prowincji.

Nie ulega wątpliwości, że porozumienie francusko-tureckie przynosi realne korzyści Turcji. Uzyskała ona specjalne stanowisko w Sandżaku i uznanie tego stanowiska ze strony francuskiej. W ten sposób po faktycznym wyeliminowaniu czynnika ligowego Turcja potrafiła w drodze bilateralnej uzyskać te korzyści w Sandżaku, o jakich realizację od dawna zabiegała. Jeśli chodzi o Francję, to porozumienie w sprawie Sandżaku stanowi wyraźne ustępstwo na rzecz Turcji, po szereg prestiżowych upokorzeń w stosunkach z tym państwem. W zamian za to uzyskała Francja efektowny sukces w postaci paktu przyjaźni z Turcją, usuwając za jednym zamachem potencjalne źródło komplikacji dla siebie na Bliskim Wschodzie.

Dnia 12 lipca oddział sowiecki okupował górę Chang-Ku-Feng położoną na terytorium mandżurskim w pobliżu styku trzech granic: sowieckiej, mandżurskiej i koreańskiej. Rządy mandżurski i japoński złożyły ostry protest wobec rządu sowieckiego, domagając się wycofania oddziału sowieckiego z zajętej miejscowości i udzielenia odpowiednich gwarancji na przyszłość. Ze strony japońskiej zwrócono przy tym uwagę, że zajęcie wzgórza Chang-Ku-Feng stwarza bezpośrednio zagrożenie Korei. Rząd sowiecki w odpowiedzi powołał się na umowę chunczuńską z r. 1869 i na załączone do niej mapy, które mają wykazywać, że miejscowość ta leży na terytorium Rosji Sowieckiej. Strona japońska jednak zakwestionowała autentyczność i autorytatywność tych map.

Jednocześnie w miarodajnych kołach japońskich podkreślano, że liczenie ZSRR na pewne trudności w położeniu Japonii na tle wojny w Chinach byłoby zupełnie błędne i że jeżeli strona sowiecka nie zastosuje się do żądań japońskich, wówczas japońskie władze wojskowe podejmą na własną rękę akcję mającą na celu przywrócenie statu quo. Jednocześnie zaznaczano, że w wypadku gdyby doszło do akcji wojskowej w związku z tym incydentem, Japonia nie będzie dążyła do jakichkolwiek zmian terytorialnych i nie posunie się za dotychczasową granicę. Stwierdzono przy tym, że Tokio w każdej chwili jest skłonne do przeprowadzenia odpowiednich pertraktacji.

Strona sowiecka nie zastosowała się jednak do życzeń japońskich, przeciwnie — przeprowadzała stopniowo koncentrację wojskową w spornym rejonie. Odpowiadając na to, garnizon japoński wyparł dnia 31 lipca oddziały sowieckie z zajętego terytorium po regularnej bitwie, w wyniku której padło po stronie sowieckiej około 200 zabitych i rannych, zaś Japończycy zdobyli pewne ilości materiału wojennego.

W tej sytuacji przedstawiciel armii japońskiej oświadczył w Tokio wobec prasy, że sprawa jest dla Japonii zakończona, ponieważ odebrała ona siłą okupowane przez wojska sowieckie terytorium mandżurskie.

Akcja japońska wykazała, że Japonia mimo ciężkiej kampanii chińskiej nie lęka się bynajmniej Rosji Sowieckiej i na jej prowokacje odpowiada, jak zawsze, w sposób silny i zdecydowany.

W ofensywie na Hankow wojska japońskie odniosły w ciągu lipca dalsze poważne sukcesy. Dnia 26 lipca oddziały japońskie zajęły miasto Kiukiang nad rzeką Jang-Tse. Zdobycie tego miasta, które leży o około 200 km w dół rzeki od Hankow, a które było najbardziej wysuniętym punktem pasa obrony chińskiej przed Hankow, stanowiło zdecydowany postęp w rozwoju operacji przygotowawczych do natarcia na Hankow. To też po zajęciu Kiukiang wojska japońskie ruszyły natychmiast dwoma kolumnami

do dalszego natarcia — wzdłuż linii kolejowej, oraz wzdłuż rzeki Jang-Tse.

Według oświadczeń ministra wojny w czasie wiecu z okazji pierwszej rocznicy konfliktu, rząd japoński liczy się, iż konflikt potrwa czas dłuższy. Japonia ma tylko jedną drogę przed sobą — tę, która prowadzi do załamania się reżimu Czang-Kai-Szeka. Według oświadczeń ministra spraw zagranicznych na tymże wiecu, rząd japoński postanowił nie pertraktować z Czang-Kai-Szekiem i w ogóle nim się nie zajmować. Tym bardziej zaś popierać będzie nowe rządy w Chinach, które chcą przyjaźnie współpracować z Japonią, by zwalczać wspólnie komunizm i odbudować nowe Chiny. Do pokoju prowadzi jeszcze daleka droga, jednak Japonia jest zdecydowana kroczyć po niej.

GOSPODARKA ŚWIATOWA

W I-ym PÓŁROCZU 1938 R.

Zjawiska depresyjne, ograniczone w r. ub. głównie do kształtowania się kursów na giełdach papierów wartościowych i surowców — rozszerzyły się w pierwszym półroczu r. 1938 na wytwórczość, obroty oraz zatrudnienie. Mimo tego trudno uważać występującą depresję za kryzys o zasięgu światowym, chociażby dla tego, że ewolucję koniunkturalną w świecie cechuje w dalszym ciągu daleko idąca „parcelacja”. Zjawiska depresyjne o dużym nasileniu występowały wyraźnie tylko w grupie krajów wielkokapitalistycznych, prowadzących względnie liberalną politykę gospodarczą, jak to w pierwszym rządzie w St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji, natomiast negatywny obraz koniunkturalny rysował się niewyraźnie, bądź też nie występował wcale w państwach autorytatywnych oraz w szeregu mniejszych krajów europejskich i zamorskich.

Występująca od wiosny r. ub. niżka cen surowców doznała w pierwszym półroczu r. b. znacznego pogłębienia. Podczas gdy w r. ub. podłożem niżkowej tendencji cen surowcowych były głównie momenty natury psychologicznej, to w pierwszym półroczu r. b. w kierunku niżkowym coraz wyraźniej oddziaływały momenty realne, a mianowicie zwichnięcie równowagi pomiędzy podażą a popytem. Spowodowane ono było zmniejszeniem się wytwórczości przemysłowej w największych światowych centrach produkcyjnych, a zwłaszcza w St. Zjednoczonych.

Pod koniec pierwszego półrocza r. b. i z początkiem lipca wystąpiła jednakowoż wyraźna zmiana tendencji kursów surowcowych w kierunku dodatnim. Zwyżka objęła w pierwszym rządzie surowce przemysłowe, tj. miedź, cynę, ołów, cynk, kau-

czuk i bawełnę, podczas gdy artykuły rolnicze, jak np. zboża, kawa, cukier, nie wykazały poprawy kursów. W niektórych wypadkach, jak np. w odniesieniu do kauczuku, poprawa kursów była znaczna. Czynnikiem, który tym razem odegrał najważniejszą rolę, a którego brak było niemal zupełnie w czasie poprzedniego załamania kryzysowego w latach 1929—1933, była interwencja międzynarodowych karteli kontrolujących wytwórczość i zbyt surowców przemysłowych.

Międzynarodowe kartele przystąpiły w ostatnich miesiącach z całą energią do interwencji na rynkach surowcowych. I tak np. międzynarodowy komitet plantatorów kauczuku obniżył kontyngent produkcyjny dla pierwszego kwartału rb. do 70%, dla drugiego kwartału do 60%, a dla trzeciego kwartału rb. do zaledwie 45%, kwoty produkcyjnej, wobec 90% w drugim półroczu r. ub. Międzynarodowy komitet cyny ograniczył kontyngent produkcyjny, wynoszący dla r. ub. 110%, do 70% dla pierwszego kwartału rb., 55% dla drugiego kwartału rb., zaś do 45% dla trzeciego kwartału. Komitet producentów miedzi postanowił ograniczyć od lipca rb. produkcję miedzi ze 105% do 95% podstawowych kontyngentów wytwórczych.

Najmniej pomyślnie przedstawia się sytuacja na rynkach bawełny, której zbiory były w r. ub. rekordowo wysokie, tak że zapasy bawełny ciężące na rynkach osiągnęły w r. b. wysokość rekordową przeszło 23 mil. bali, co odpowiada około 90% całej konsumpcji zeszłorocznej kampanii. Jedynie energicznej interwencji rządu amerykańskiego, który zmagazynował z własnych funduszy około 7 mil. bali oraz wydał ustawy przewidujące udzielanie plantatorom bawełny zaliczek oraz pożyczek w razie gdyby zbiory zapowiadały się wysoko, a ceny nadmiernie niżkowały — zawdzięczać należy odporność cen bawełny na niżkową tendencję. Na wzmocnienie tendencji cen bawełny wpłynęły również wiadomości o niekorzystnie zapowiadającym się w tym roku stanie zbiorów tego surowca.

Sytuacja na rynkach zbożowych kształtowała się w pierwszym półroczu r. b. również niepomyślnie, a ceny wykazywały silną tendencję niżkową. Ceny pszenicy osiągnęły najwyższy poziom w kwietniu r. ub., kiedy notowano pszenicę w Chicago 144 cent. W czerwcu rb. notowania pszenicy wynosiły zaledwie 75 cent., zbliżając się do najniższych cen z r. 1932, uwzględniając deprecjację dolara w r. 1933. I w tym wypadku przyczyną niżki cen były w pierwszym rzędzie momenty psychologiczne oparte jednak na zapowiedziach zbliżających się zbiorów zbożowych, w myśl których

tegoroczne zbiory zbożowe będą w całym świecie, a w każdym razie na półkuli północnej wyjątkowo pomyślne.

Już r. ub. przyniósł pewien zwrot w kształtowaniu się zapasów zbożowych. Zapasy te spadły pomiędzy r. 1933, a r. ub. ze 166 mil. q do 29 mil. q. W r. ub. wzrosły one ponownie o 36 mil. q, osiągając niezbyt wysoki poziom 65 mil. q.. W r. b. liczyć się natomiast należy z szybkim wzrostem zapasów. Według wiadomości napływających ze Stanów Zjednoczonych zbiory pszenicy kształtują się tam pomyślnie i przyniosą około miliarda buszli. Nadwyżka wywozowa Unii północno-amerykańskiej wyniosłaby blisko 300 mil. buszli, bez uwzględnienia zapasów zeszłorocznych, czyli byłaby o przeszło 100 mil. buszli wyższa, aniżeli w r. ub. Uplasowanie tej nadwyżki wywozowej natrafi na poważne trudności, zwłaszcza że w rb. w przeciwstawieniu do roku zeszłego, nadchodzą również pomyślne wiadomości o stanie zbóż z innych krajów eksportowych, a zwłaszcza z Kanady, a zasiewy na południowej półkuli odbyły się w doskonałych warunkach.

Również zbiory zbóż krajów europejskich zapowiadają się w rb. pomyślnie. Jedyne kraje basenu śródziemno-morskiego wykażą pewien deficyt zbożowy, który będzie musiał być pokryty przywozem. W tych warunkach występująca na światowych rynkach zbożowych niskowa tendencja cen jest w dużej mierze usprawiedliwiona. W połowie lipca rb. odbywała się w Londynie konferencja zbożowa, w czasie której reprezentant St. Zjednoczonych oświadczył, że Stany Zjednoczone nie zamierzają wziąć na siebie wysiłku restrykcji rolniczej i magazynowania zapasów zbożowych dla podtrzymywania cen na rynkach światowych z korzyścią krajów konkurencyjnych i zaproponował rozciągnięcie na wszystkich producentów zbóż amerykańskiego systemu rezerw zbożowych i restrykcji produkcyjnych. Tego rodzaju wnioski nie ma oczywiście żadnych szans realizacji.

Kursy papierów wartościowych na giełdach światowych wykazywały w pierwszym półroczu r. b. również tendencję niskową i to głównie pod wpływem ewolucji sytuacji na giełdach amerykańskich. Na niskę papierów akcyjnych wpływały zjawiska depresyjne w przemyśle krajów wielkokapitalistycznych, spadek produkcji i obrotów, oraz małe widoki na poprawę sytuacji. Dopiero pod koniec czerwca, początkowo na giełdach amerykańskich, a następnie również na giełdach europejskich wystąpiła wyraźniejsza tendencja wzrostowa kursów. Przyczyn tej nagłej zmiany szukać należy przede wszystkim po stronie psychologicznej. Fala optymizmu

wywołana była zapowiedzią aktywnej ingerencji amerykańskich czynników rządowych, które postanowiły rzucić w ciągu najbliższego roku przeszło 4.5 miliardów dol. na roboty publiczne, inwestycje itp., oraz restrykcjami surowcowymi, które podniosły ceny surowcowe.

Czynnikiem ułatwiającym nagłe fluktuacje zwyklowe kursów surowcowych i papierów wartościowych była znaczna płynność pieniężna i kapitałowa, występująca zwłaszcza w dotkniętych najsilniej kryzysem centrach wielkokapitalistycznych. Zasadniczo odmiennie kształtowała się sytuacja na rynkach pieniężnych i kapitałowych w roku szczytowej pomyślności 1929, a w roku ubiegłym, który również z dużą dozą słuszności uważać można za szczytowy okres zwykłego cyklu koniunkturalnego, trwającego od r. 1933. Podczas gdy w r. 1929 pieniądź dzienny kosztował w Stanach Zjednoczonych 7,6%, we Francji 3%, w Anglii 4,5%, zaś dyskonto prywatne wynosiło w Holandii 4,8%, w Szwajcarii 3,3%, a w Belgii 4,3%, to obecnie odpowiednie liczby wynoszą 1%, 2,3%, 0,5%, 0,16%, 1%, 1,5%. W r. 1929 panowała więc duża ciasnota pieniężna, a obecnie na rynkach pieniężnych panuje rekordowa płynność. Rozwój koniunktur w r. 1929 oparty był w głównej mierze na kredycie, zaś koniunktura obecna nosi charakter wyraźnie gotówkowy.

Warunki techniczno-pieniężne dla przezwyciężenia zjawisk depresyjnych są obecnie o wiele bardziej korzystne, aniżeli w czasie poprzedniego kryzysu. Na rynkach pieniężnych i kapitałowych nie ciąży olbrzymie masy krótkoterminowych długów, których likwidacja lub konwersja wymagalaby szeregu lat. Kredytowaną działalność gospodarczą podejmuje w ostatnich latach prawie wyłącznie państwo, operujące kredytem długoterminowym.

Zjawiska depresyjne wywołały, nawet w krajach najbardziej obfitujących w kapitały, przejściowe i dość słabo zarysowane zacieśnienie kapitałowe i pieniężne. Obawa przed zbliżającą się depresją, pogłoski o rzekomym załamaniu się niektórych walut, jak w szczególności o rzekomo zamierzonej deprecjacji dolara — wywoływały z początkiem r. b. zjawisko ucieczki do złota. Kruszec złoty stawał się coraz bardziej poszukiwany, zarówno przez czynniki oficjalne, dążące do zwiększenia płynności pieniężnej i kapitałowej, jak i przez jednostki prywatne szukające ucieczki od mało rentownych, a nawet deficytowych transakcji gospodarczych do złota, zachowującego nadal trwałą wartość kapita-

lową i wymienną. Zapomniano o niedawnych obawach „nadmiaru“ złota, a Stany Zjednoczone zniosły zarządzenia „sterylizujące“ złoty kruszec.

Duże znaczenie dla zwiększenia popytu na złoto posiadają również pogłoski o możliwości wybuchu międzynarodowego konfliktu zbrojnego i niepewność, co do ukształtowania się międzynarodowych stosunków politycznych. W wypadku takiego konfliktu złoto, jako środek wymiany międzynarodowej, posiadać będzie ogromne znaczenie. O ile bowiem poszczególnym państwom autorytatywnym, prowadzącym gospodarkę „zamkniętą“, udało się zaprzeczyć w praktyce istnieniu uniwersalnej i normatywnej gospodarczo wartości złota przez zdyscyplinowaną, planową politykę gospodarczą i dostosowywanie wysokości obrotu pieniężnego i kredytowego do rozmiarów wytwórczości i obrotów towarowych, o tyle w wypadku wojny złoto stanie się niemal jedynym środkiem uzyskiwania w handlu międzynarodowym niezbędnych surowców, broni itp.

Znamienne jest przy tym, że światowe zapasy złota wykazują stały i szybki wzrost. Światowe zapasy złota podniosły się w ciągu r. ub. z 667,5 mil. uncji do 744,7 mil. uncji, przy czym zapasy złota Stanów Zjednoczonych wzrosły z 321,4 do 364,5 mil. uncji, Wielkiej Brytanii z 93,5 do 136 mil. uncji, Z. S. R. R. z 31 do 34 mil. uncji, Holandii z 13,9 do 26,5 mil. uncji. Równocześnie zapasy złota Francji obniżyły się z 85,5 do 73,3 mil. uncji, Szwajcarii z 18,7 do 18,5 mil. uncji, a Belgii z 18 do 17 mil. uncji.

Wzrost światowych zapasów złota w pierwszym rządzie spowodowany jest wzrostem wytwórczości tego kruszcu. Wydobyte złoto wzrosło w r. ub. o 8%, podczas gdy w r. 1936 wzrost ten wynosił 10%. Produkcja kopalń południowo-afrykańskich, która w r. 1931 wynosiła 10,8 mil. uncji, a w r. 1936 11,3 mil. uncji, wzrosła w r. ub. do 11,7 mil. uncji. Produkcja Z. S. R. R. podniosła się w odnośnych latach z 1,7 do 5,4 i 6 mil. uncji, produkcja Stanów Zjednoczonych z 2,2 do 3,7 i 4 mil. uncji, produkcja Kanady z 2,7 do 3,7 i 4,1 mil. uncji, produkcja Australii z 0,6 do 1,2 i 1,4 mil. uncji.

W związku ze stosunkowo pomyślnym układem stosunków na międzynarodowych rynkach pieniężnych i kapitałowych ogólny poziom cen światowych nie wykazał poważniejszych odchyleń niżkowych. Zniżka cen objęła niemal wyłącznie surowce przemysłowe i niektóre artykuły rolnicze masowego zbytu, przy czym nie była ona jednolita i kilkakrotnie była przerywana tendencją zwykłą. Słaba dynamika świato-

wej zniżki cen stanowi również dowód, że występujące z wielkim nasileniem, w niektórych wielkich centrach gospodarczych świata zjawiska depresyjne, łagodzone są od strony rynków kapitałowych i pomyślniejszej ewolucji koniunkturalnej pozostałych krajów.

Światowa produkcja przemysłowa obniżyła się nieco w pierwszym półroczu r. b. w stosunku do maksymalnego poziomu wytwórczości osiągniętego w r. ub., ale spadek ten był niewielki, gdyż znaczniejsze obniżenie się cyfr produkcyjnych St. Zjedn., W. Brytanii, Francji, Belgii, itp. znajdowało pewną rekompensatę w dalszym wzroście wytwórczości państw europejskich. w mniejszym lub większym stopniu izolowanych od niepomyślnych wpływów światowego rozwoju koniunkturalnego.

Pogłębiające się w wielkich centrach produkcji przemysłowej zjawiska depresyjne wpłynęły niekorzystnie na rozwój sytuacji na światowych rynkach pracy. Jeszcze w jesieni r. ub. wszystkie kraje niemal notowały niższe cyfry bezrobocia od cyfr roku poprzedniego. Jednakowoż w Stanach Zjednoczonych już ostatnie miesiące r. ub. przyniosły znaczny wzrost bezrobocia, które w listopadzie szacowano na 11 mil. osób. W następnych miesiącach wzrost bezrobocia występował już nie tylko w Stanach Zjednoczonych — gdzie ponownie przybrało ono katastrofalne rozmiary — ale również w takich krajach, jak w W. Brytanii, Francji, Belgii, krajach skandynawskich itp. W skali światowej pierwsze półrocze r. b. przyniosło znaczny wzrost bezrobocia i to nie pod wpływem działania czynników technologicznych, ale głównie na skutek pogorszenia koniunktur. I w tym wypadku jednak należy rozróżnić pomiędzy rozwojem sytuacji w krajach wielkokapitalistycznych o liberalnym systemie gospodarczym, a w krajach prowadzących planową politykę gospodarczą i stanowiących mniej lub więcej zamknięte obszary gospodarcze. W tych ostatnich krajach pierwsze półrocze r. b. nie przyniosło pogorszenia sytuacji na rynku pracy, a nawet w sporadycznych wypadkach, jak np. w Niemczech, dotkliwie dawał się odczuwać w poszczególnych dziedzinach gospodarki brak odpowiedniej ilości pracowników.

Depresja w krajach, których udział w handlu międzynarodowym jest największy, wpłynęła niepomyślnie w pierwszych miesiącach r. b. na kształtowanie się światowych obrotów handlowych. I tu jednak zjawiska ujemne były pod względem nasilenia dynamicznego znacznie słabsze od analogicznych zjawisk w okresie poprzedniego kryzysu. Jest to zjawisko całkiem naturalne, jeżeli weźmiemy pod

uwagę, że poprawa koniunktur w latach ostatnich objęła głównie rynki wewnętrzne poszczególnych państw, podczas gdy obroty w handlu międzynarodowym podniosły się w stosunku do najniższego poziomu z r. 1934, jedynie tylko w niewielkim stopniu, nie osiągając nawet pod względem wartości 50% obrotów handlowych z r. 1928.

Spadek obrotów handlowych występował ze znacznie większą siłą w krajach zamorskich, produkujących głównie surowce i artykuły rolnicze, a w znacznie słabszym stopniu w krajach europejskich. Rok ubiegły był jeszcze okresem pomyślnego rozwoju obrotów handlowych Europy, co potwierdzają dane dotyczące ruchu portów europejskich. Obroty 45 najpoważniejszych portów Europy wzrosły w ciągu r. ub. o 34,3 mil. ton, czyli o 12%. Spadek obrotów handlu międzynarodowego spowodował równocześnie wystąpienie zjawisk depresyjnych w światowej żegludze handlowej. Świadczy o tym wzrost unieruchomionego tonażu, a także spadek frachtów morskich w ostatnich miesiącach.

Coraz większy wpływ na rozwój koniunktur gospodarczych świata wywierają wypadki związane z kształtowaniem się międzynarodowej sytuacji politycznej, a w szczególności konflikty zbrojne w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie. Wojny te, które w pierwszym stadium wywierać mogły nawet pewien ożywczy wpływ na gospodarstwo światowe, ostatnio coraz wyraźniej wpływają na pogorszenie koniunktur. Spowodowały one w dużym stopniu wyłączenie poza ramy normalnych międzynarodowych obrotów handlowych, obszarów gospodarczych Hiszpanii i Chin, a także i Japonia coraz bardziej ogranicza swe stosunki gospodarcze ze światem zewnętrznym, do ram niezbędnych dla zapewnienia gospodarstwu japońskiemu możliwie najwyższego potencjału zbrojeniowego.

Doniosłe zmiany już nietylko koniunkturalne, ale również strukturalne powoduje szybki wzrost zbrojeń. Wskaźnik światowych wydatków zbrojeniowych (przy podstawie r. 1913 = 100), wynosił w r. 1928 — 148, w r. 1934 — 160, w r. 1935 — 200—250, w r. 1936 — 300 do 350, w r. 1937 — 375, a w r. b. wyniesie od 400—450. Nieustannie wzrasta obciążenie dochodów społecznych poszczególnych krajów wydatkami zbrojeniowymi. W. Brytania poświęca obecnie blisko 7% swego dochodu społecznego na zbrojenia, wobec zaledwie 3% w r. 1928. We Francji wzrost w tym czasie jest jeszcze większy, bo z 4,5 do 10%. W Stanach Zjednoczonych obciążenie dochodu społecznego zbrojeniami wynosi zaledwie 1,5% wobec 1% w r. 1929,

co jednak Unia Północno-Amerykańska zawdzięcza jedynie wyjątkowemu bogactwu. Jeszcze większy wzrost obciążenia wykazują oczywiście takie państwa, jak Niemcy, Włochy, Rosja Sowiecka i Japonia.

Dążenie do zwiększenia potencjału obronnego poszczególnych krajów wywiera coraz większy wpływ na przebudowę struktury gospodarczej poszczególnych krajów, a tym samym pośrednio na strukturę gospodarki światowej. Wpływ zbrojeń na życie gospodarcze spowodowany jest w pierwszym rzędzie błyskawicznymi postępami techniki, przyspieszającymi proces starzenia się sprzętu wojennego i tworzenia nowych rodzajów tego sprzętu, oraz zmianą doktryn wojennych, a w szczególności przyjęciem przez większość krajów teorii o „wojnie totalnej“, narzucającej konieczność prowadzenia już w czasie pokoju polityki gospodarczej, zmierzającej do maksymalnego podniesienia potencjału obronnego.

Postępy techniki przyspieszyły znacznie proces starzenia się sprzętu wojennego i spowodowały, że w państwach dążących do możliwie najbardziej nowoczesnego wyekwipowania obronnego mniejszy nacisk kładzie się na posiadanie wielkich zapasów broni, a większy na zainwestowanie przemysłu w takim stopniu, by na wypadek wojny poszczególne zakłady fabryczne zdolne były do jaknajwiększej produkcji jaknajbardziej nowoczesnego sprzętu obronnego. Tego rodzaju polityka produkcyjna zmierza przeto do stworzenia własnego wielkiego przemysłu wojennego, w oparciu o własne źródła surowcowo-energetyczne i przemysły pomocnicze i wysuwa na czoło zagadnień gospodarczych problem surowcowy, powodując w krajach cierpiących na brak własnych surowców wysiłki w celu rozbudowy wytwórczości surowców zastępczych.

Zarówno wymagania nowoczesnej techniki zbrojeniowej jak i teoria wojny totalnej, żądająca przygotowania gospodarki całego kraju, we wszystkich jej dziedzinach na wypadek wojny, prowadzi do forsowania rozwoju tych dziedzin życia gospodarczego, które znajdowały się z jakichkolwiek powodów dotychczas w stanie zaniedbania. Wzmaga to tendencje autarkiczno-nacjonalistyczne. W dużej mierze pod wpływem tych właśnie czynników formuje się szereg obszarów gospodarczo „zamkniętych“ i w dużym stopniu odseparowanych od „gospodarki światowej“ w państwach autorytatywnych, a równocześnie dochodzi do zacieśnienia węzłów gospodarczych w łonie poszczególnych imperiów kolonialnych np. w bloku brytyjskim, francuskim, japońskim itp. Także spadek

międzynarodowych obrotów handlowych, przy równoczesnym wzroście obrotów materiałem wojennym i udziału surowców w handlu międzynarodowym jest rezultatem przestawiania polityki gospodarczej większości państw na nowe tory, podyktowane potrzebami obronnymi.

Ostatnie lata sprowadziły równocześnie krystalizację, w większości krajów, nowych metod polityczno-gospodarczych. Wywiera to decydujący wpływ na sposoby zwalczania występującej w ostatnich kilkunastu miesiącach depresji. Okres pomyślnych koniunktur — jak wspomniano — nietylko nie wstrzymał dokonywującej się izolacji gospodarczej poszczególnych krajów, ale ją nawet pogłębił. Poprawa gospodarcza nie zapobiegła tworzeniu się grup państw o odrębnej strukturze gospodarczej, o różnych kierunkach polityki finansowej i gospodarczej. W czasie tym znikły również resztki wspólności walutowej w gospodarce światowej, a miejsce waluty złotej zajęły „waluty reglamentowane“, tj. nieoparte o stały parytet złota, ale zależne od kształtowania się stosunków płatniczych z zagranicą i akcji interwencyjnej wszelakiego typu „funduszków wyrównawczych“.

Jeżeli poprawa gospodarcza nie zdołała doprowadzić do liberalizacji polityki gospodarczej w skali światowej i zacieśnić międzynarodowych stosunków finansowych i gospodarczych, to tym bardziej trudno oczekiwać, by mogło to być nastąpić w okresie ponownie występujących zjawisk depresyjnych. Kierunek interwencyjny dominuje przeto nadal w polityce gospodarczej poszczególnych krajów. Zepchnięcie na dalszy plan iniejiatywy prywatnej, jako decydującego czynnika dyspozycji gospodarczej, siłą rzeczy przerzuca ciężar kierowania i ratowania gospodarki z trudnej sytuacji na czynniki państwowe.

Walka z powrotną falą depresji prowadzona jest pod znakiem ofensywy. Czynniki kierujące polityką gospodarczą poszczególnych krajów pragną opanować wzrastające trudności przez doprowadzenie do życia gospodarczego nowych zasobów kapitałowych, stworzenie nowych możliwości pracy i podniesienie tą drogą produkcji i konsumpcji. W ogólnym wyścigu toczącym się na płaszczyźnie światowej o utrzymanie najwyższego poziomu aktywności gospodarczej, polityka szukania równowagi na obniżonym poziomie nie cieszy się uznaniem. W Stanach Zjednoczonych np. ciężar walki z przesileniem spoczywa na czynnikach rządowych, podczas gdy przedsiębiorczość prywatna obawia się angażować kapitały w imprezy inwestycyjne. Rząd ame-

rykański przeprowadził szereg ustaw wprowadzających ulgi dla życia gospodarczego, stabilizujących dochody robotnicze i zabezpieczających równowagę na rynkach surowcowych i rolniczych. Największe znaczenie w walce z kryzysem posiada wreszcie nowy program „nakręcania koniunktur“, finansowany przez skarb amerykański.

Program ten przewiduje wydatkowanie w ciągu najbliższego roku przeszło 4,5 mild. dol. na roboty publiczne i inne cele, zmierzające do ożywienia koniunktur. Z powyższej kwoty przeszło 2 mild. dol. przeznaczone będą na roboty publiczne, prowadzone pod egidą państwa, około 950 mil. dol. otrzymają przedsiębiorstwa w formie pożyczek interwencyjnych, zaś 1,500 mil. dol. ma być rozprowadzone za pośrednictwem „Reconstruction Finance Corporation“, która to instytucja udzielałaby kredytów długoterminowych poszczególnym korporacjom publicznym, względnie przedsiębiorcom prywatnym nie mogącym uzyskać w bankach kredytu długoterminowego.

Powyższym posunięciem towarzyszyć będzie ogólna liberalizacja polityki kredytowej. Akcja rządu amerykańskiego równoznaczna jest z ponowną „inflacją“ kredytową, ponieważ według przeprowadzonych obliczeń zwiększy ona potencjał kredytowy amerykańskich banków handlowych o przeszło 20 miliardów dol. Za Oceanem zarzucono całkowicie zamiar przywrócenia równowagi gospodarczej przez stosowanie deflacji i oszczędności, równoważenie budżetu itp., a jako jedynie skuteczny środek uznano czynną interwencję w kierunku podniesienia wytwórczości i obrotów przy pomocy inflacji kredytowej.

Podobne obserwacje poczynić można i w wielu innych krajach. We Francji rząd Daladiera, który zastał w spadku po gabinecie Bluma rozpaczliwą sytuację gospodarczą, realizuje program walki z kryzysem, który cały nacisk położył na stworzenie warunków sprzyjających rozwojowi wytwórczości, odkładając równocześnie na bliżej nieokreśloną przyszłość posunięcia deflacyjne i oszczędnościowe. W tym celu rząd wprowadził szereg dekretów o ulgach podatkowych i ułatwieniach kredytowych dla przemysłu, oraz zapowiedział realizację planu „nakręcania koniunktur“ przez udzielenie w okresie 2 i 1/2 lat kredytów produkcyjnych w wysokości 11 miliardów fr. Tego rodzaju linia polityki gospodarczej, przy olbrzymiej deficytowości francuskiego budżetu, powoduje siłą rzeczy konieczność inflacji i to nie tylko kredytowej, ale nawet pieniężnej.

Tendencje do aktywnej interwencji koniunkturalnej obserwujemy również w szeregu krajów uchodzących niemal do ostatka za bastion klasycznej polityki równowagi finansowej i gospodarczej. I tak np. rząd szwedzki przedłożył parlamentowi projekt ustawy, w któ-

rym, wobec obawy wystąpienia zjawisk depresyjnych zażądał specjalnych pełnomocnictw dla uruchomienia nadzwyczajnego budżetu, przeznaczanego na finansowanie robót publicznych. Przewidziane wydatki na ten cel byłyby osiągnięte częściowo w drodze pożyczek wewnętrznych, częściowo z normalnych dochodów skarbowych.

Szybkie postępy, jakie depresja poczyniła w gospodarce Stanów Zjednoczonych, na przestrzeni ostatniego roku, t. j. mniej więcej od połowy r. ub. wywarły decydujący wpływ na pogorszenie koniunktur gospodarczych w krajach związanych blisko z rynkami światowymi. Zjawisko to jest całkowicie naturalne ze względu na olbrzymi potencjał gospodarki amerykańskiej. Stany Zjednoczone decydują wszak o rozwoju sytuacji na rynkach surowcowych. Produkcja ropy w Stanach Zjednoczonych stanowi 70% światowej produkcji ropy, konsumpcja 69%, produkcja pszenicy 60%, miedzi 50%, produktów mineralnych 50%, ołowiu 40%, węgla 40%. Stany Zjednoczone konsumują równocześnie 70% jedwabiu, 56% kauczuku, 53% cyny, 48% kawy, 47% miedzi, 36% węgla i 21% cukru.

Spadek zapotrzebowania surowcowego gospodarki amerykańskiej — który wywarł tak niekorzystny wpływ na położenie światowych rynków surowcowych — równoległy był do gwałtownego spadku wytwórczości przemysłowej. Największy spadek wykazała wytwórczość inwestycyjna. Wskaźnik wytwórczości żelaza i stali obniżył się np. ze 142 w marcu r. ub. do 52 w analogicznym miesiącu rb. Wskaźnik zatrudnienia przemysłu maszynowego obniżył się od lipca r. ub. do marca rb. ze 131,5 do 96,4. Ogólny wskaźnik wytwórczości przemysłowej, który jeszcze w sierpniu r. ub. wynosił 117, spadł w styczniu rb. do 80, a w kwietniu rb. do 77. O ile w pierwszej fazie depresji najczęściej ucierpiały gałęzie inwestycyjne, to w rb. zjawiska depresyjne objęły również gałęzie przemysłu konsumpcyjnego, pod wpływem spadku zatrudnienia i zmniejszenia się siły kupna mas pracowniczych.

Równoległe do spadku wytwórczości przemysłowej zmniejszyło się zatrudnienie w przemyśle, zmalały przewozy kolejowe oraz zmniejszyły obroty handlu detalicznego. Wskaźnik zatrudnienia w przemyśle obniżył się ze 103 w sierpniu r. ub. do 84 w styczniu rb., a 79 w kwietniu rb. Wskaźnik ilustrujący wysokość przewozów kolejowych spadł z 79 w sierpniu r. ub. do 60 w marcu rb.

Mimo ujemnych zjawisk występujących w amerykańskim życiu gospodarczym przebieg depresji jest tego ro-

dzaju, iż skłania do optymistycznych prognostyków na przyszłość. Analizując przyczyny amerykańskich zjawisk depresyjnych dochodzi się bowiem do wniosku, że są one głównie natury psychologicznej, podczas gdy pomiędzy produkcją a konsumpcją panuje znaczna równowaga. Niezadowolenie kół gospodarczych z socjalnie postępowej polityki gospodarczej prezydenta Roosevelta, oraz obawy wybuchu konfliktu wojennego wpłynęły w dużym stopniu na sparaliżowanie ducha inicjatywy amerykańskich sfer gospodarczych.

Spadek spożycia w St. Zjedn. był w tych warunkach skutkiem, nie zaś przyczyną depresji. Zarówno w handlu hurtowym jak detalicznym prowadzona jest ostrożna polityka likwidacji zapasów, które mimo spadku spożycia zmniejszają się nieustannie. Biorąc ponadto pod uwagę politykę restrykcyjną wielkich producentów surowcowych, należy dojść do wniosku, że procesy wyrównawcze w gospodarstwie amerykańskim dobiegają końca i że istnieją warunki dla podniesienia wytwórczości i obrotów, tym bardziej, że na rynkach pieniężnych i kapitałowych Stanów Zjednoczonych panuje duża płynność i taniść, a rząd zdecydowany jest prowadzić aktywną politykę gospodarczą.

Posunięcia prez. Roosevelta zmierzają konsekwentnie do przeciwwieżenia zjawisk depresyjnych drogą bezpośredniej ingerencji państwa przez roboty publiczne, dążenie do dalszego upłynnienia rynków kapitałowych i dostarczenia wytwórczości i handlowi środków pieniężnych, a wreszcie przez akcję normatywną, regulującą warunki wytwórczości i pracy, ceny i płace, organizującą rynki produktów rolniczych itp. Celem zwiększenia płynności kapitałowej, prezydent Roosevelt obniżył o 750 mil. dol. ustawowe rezerwy banków należących do systemu Rezerwy Federalnej oraz uaktywnił złoto „sterylizowane“, którego zapas wynosił 1,2 mild. dolarów. Posunięcia te ułatwią rządowi ulokowanie na rynkach kapitałowych bez żadnych trudności pożyczek na sumę przeszło 4,5 mild. dol., potrzebnych na projektowaną akcję interwencyjną.

Do akcji normatywnej rządu amerykańskiego należy zaliczyć również: rozdzielenie kompetencji pomiędzy wielkimi towarzystwami użyteczności publicznej a akcją inwestycyjną państwa w tej dziedzinie; specjalne ulgi dla budownictwa mieszkaniowego oraz wydanie ustawy o minimalnych płacach, zabezpieczającej robotnikom określoną wysokość płac. Ponadto rząd zapowiedział rozległą akcję reglamentacji rynków zbożowych i bawełnianych. Polegać ona będzie na magazynowaniu przez rząd nadwyżek produkcyjnych, zabezpieczeniu cen minimalnych i specjalnych ulgach kredytowych. w razie nadmiernego spadku cen. Aktywna polityka gospodarcza

prez. Roosevelta stanowi w połączeniu ze stosunkowo pomyślnym układem stosunków na rynkach wewnętrznych gwarancję, że zjawiska depresyjne nie ulegną w Stanach Zjednoczonych dalszemu, znacznemu rozszerzeniu.

Wyraźne zjawiska depresyjne występują — poczynając od jesieni r. ub. — w gospodarce brytyjskiej. Nasilenie zjawisk ujemnych jest jednak znacznie słabsze, aniżeli w Stanach Zjednoczonych, co zdawieć należy większej równowadze wewnętrznej gospodarki brytyjskiej oraz wzrastającej produkcji na cele obronne. Wskaźnik brytyjskiej produkcji przemysłowej, który w I-szym kwartale r. ub. wynosił 131, a w 4-tym kwartale r. ub. 137, spadł w pierwszym kwartale rb. do 133. Wskaźnik konsumpcji żelaza i stali wynosił w kwietniu rb. 123, wobec 143 w marcu, a 173 w grudniu r. ub. Tym niemniej stan zatrudnienia przemysłu z początkiem rb. był nieco większy, aniżeli z początkiem r. ub. W kwietniu rb. liczba zatrudnionych była natomiast już o 130 tys. ludzi mniejsza, niż w tym samym miesiącu r. ub., a liczba bezrobotnych o 342 tys. osób większa.

Pogorszenie koniunktur przypisywane jest w W. Brytanii ujemnym skutkom spadku cen surowców, wojnie chińsko-japońskiej, a także reakcji wobec „boomu“ surowcowego na wiosnę r. ub. oraz „boomu“ budowlanego. Warunki zewnętrzne w dużym stopniu przyczyniają się do pogorszenia koniunktur brytyjskich. Wskazuje na to także spadek obrotów handlowych Anglii z zagranicą oraz pogarszanie się salda bilansu handlowego. W ciągu pierwszych 5 miesięcy rb. przywóz brytyjski przedstawiał wartość 393,4 mil. ft. szt., tj. o 2 mil. ft. szt. mniej niż w analogicznym okresie r. ub., podczas gdy wywóz zmniejszył się o 16 mil. ft. szt. do 240,2 mil. ft. szt., a saldo ujemne bilansu handlowego wzrosło o przeszło 14 mil. ft. szt. do 169,10 mil. ft. szt. Niepomyślnym zjawiskiem jest w szczególności spadek wywozu takich artykułów standardowych, jak węgla, produktów metalurgicznych, tkanin bawełnianych itp.

Depresja ma jednak w gospodarce brytyjskiej tak łagodny przebieg, że rząd dotychczas nie przeciwdziała jej prowadzeniem specjalnej polityki „nakręcania koniunktur“, lecz jedynie oddziałuje na ich poprawę drogą wzrastających zamówień zbrojeniowych. Warunki koniunkturalne są na ogół pomyślne, wobec wyjątkowej płynności panującej na rynkach pieniężnych i kapitałowych, oraz osiągnięcia znacznej nadwyżki budżetowej, wynoszącej w rb. 28,7 mil. ft. szt. W tych warunkach rząd brytyjski ulokował bez najmniejszych trudności w połowie czerwca rb. pożyczkę Obrony Narodowej na sumę 80 mil. ft. szt., oprocentowaną 3%, po kursie emisyjnym 98, spłacalną dopiero w r. 1954—1958.

Pierwsze półrocze r. b. było okresem zdecydowanie niepomyślnym dla gospodarki francuskiej. Zjawiska ujemne wystąpiły ze szczytowym nasileniem w okresie krótkotrwałych rządów drugiego gabinetu Bluma w czasie od 12 marca do 11 kwietnia br., oraz w bezpośrednio później następującym okresie. Polityka kolejnych gabinetów Frontu Ludowego doprowadziła finanse francuskie do katastrofalnego stanu. Ogólny deficyt wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych szacowany jest na 40 mld. fr. rocznie, co wobec braku zaufania kapitalistów francuskich do państwowej gospodarki finansowej, powodowało nieustanne zadłużanie się skarbu w Banku Francji i inflację pieniężną. Ten stan rzeczy doprowadził do trwałej deprecjacji waluty francuskiej.

Równoległe do ujemnych zjawisk na odcinku finansowym i walutowym występowały zjawiska depresyjne w życiu gospodarczym. Wytwórczość i obroty wewnętrzne szybko spadały, bezrobocie wzrastało, ceny szły w górę, obroty handlowe z zagranicą wykazywały deficyt, nie wiele ustępujący co do rozmiarów olbrzymiemu deficytowi zeszłorocznego bilansu handlowego. Wskaźnik wytwórczości francuskiej obniżył się z 87 w styczniu rb. do 84 w marcu, bezrobocie wynosiło w czerwcu rb. o kilkadziesiąt tysięcy osób więcej, aniżeli w r. ub. Wskaźnik cen hurtowych wynosił z początkiem lipca rb., 657, wobec 612 z końcem stycznia.

Pomyślny zwrot w kształtowaniu się sytuacji na odcinku finansowo-walutowym przyniosło dopiero objęcie w dniu 11 kwietnia rb. władzy przez gabinet radykalny Daladiera. Sam fakt objęcia władzy przez nowy gabinet przyczynił się do uspokojenia umysłów i przywrócił zaufanie do polityki gospodarczej rządu, zwłaszcza że pierwsze deklaracje nowego gabinetu zapowiadały prowadzenie aktywnej, ale równocześnie umiarkowanej polityki gospodarczej. Uchwalenie przez Izbę Deputowanych rozległych pełnomocnictw finansowych i gospodarczych, zapewniło nowemu rządowi dość znaczną swobodę ruchów. Likwidacja strajków okupacyjnych wzmocniła również autorytet gabinetu.

Gabinet Daladiera przystąpił do intensywnej pracy nad unormowaniem stosunków finansowych i gospodarczych Francji, uchwalając w kilku seriach szereg dekretów finansowych i gospodarczych. Ogólna polityka rządu zmierzała do przywrócenia zaufania do gospodarki finansowej państwa, stabilizacji stosunków i stworzenia jaknajkorzystniejszych warunków dla rozbudowy wytwórczości, przy czym rząd nie zamierzał prowadzić polityki deflacji i oszczędności budżetowych.

Najdonioślejsze znaczenie dla finansów i waluty francuskiej po-

siadał dekret z dnia 5 maja, stabilizujący najniższy kurs franka na poziomie 179 fr. za ft. szt., przy czym rząd zobowiązywał się bronić tego kursu. Decyzja ta spowodowała masową repatriację kapitałów francuskich z zagranicy, która w czasie od 5 do 26 maja objęła około 20 miliardów fr. Dopływ kapitałów spowodował znaczną obfitość i płynność na rynkach pieniężnych i kapitałowych, co umożliwiło obniżenie stopy dyskontowej, oraz ulokowanie bez większych trudności 5-procentowej pożyczki na cele 5 miliardów fr.

Ponadto rząd Daladièra wydał kilkadziesiąt dekretów finansowych i gospodarczych, spośród których na uwagę zasługują dekrety zapowiadające przeprowadzenie w ciągu 2 i 1/2 lat robót publicznych na sumę 11 mil. fr., przy czym udział skarbu w finansowaniu tych robót miał wynieść 6 mild. fr., a udział gmin i departamentów 5 mild. fr. Ponadto rząd przeprowadził reorganizację walutowego Funduszu Stabilizacyjnego, postanawiając, iż odtąd nie tylko Bank Francji, ale także skarb oraz Fundusz Obrony Rent będą w możności zasilać go, umożliwiając mu w ten sposób elastyczność działania. Rząd wydał dalej szereg dekretów kredytowych, zmierzających do zapewnienia wytwórczości francuskiej tanich kredytów średnio-terminowych oraz podatkowych, wprowadzających znaczne ulgi podatkowe dla przemysłu, zwłaszcza inwestycyjnego. Doniosłe znaczenie posiadają również dekrety regulujące warunki pracy, które nie zmieniając zasady 40-godzinnego tygodnia pracy, postanawiają, że w ramach ogólnej rocznej pracy, przewidującej 50 tygodni pracy po 40 godzin, tj. 2000 godzin pracy, możliwe będą przesunięcia, które umożliwią faktyczne przedłużania czasu pracy ponad 40 godzin tygodniowo, oraz likwidację szkodliwego systemu pracy przez 5 dni w tygodniu.

Oczekiwać należy, że posunięcia rządu wywrą w najbliższym czasie pomyślny wpływ na stan wytwórczości, obrotów i zatrudnienia i zahamują negatywną ewolucję w tych dziedzinach. Tym niemniej zasadnicze strukturalne trudności, stojące przed gospodarką francuską, nakazują dużą ostrożność w ocenie prognozyków na dalszą przyszłość. Olbrzymia deficytowość budżetu państwowego, niepomyślna ewolucja na odcinku cen i kosztów produkcji oraz wysoka deficytowość bilansu płatniczego stanowią momenty obciążające. Powodują one konieczność prowadzenia przez państwo trwałej inflacyjnej gospodarki finansowej, zagrażającej podstawom waluty, powodują — poprzez wzrost cen i kosztów utrzymania — marazm wytwórczości i obrotów, a wreszcie grożą wskutek deficytowości bilansu płatniczego — stałą dekapitalizacją gospodarki francuskiej.

Gospodarka niemiecka wykazała w pierwszym półroczu r. b. dalszy rozwój. Według da-

nych niemieckiego Instytutu Badania Koniunktur wskaźnik produkcyjny wynosił w kwietniu br. 125,9 wobec 118,5 w kwietniu r. ub. Według tych samych obliczeń niemiecka wytwórczość przemysłowa w r. ub. była o 20% wyższa aniżeli w r. 1928. Udział Niemiec w światowej produkcji przemysłowej wyniósł w pierwszym kwartale rb. 12,4%, wobec 10,3% w początku r. 1936. Niektóre działy produkcji niemieckiej wykazywały przejściowo w poszczególnych miesiącach lekkie osłabienie. I tak np. wytwórczość surówki w kwietniu rb. wyniosła 1,442,4 tys. ton, wobec 1,521,2 tys. ton w marcu. Przeciętna dzienna wytwórczość surówki wyniosła w kwietniu 48,082 ton, wobec 41,073 ton w marcu.

Niemieckie dane wskazują na szczególny rozwój niektórych gałęzi życia gospodarczego, jak np. budownictwa. W pierwszym kwartale rb. budownictwo mieszkaniowe znacznie wzrosło w stosunku do r. ub. W ostatnich miesiącach można również zaobserwować zjawisko wzrostu dochodów mas robotniczych, oraz w związku z tym wzrostu konsumpcji niektórych artykułów. Przeciętne zarobki robotnicze w r. ub. miały wzrosnąć o 8,2%.

Wpływy podatkowe Rzeszy wstają. W kwietniu rb. przyniosły one 1018 mil. mk. wobec 910,6 mil. mk. w kwietniu r. u., przy czym podatki dochodowe i obrotowe wzrosły z 560,5 do 631,4 mil. mk., a podatki konsumpcyjne i cła z 350,1 do 386,6 mil. mk. Czynniki oficjalne dążą również do wykazania, iż nacisk kredytowy ze strony Rzeszy zmniejsza się, w związku z coraz większym upłynianiem rynków pieniężnych i kapitałowych, co umożliwi przerzucanie pokrywania zapotrzebowania kredytowego ciał publicznych, z krótko i średnioterminowych weksli bankowych na długoterminowe pożyczki wewnętrzne.

Włączenie Austrii postawiło gospodarkę niemiecką wobec nowych zadań. Fakt ten pogorszył nieco sytuację aprowizacyjną Rzeszy, poprawił natomiast możliwości wewnętrznego zaopatrzenia surowcowego m. i. w dziedzinie wytwórczości drzewa, rud żelaznych, itp. Podstawy walutowe Rzeszy doznały również wzmocnienia, wskutek włączenia zapasów złota Banku Austrii do zapasów złota Banku Rzeszy. Niemcy odmówiły spłaty zaciągniętych przez Austrię w latach powojennych długów za granicą. Ostatecznie doszło do zawarcia korzystnego dla Niemiec układu z głównym wierzycielem W. Brytanią. Austriacki obszar gospodarczy włączony jest stopniowo do ogólnoniemieckiego systemu polityczno-handlowego. Uregulowanie szeregu specyficznych zagadnień gospodarczych, dotyczących reorganizacji wytwórczości austriackiej i dostosowania jej do nowych warunków, przeprowadzenie szeregu nowych robót pu-

blicznych, likwidacja bezrobocia austriackiego itp., zwiększają oczywiście skalę działalności gospodarczej Rzeszy i stawiają przed nowymi trudnymi zadaniami.

Handel zagraniczny Niemiec wykazywał w pierwszym półroczu rb. wzrost obrotów, przy czym jednakowoż wzmagała się również deficytowość bilansu handlowego. Dla pierwszych 5 miesięcy rb. wynosiła ona 151,8 mil. mk. W maju rb. przywóz Niemiec (z włączeniem Austrii) przedstawiał wartość 516 mil. mk, a wywóz 465,5 mil. mk., przy czym przywóz wykazywał wzrost o 39,1 mk. tj. o 8,2%, a wywóz o 13,5 mil. mk., tj. o 3%. Saldo ujemne bilansu handlowego osiągnęło 50,5 mil. mk. wobec 24,9 mil. mk. w poprzednim miesiącu.

Mimo znacznych trudności finansowych **W ł o c h y** kontynuowały nadal z powodzeniem wysiłki nad zwiększeniem potencjału gospodarczego kraju i uniezależnieniem się od zagranicy. Cyfry produkcji przemysłowej nadal wzrastały. Postępy, jakie w latach ostatnich poczyniła włoska wytwórczość przemysłowa, ilustruje wzrost od r. 1932 do r. 1937 wytwórczości surówki o 72%, stali surowej o 50%, wyrobów walcowanych o 45%, ołowiu o 35%, cynku o 128%, aluminium o 71%, miedzi o 275%, węgla brunatnego o 174%, węgla kamiennego o 320%, benzyny o 75%, smarów o 108%, sztucznego jedwabiu o 144%, celulozy o 354%.

O poprawie koniunktur produkcyjnych we Włoszech świadczą również postępy motoryzacji. W pierwszych 4 miesiącach rb zarejestrowano we Włoszech 20,789 nowych pojazdów o trakerji mechanicznej, wobec 13,255 w analogicznym okresie r. ub. Pierwsze miesiące zajmują samochody osobowe, 14,234 (7968), drugie samochody ciężarowe, 2247 (1483), trzecie autobusy 216 (142).

Niepomyślnie natomiast przedstawia się w rb. sytuacja na rynkach zbożowych, gdyż wskutek niedostatecznych zbiorów w r. ub. oraz zamoknięcia części ziarna w silosach, wystąpił na przeduówku brak mąki, co spowodowało konieczność przymusowej domieszki kukurydzy i ryżu do mąki pszennej, oraz zmusiło władze do podjęcia przywozu pszenicy zagranicznej. Tegoroczny urodzaj pszenicy nie zapowiada się również pomyślnie i wynosić będzie około 60 do 65 mil. q, podczas gdy przeciętne rezultaty zbiorów w latach ubiegłych wynosiły 70—75 mil. q. Spowoduje to konieczność przywozu w nadchodzącej kampanii 15—20 mil. q, pszenicy.

Dzięki energicznym zarządzeniom włoskich czynników oficjalnych ujemne saldo bilansu handlowego Włoch zostało dość znacznie zredukowane. W ciągu pierwszych 5 miesięcy rb. wywóz

włoski przedstawiał wartość 3147 mil. lir., przywóz 4,868, podczas gdy w analogicznym okresie r. ub. wynosił 2,992, a przywóz 5,415 mil. lir. Deficyt wyniósł więc w rb. 1720 mil. lir. wobec 2,423 mil. lir. przed rokiem.

Znaczne wysiłki czynione są w kierunku uzdrowienia sytuacji finansowej skarbu, co wobec dużego stopnia dyscypliny społecznej, oszczędności oraz nadzwyczajnych źródeł dochodów udało się częściowo przeprowadzić. W ub. r. budżetowym wydatki wynieść miały 23,779 mil. lir. wpływy 20,598 mil. lir., tak iż deficyt budżetowy wyniósł 3,173 mil. lir., a ogólny deficyt łącznie z wydatkami nadzwyczajnymi 12 mild. lir., wobec 16,030 mil. lir. w roku budżetowym 1936/1937. Wpływy z przymusowej pożyczki od nieruchomości oraz od towarzystw akcyjnych umożliwią pokrycie ogólnego deficytu budżetu 1937/38. Cyfry budżetu zwyczajnego na r. 1938/39 preliminowane są po stronie wpływów na 25,072 mil. lir., po stronie wydatków na 25,030 mil. lir.

Położenie koniunkturalne pozostałych krajów europejskich kształtowało się niejednolicie. W krajach zachodnio-europejskich zjawiska depresyjne występowały w pierwszym półroczu r. b. z największym nasileniem w Belgii, podczas gdy koniunktury gospodarcze Holandii i Szwajcarii wykazywały większą stabilizację. Zahamowanie rozwoju koniunkturalnego występowało również w krajach skandynawskich, m. i. w Szwecji, głównie pod wpływem trudności w dziedzinie wywozu i żeglugi. Z pośród krajów środkowo-europejskich zjawiska depresyjne obserwować można było w Czechosłowacji, przy czym na ewolucję ujemną wpływał rozwój sytuacji politycznej. Położenie gospodarcze pozostałych drobniejszych krajów europejskich nie wykazywało większych odchyień w stosunku do r. ub.

Położenie krajów zamorskich produkujących surowce i artykuły rolnicze na wywóz uległo w pierwszym półroczu r. b. pewnemu pogorszeniu stosunku do r. ub., pod wpływem ilościowego zmniejszenia wywozu oraz obniżenia się cen eksportowanych produktów. Szczególnie silnie wystąpiły zjawiska depresyjne w Japonii i w Chinach, gdzie w kierunku ujemnym oddziaływały wypadki wojenne.

Rozwój koniunktur gospodarczych w Polsce był w pierwszym półroczu r. b. w dalszym ciągu pomyślny. Wytwórczość, obroty wewnętrzne i zatrudnienie wzrastały pod wpływem realizacji planu wielkich robót inwestycyjnych. Budżet wykazywał nadwyżki. Mniej pomyślnie przedstawiała się sytuacja w dziedzinie obrotów handlowych, które wykazywały dość znaczne deficyty bilansowe, pod wpływem dużego zapotrzebowania surowcowego i trudności, na jakie natrafiał nasz wywóz. Wewnętrzne koniunktury gospodarcze Polski wykazywały dużą niezależność od rozwoju koniunkturalnego na płaszczyźnie światowej.

Zjawiska depresyjne, występujące w pierwszym półroczu rb. w szeregu krajów przyjmowały na ogół formę łagodną i były w dużym stopniu zlokalizowane. „Parcelacja“ gospodarcza świata poczyniła dalsze postępy, a przez to przesłoniła jednolitość obrazu koniunkturalnego. Równowaga gospodarcza w skali światowej nie doznała poważniejszego zwichnięcia w dziedzinie produkcji i konsumpcji oraz cen, co uprawnia do optymistycznego oceniania prognozyk rozwoju na przyszłość. Znaczna płynność kapitałowa w głównych centrach gospodarczych świata, oraz aktywna polityka interwencji gospodarczej głównych mocarstw, również przeciwstawia się dalszym postępom depresji. Czynnikiem ujemnym o zasięgu światowym są: sytuacja na rynkach zbożowych, oraz układ stosunków w dziedzinie politycznej, wprowadzający element niepewności do wszelkich, na dłuższą metę obliczonych zamierzeń polityczno-gospodarczych.

Gospodarka światowa weszła po kilku latach pomyślnego rozwoju w nowy okres depresyjny. Tym razem jednak depresja posiada całkowicie odmienny charakter aniżeli w r. 1929, gdyż przyczyn jej szukać należy raczej w momentach natury politycznej i psychologicznej. Wpływ lokalnych konfliktów zbrojnych; postępująca izolacja poszczególnych organizmów gospodarczych pod wpływem dążenia do uniezależnienia się od zagranicy; zmiana metod polityczno-gospodarczych pod kątem widzenia potrzeb obronnych kraju, — wszystko to stawia w szczególności trudnej sytuacji państwa wielkokapitalistyczne, których aparat gospodarczy rozbudowany jest w kierunku współdziałania z rynkami światowymi.

Dalszy przebieg rozwoju koniunkturalnego nie wykaże przypuszczalnie znacznego pogłębienia zjawisk depresyjnych, a nawet lokalnie wystąpić mogą oznaki poprawy. Zasadniczą cechą sytuacji koniunkturalnej będzie jej „parcelacja“ i odmiennosc rozwoju w poszczególnych krajach, równolegle do strukturalnej przebudowy gospodarki światowej w kierunku izolacji i autarkizacji poszczególnych kompleksów gospodarczych.

Roman Battaglia

SYTUACJA NA DALEKIM WSCHODZIE

WSTRZYMANIE PRZEZ POWÓDZ NATARCIA JAPONSKIEGO W CHINACH

Po zdobyciu przez Japończyków w końcu maja miast Lanfeng i Kweiteh, celem operacyj wojsk japońskich w początkach czerwca było m. Kajfeng, bardzo ważny punkt strategiczny i węzeł kolejowy na skrzyżowaniu kolei lunghajskiej z linią Pekin — Hankou. Poza tym opanowanie m. Kajfeng oddaje w ręce Japończyków przejścia przez rz. Żółtą i umożliwia założenie bazy dla marszu wgląd prow. Honan i dalej na Hankou.

2 czerwca ambasador chiński w Londynie doręczył rządowi angielskiemu notę, w której w imieniu swego rządu apelował za pośrednictwem W. Brytanii do wszystkich państw cywilizowanych, aby podjęły akcję celem powstrzymania Japonii od bombardowania otwartych miast chińskich, które ostatnio przybrało charakter powszechny.

Równocześnie rząd St. Zjednoczonych złożył w Tokio notę protestacyjną przeciw pogwałceniu praw obywateli amerykańskich w Chinach. W nocy tej ambasador Stanów Zjednoczonych przytoczył wypadki uniemożliwienia przez władze japońskie obywatelom amerykańskim powrotu do chińskich miast, zajętych przez wojska japońskie, oraz zaprotestował przeciw urządzaniu lotnisk wojskowych na terenach, należących do obywateli Stanów Zjednoczonych.

Tegoż samego dnia delegat chiński przy Lidze Narodów złożył w Sekretariacie Ligi notę protestującą w imieniu swego rządu przeciwko ciągłemu bombardowaniu Kantonu i otwartych miast chińskich przez lotników japońskich.

Pomimo tego w dniu 6 czerwca 50 samolotów japońskich zrzucało na Kanton kilkaset bomb, atakując nie tylko umocnienia wojskowe, ale i dzielnice mieszkalne, a nawet i szpitale, gdzie został ranny lekarz francuski. Straty spowodowane tym bombardowaniem wyniosły 1500 zabitych i rannych oraz około 1000 domów zrujnowanych. Konsulowie brytyjski i francuski złożyli protest u konsula

japońskiego przeciwko ciągłym nalotom na Kanton, zaś ambasador francuski w Tokio zaprotestował u wiceministra spraw zagranicznych Horinuszi, który oświadczył w odpowiedzi, że ataki lotnicze nie są sprzeczne z prawem międzynarodowym, gdyż Kanton musi być uważany za miasto ufortyfikowane i za bazę operacyj wojskowych.

Równocześnie nowomianowany minister spraw zagranicznych Japonii gen. Ugaki zwrócił się do obcych mocarstw z deklaracją żądającą kategorycznie zaprzestania udzielania pomocy Chinom. Japonia — oświadczył gen. Ugaki — jest stanowczo zdecydowana doprowadzić swe dzieło do końca, a pomoc udzielana Chinom przez obce mocarstwa jedynie pogarsza sytuację.

Dotychczas, pomimo działań wojennych armii japońskiej w Chinach, stosunki dyplomatyczne pomiędzy Chinami a Japonią nie zostały zerwane, ponieważ nie nastąpiło formalne wypowiedzenie wojny. Obecnie rząd chiński postanowił odwołać z dniem 7 czerwca swego ambasadora z Tokio. Należy jeszcze nadmienić, że ambasador japoński w Chinach Hata, mianowany już po rozpoczęciu działań wojennych, rezyduje stale w Szanghaju.

Odwołanie ambasadora chińskiego z Tokio zostało poprzedzone incydem z 18 maja br., kiedy to członkowie związku mieszkańców chińskich w Japonii wtargnęli do gmachu ambasady, domagając się wyjazdu jej członków i przekazania gmachu tymczasowemu rządowi chińskiemu w Pekinie, który uważany jest przez Japonię za prawowity rząd chiński.

W wyniku działań na froncie wojska japońskie zdobyły w dniu 6 czerwca m. Kaifeng, kontynuując natarcie na Hankou z północy na rz. Jang-Tse-Kiang z zamiarem posuwania się w górę rzeki w kierunku na Hankou. Bliższym celem operacyj było miasto Anking.

Chińczycy przewidując koncentryczne natarcie na Hankou, przystąpili do zorganizowania jego obrony zarówno przez umocnienia ziemne jak i ochronę przeciwlotniczą i rozpoczęli ewakuację ludności cywilnej.

Po utracie przez Chińczyków wschodniego odcinka kolei lunghajskiej w rejonie tym toczyły się w pierwszej połowie czerwca uporczywe walki, przyczem samoloty chińskie atakowały rzeczną flotyllę japońską na rz. Jang-Tse-Kiang. W walkach tych wojska japońskie posunęły się wzdłuż lunghajskiej linii kolejowej w kierunku zachodnim, osiągając w dniu 10 czerwca m. Czengczou, ważny bardzo węzeł kolejowy przy zbiegu kolei lunghajskiej z linią kolejową Pekin — Hankou.

Pomyślnie rozwijające się koncentryczne natarcie japońskie na stolicę Chin Hankou oraz zwycięstwa japońskie w rejonie stolicy

wywołały częściowy upadek ducha w armii chińskiej, który pogłębił się przez rozłam w łonie Kuomintangu, jaki nastąpił z powodu powrotu do partii 26 przywódców komunistycznych. Decyzja ta spotkała się z ostrą krytyką ze strony centralnych władz wykonawczych Kuomintangu, które obradowały nad tą sprawą w pierwszych dniach czerwca. Poza tym na moralny stan armii chińskiej ujemnie wpłynął również fakt stałego bombardowania przez lotnictwo japońskie otwartych miast chińskich, a głównie Kantonu.

Ofensywa japońska na Hankou prowadzona przez flotyllę rzeczną na rz. Niebieskiej doprowadziła w dniu 13 czerwca do nagłego i niespodziewanego zdobycia m. Anking stolicy prow. Anhwei, położonego na połowie drogi między Wuhu a Kiukiang. W celu powstrzymania posuwania się japońskiej flotylli w górę rzeki Niebieskiej, Chińczycy zbudowali na niej szereg tam oraz założyli pływające miny na przestrzeni 180 klm. od Wuhu do Ankingu. Po zdobyciu tego ostatniego, Japończycy oczyścili całkowicie rzekę na wspomnianej trasie i usunęli przeszkody dla żeglugi.

W rejonie kolei lunghajskiej pomimo zaciętych walk i oporu stawianego przez wojska chińskie Japończykom w połowie czerwca posunęli się znowu naprzód i zlikwidowali miejscową ofensywę chińską na m. Kaifeng, zadając oddziałom chińskim duże straty. Równocześnie marynarka japońska zajęła wyspę Czinmen, położoną o 25 klm. na wschód od Amoy.

Japońskie lotnictwo dokonało w dniu 14 czerwca, po raz pierwszy od wybuchu konfliktu w Chinach, nalotu na m. Kuelin w prow. Kwangsi, które jest punktem węzłowym drogi, łączącej francuskie Indochiny z Hongwang i gdzie znajduje się chińska szkoła lotnicza. Zbombardowano tam lotnisko i zniszczono 12 samolotów chińskich. Lotnicy japońscy powrócili do swoich baz nie poniosłszy żadnych strat, przebywając przestrzeń ponad 2 tys. klm.

W tym czasie Kanton był nadal bombardowany przez lotnictwo japońskie, przyczem została zniszczona doszczętnie elektrownia.

Chińczycy, nie mogąc powstrzymać pomyślnie rozwijającej się japońskiej ofensywy na Hankou, przez przeciwdziałanie orężne, zastosowali dotychczas niepraktykowany w wojnie chińsko-japońskiej sposób zatopienia większych terenów przez zerwanie tam na rzekach. 15 czerwca zostały zerwane tamy na rz. Żółtej na północ od Czengczau, co spowodowało niebывały w historii Chin wylew tej rzeki i zatopienie ogromnych przestrzeni, co w rezultacie powstrzymało natarcie japońskie na Hankou.

Wskutek zerwania tam na rz. Żółtej, zalane zostało 2.400 klm. kw. oraz zatopiono i zmyto z powierzchni ziemi 2000 wsi. Ogólne straty w ludziach obliczane są na z górą 300.000. Wysiłki inżynier-

rów i saperów japońskich naprawienia wałów nadbrzeżnych rz. Żółtej były z początku udaremnione zarówno przez siłę żywiołu jak i przeciwdziałanie ze strony wojsk chińskich, które ostrzeliwały z artylerii i karabinów maszynowych ludność chińską, pracującą pod kierownictwem japońskim nad powstrzymaniem katastrofalnych skutków powodzi.

Wody rz. Żółtej, wypływając przez zerwane tamy dotarły do rz. Huaj i połączyły się z jeziorem Hung-Tse oraz wodami rz. Niebieskiej. Wody rz. Żółtej utorowały sobie nowe koryto i płynęły w swym głównym nurcie szerokością 8 klm., dochodząc miejscami do 50 klm. szerokości. Cała dolina, przez którą przeszła fala powodziowa, została całkowicie zniszczona, a wszystkie wsie i miasteczka kompletnie zniesione. W szczególnym niebezpieczeństwie znalazło się m. Kaifeng, które oparło się powodzi, dzięki jedynie trwałości swych murów obronnych. Wokół m. Czungmau utworzyło się olbrzymie jezioro o powierzchni 500 klm. kw., na powierzchni zaś jego pływały liczne ciała utopionych ludzi i zwierząt. Samo zaś miasto Czungmau, położone na kolei lunghajskiej, znalazło się całkowicie pod wodą i tylko część ludności zdołała się uratować na tratwach skleconych z mebli i części zabudowań.

Rozmiary klęski powodziowej zwiększyły się bardzo przez przypadającą na ten okres porę deszczową, co znacznie podniosło poziom wód na rzekach chińskich. Również w niektórych miejscach udało się Chińczykom przerwanie tam na rz. Niebieskiej, jednakże tylko w nieznacznych rozmiarach. W związku z zapowiedzią marsz. Czang-Kai-Szeka o zatopieniu całego Hankou w razie zajęcia go przez wojska japońskie, oddziały saperów chińskich podłożyły miny pod olbrzymią tamę długości 16 klm. na rz. Niebieskiej w pobliżu miasta Czang-Kung-Ti. Wsadzenie w powietrze tej tamy spowoduje zalanie masami wody m. Hankou oraz rozległej okolicy. W Hankou przebywa jeszcze 700—800 tys. ludzi, gdyż z 1.200.000 ludności tego miasta część jej uciekła po zdobyciu przez Japończyków m. Suczou i rozpoczęciu ofensywy na Hankou. Reszta ludności ma być ewakuowana w najbliższym czasie.

W ręce japońskiego dowództwa wpadły instrukcje rządu chińskiego przeznaczone dla jego agentów, przebywających w Szanghaju. Instrukcje te polecają m. in. uszkodzenie tam na Wielkim Kanale i rz. Jang-Tse-Kiang celem zatopienia japońskich obiektów wojskowych w Suczou, Nankinie, Wuhu i Tatung.

Sztuczne wywołanie tej powodzi w rezultacie powstrzymało i utrudniło znacznie posuwanie się wojsk japońskich na Hankou, jednakże nie uniemożliwiło go całkowicie, gdyż dowództwo japoń-

skie zmieniło swój początkowy plan koncentrycznego natarcia na Hankou z kierunku północnego od kolei lunghajskiej wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou i przedsięwzięło główne natarcie na Hankou wzdłuż, a raczej w górę rz. Niebieskiej. W ostatecznym rezultacie, wskutek zalania znacznych obszarów w rejonie Czengeczau — Kaifeng, japońska ofensywa na Hankou z kierunku północnego została zahamowana prawie całkowicie, a zmiana planu operacyjnego, zmierzającego do zdobycia stolicy przez periodycznie wysadzane desanty na rz. Niebieskiej, wywołała również znaczne opóźnienie i utrudnienie posuwania się wojsk japońskich na Hankou, jednakże nie uniemożliwiła tych operacji całkowicie.

Straty spowodowane powodziami, które poniosła w pierwszym rzędzie ludność cywilna chińska, na razie są trudne do dokładnego obliczenia. W każdym razie są one naprawdę katastrofalne i wywołały oburzenie nie tylko za granicą, ale i wśród wojsk i ludności chińskiej. Poza tym, wojska chińskie, które również nie były uprzedzone o zerwaniu tam i nie spodziewały się takich katastrofalnych skutków tego czynu, poniosły także duże straty, szczególnie na swych pozycjach w pobliżu Kingszui. Natomiast Japończycy ponieśli stosunkowo nie duże straty w ludziach, tracąc część sprzętu wojennego (szczególnie czołgów), i będąc zmuszonymi do wycofania się z szeregu miejscowości uprzednio przez nich zdobytych, a to głównie w rejonie Czengeczau — Kaifeng.

20 czerwca część miasta Kiukiang została zalana wezbranymi wodami rz. Jang-Tee-Kiang, natomiast wylew rz. Huang-Ho uległ zahamowaniu w północnych częściach prow. Honan. W tym czasie wojska chińskie opuściły m. Czu-Cziu-Kau (o 150 klm. na południowy wschód od Czengeczau), któremu groziło niebezpieczeństwo powodzi rz. Cziatseng. Równocześnie wodnopłatowce japońskie dokonały nalotu na m. Lungan, znajdujące się na granicy prow. Kwangsi i Kwangtung, niszcząc 10 samolotów chińskich i tracąc 2 swoje.

18 czerwca tymczasowe rządy chińskie w Pekinie i Nankinie ogłosiły odezwę, w której m. in. nadmienili, że kontynuowanie wojny z Japonią doprowadzi Chiny do kompletnej klęski i spustoszenia. Odezwa ta nawoływała politycznych i wojskowych przewódców Kuomintangu aby doprowadzili do zawieszenia broni z Japonią, wypowiedzieli posłuszeństwo marsz. Czang-Kai-Szekowi, któremu odezwa zarzuca rujnowanie Chin przy współpracy komunistów, oraz aby nawiązali kontakt z rządami chińskimi w Pekinie i Nankinie. Jednocześnie przywódcy chińskich komunistów mieli zażądać od marsz. Czang-Kai-Szeka uzbrojenia miliona robotników i zorganizowania milicji na wzór milicji, walczącej po stronie czerwonego rządu hiszpańskiego. Żądanie to ze strony komunistów chińskich

łączone jest z upadkiem prestiżu marsz. Czang-Kai-Szeka i chęcią Moskwy rozporządzenia większą siłą zrewolucjonizowanych mas chińskich celem podtrzymywania, a raczej dyktowania Chinom akcji antyjapońskiej i niedopuszczenia do zawarcia z Japonią zawieszenia broni.

Sytuację wojskową na froncie chińskim w dniu 20 czerwca można było scharakteryzować jako przeniesienie ośrodka działań na rz. Niebieską, gdzie zostało skoncentrowane ponad 100 jednostek floty japońskiej, która usiłowała sforsować przejście na tej rzece powyżej Ankingu w kierunku na Hankou przez stałe wysadzanie na brzeg desantów. Powyższe usiłowania japońskie były likwidowane przez Chińczyków na południowym brzegu Jang-Tse-Kiang, natomiast na północnym brzegu skoncentrowane siły japońskie posunęły się w kierunku na Yingshan, ważny punkt strategiczny na drodze do Hankou. W tym rejonie trwały uporczywe walki do końca czerwca.

W tym czasie trwało w dalszym ciągu bombardowanie ośrodków w Chinach Południowych, a głównie stanowisk chińskich pomiędzy Matang i Czunglju oraz południowego odcinka kolei Kanton — Hankou i fortyfikacji nadbrzeżnych na wyspie Hainan, gdzie zostały zniszczone koszary i baterie artylerii chińskiej.

W całej Japonii wywołała wielkie oburzenie deklaracja ambasady sowieckiej w Tokio przeciwko bombardowaniu miast chińskich przez lotnictwo japońskie.

21 czerwca eskadra samolotów chińskich bombardowała m. Anking, jednakże została zmuszona do odlotu przez artylerię japońską.

Tegoż dnia japoński minister spraw zagranicznych gen. Ugaki wystosował do przedstawicieli państw zagranicznych w Tokio oficjalne noty, w których zawiadomił ich o rozszerzeniu japońskich działań wojennych na obszary położone na południe od rz. Żółtej oraz na wschód od Sian-Fu stolicy prow. Szensi. Min. Ugaki wyraził w notach prośbę, aby zagraniczne mocarstwa przedsięwzięły odpowiednie kroki celem obrony interesów i bezpieczeństwa swych obywateli, przebywających na tych obszarach.

22 czerwca Japończycy kontynuowali bombardowanie chińskich zagród rzecznych, założonych w pobliżu portów Matang na rz. Niebieskiej oraz pozycji chińskich na zachód od Tsienszan. Poza tym Japończycy ponowili usiłowania przeprowadzenia się na południowy brzeg rz. Żółtej w rejonie Czengczau, oraz rozpoczęli dalsze przygotowania do ofensywy w kierunku na Hankou z rejonu Anking, gdzie skierowano dalsze trzy dywizje piechoty i 200 czołgów.

Jednocześnie wzmogły się walki na szerokiej równinie północnej części prow. Anhwei, gdzie przechodzi droga do Hankou i znaj-

duje się m. Tsienszan, o które rozpoczęły się zaciekle walki. Na rz. Jang-Tse-Kiang okręty japońskie pomimo ich bombardowania przez lotnictwo chińskie posuwały się, jakkolwiek powoli, naprzód. Japończycy z ogromnym uporem wysadzali desanty, które były zaciekle atakowane przez Chińczyków.

Równolegle z natarciem na Hankou przeprowadzone zostało natarcie na m. Sian-Fu, stolicę prow. Szensi, oraz na m. Loyang w północno-zachodnim Honanie. Natarcie w tym kierunku zostało wywołane faktem, iż wojska chińskie cofające się spod Suczou, Kaifeng i Czengeczau, połączyły się na południu prow. Szansi z wojskami komunistycznymi, zaś podstawę operacyjną tych połączonych sił stanowiły miasta Sianfu i Loyang. Zajęcie tych dwóch miast przez Japończyków spowoduje odcięcie t. zw. „Czerwonej Drogi“, łączącej Chiny zachodnie z Sowietami.

Silne oddziały chińskie, których liczebność podawana była na 200 tys. ludzi, wzmogły swój nacisk w prow. Szansi, gdzie garnizony japońskie zmuszone były do czasowego wycofania się.

W związku z uruchomieniem komunikacji na linii Tjen-Tsin — Pukou i zajęciem przez Japończyków m. Anking, tymczasowy rząd chiński przebywający w Szanghaju postanowił przenieść swe agendy do Nankinu.

23 czerwca wojska japońskie zajęły m. Tsienszan w prow. Anhwei i dotarły do m. Jengtang oddalonego o 50 klm. na południowy zachód od Tsienszan. Oddziały japońskie operujące w tym rejonie posunęły się w kierunku zachodnim, ścigając cofające się 2 dylwizje chińskie. 4 tys. partyzantów chińskich działających w okolicy Kaifeng złożyło broń i poddało się Japończykom.

24 czerwca odbyło się w Tokio posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono ogłoszenie mobilizacji gospodarczej kraju. Odnośny komunikat japoński stwierdził, że pomimo pomyślnych rezultatów, osiągniętych dotychczas w Chinach, należy liczyć się z długotrwałością konfliktu. Wobec tego Rada Ministrów uznała iż naczelnym zadaniem jest zaopatrywanie w żywność i materiał wojenny wojsk, walczących w Chinach. Zadanie to może być wypełnione jedynie przy przeprowadzeniu ścisłej kontroli gospodarczej wewnątrz kraju, zmierzającej do oszczędzania wszelkich zasobów narodu oraz ograniczenia spożycia surowców i metali.

W wywiadzie prasowym na ten temat premier ks. Konoe przestrzegł naród japoński przed koniecznością przystosowania się do przedłużającego się konfliktu i nadmienił, że kwestię tworzenia tymczasowych rządów chińskich na terenach okupowanych przez Japończyków rząd tokijski pozostawia własnemu biegowi nie przesądając narazie kwestyj połączenia rządów w Pekinie i Nankinie.

25 czerwca Chińczycy wysadzili w powietrze wały nadbrzeżne rz. Niebieskiej w pobliżu miasta Mahwati, mając na celu te same dążenia co przy przerwaniu wałów na rz. Żółtej, a mianowicie powstrzymanie naporu wojsk japońskich, które w dalszym ciągu posuwały się po tej rzece na licznych transportowcach ochronianych przez okręty wojenne. Transporty te były w końcu czerwca niemal codziennie bombardowane przez samoloty chińskie, a stałe desanty musiały zwalczać zaciekle opór wojsk chińskich i nieraz nie mogąc utrzymać się na brzegu, zmuszone były po licznych stratach powrócić na okręty.

26 czerwca japońska marynarka wojenna i powietrzne siły zbrojne wznowiły natarcie wzdłuż rz. Jang-Tse-Kiang w kierunku na Hankou po niewielkiej przerwie, spowodowanej niepomyślnymi warunkami atmosferycznymi. Jednakże po parudniowych walkach Chińczycy utrzymali swe pozycje. Najbardziej zażarte walki miały miejsce pod Matang, gdzie w ciągu dnia pozycje chińskie były atakowane dziesięciokrotnie, zarówno z ziemi jak i z powietrza, przyczem na pływające przegrody rzeczne Japończycy zrzucili ponad 40 latających min, co nie dało jednak pożądanego rezultatu. Stopniowo walki skoncentrowały się w rejonie Siankou, gdzie Chińczykom udało się wyprzeć desant japoński z m. Hunlu i w ten sposób zażegnać niebezpieczeństwo, zagrażające im z południa.

Jednocześnie 2 tys. marynarzy japońskich wylądowało w południowych Chinach koło wyspy Namoa, oddalonej o 175 mil na północny wschód od Hong-Kongu.

Długotrwałe deszcze spowodowały w ostatnich dniach czerwca wylew rzeki Nan, zalewając obszary położone na zachód od Hankou. Również wielka powódź nawiedziła zachodnią część prow. Anhwei, gdzie wylała rzeka Hwei. Poza tym zostały przerwane tamy i ochronne nasypy na kanale Cesarskim, powodując zalanie większości żyznych obszarów prow. Kiangsi. W tym ostatnim rejonie powódź spowodowali dywersanci chińscy. W wyżej wspomnianych rejonach akcja wojsk japońskich została zahamowana wskutek powodzi. Natomiast bardzo zaciekle walki rozwinęły się w ostatnich dniach czerwca pod Matang, gdzie wojska japońskie zdobyły w dniu 30 czerwca szturmem na bagnety liczne pozycje zewnętrznego pasa fortyfikacyjnego, a równocześnie flota japońska zdołała sforsować tamy rzeczne i posunąć się w górę rzeki o 5 klm. poza Matang, wysadzając na ląd desant, zagrażający Chińczykom obejściem od tyłu forticy Matang. Równolegle z akcją pod Matang Japończycy ponowili ataki w okolicy jeziora Taifu.

W ostatnim dniu czerwca dowództwo chińskie zarządziło przegrupowanie swych oddziałów i koncentrację lotnictwa oraz broni

pancernej w rejonie Hankou, mające na celu zatrzymanie ofensywy japońskiej w kierunku na Hankou.

30 czerwca Stolica Apostolska poleciła swemu delegatowi w Tokio dokonać d'émarche u rządu tokijskiego w kierunku unikania bombardowania otwartych miast chińskich. Minister spraw zagranicznych gen. Ugaki zapewnił w imieniu całego rządu, iż zastosowane będą wszelkie środki, odpowiadające wymaganiom wojennym, aby zabezpieczyć los ludności cywilnej, nie biorącej udziału w walce.

Zgodnie z zarządzoną w Japonii mobilizacją narodową, rząd powołał do życia z dniem 1 lipca br. Narodową Radę Mobilizacyjną, składającą się z 48 osób, w tej liczbie 30 przedstawicieli obu izb ustawodawczych, 13 wiceministrów i dyrektorów, szefa gabinetu premiera oraz paru przedstawicieli wielkiego przemysłu.

30 czerwca odeszły z Szanghaju 2 statki transportowe przewożące do Japonii zabitych i rannych. Ponieważ jest to 19 z kolei rejs tych transportów, zabierających każdorazowo ponad 10 tys. zabitych i rannych, przeto można obliczyć, iż dotychczas straty japońskie wyniosły ponad 200 tys. ludzi.

Trwająca w końcu czerwca w Japonii pora deszczowa spowodowała liczne wylewy rzek i obsunięcia się skał, przyczyniając ogromne straty w całej Japonii. 28 czerwca okolice Tokio i Jokohamy zostały nawiedzone strasznym tajfunem, który poczynił największe straty w stolicy, zalewając całe dzielnice i niszcząc tysiące domów. Według komunikatu oficjalnego powyższe klęski żywiołowe w Japonii pochłonęły kilkaset ofiar ludzkich w zabitych i rannych oraz zniszczonych zostało około 300 tys. domów, a liczba zerwanych mostów wynosi ponad 100. W całej Japonii zanotowano 107 wypadków obsunięcia się ziemi.

Poza wyżej wymienionymi klęskami żywiołowymi, w Szanghaju i w Hong-Kongu wybucha w ostatnich dniach czerwca epidemia cholery. Pomimo licznych zarządzeń profilaktycznych, wydanych przez władze koncesyj międzynarodowych, epidemia ta nie maleje ale rozszerza się coraz bardziej. Główną przyczyną tego jest to, że ludność chińska, a przeważnie uciekinierzy z terenów objętych wojną, nie stosuje się do zarządzeń władz i unika przymusowego szczepienia. W Szanghaju obecnie wszystkie szpitale są przepełnione chorymi na cholere, tak że dalszych chorych nie można już pomieścić.

Według doniesień prasy japońskiej w ostatnich dniach czerwca odbyła się w Hong-Kongu narada ambasadorów W. Brytanii, Włoch, Francji i Niemiec w sprawie pośrednictwa o zawieszenie broni w konflikcie japońsko-chińskim. Wedle doniesień prasowych z propozycją tą miał się zwrócić marsz. Czang-Kai-Szek do W. Brytanii.

Pogłoski te łączone są z oświadczeniem japońskiego ministra spraw zagranicznych z drugiej połowy czerwca, w którym minister Ugaki miał zaznaczyć, że zmiany w rządzie chińskim mogłyby być uważane za punkt wyjścia dla zawarcia pokoju. Pomimo iż oświadczenie to nie zawierało bliższych precyzji co do pożądanych zmian w rządzie chińskim, polityczne sfery w Pekinie i Szanghaju przypuszczają, że pomiędzy rządem chińskim i japońskim istnieją kontakty, mające prowadzić do zaprzestania wojny.

Informacje z moskiewskich kół dyplomatycznych donoszą, jakoby rząd sowiecki przygotowywał obecnie szczegóły spotkania marsz. Czang-Kai-Szeka z Blücherem, jakie zamierzone jest w końcu lipca br. na terenie Mongolii sowieckiej. Na ten temat mają być obecnie prowadzone rozmowy w Moskwie przez generała chińskiego Maa-Czu-Ingą, który przybył tam dla kontynuowania rokowań rozpoczętych przez Sun-Fo, syna Sun-Jat-Sena. Według tychże wiadomości nastąpiło zaktywizowanie polityki sowieckiej w konflikcie japońsko-chińskim, czego dowodem ma być protest ambasadora sowieckiego w Tokio przeciwko bombardowaniu miast chińskich oraz niezwykle wojownicze i agresywne rozkazy dzienne dowódcy sowieckiej armii na Dalekim Wschodzie.

Wiadomości te o angażowaniu się Sowietów w sprawie pomocy dla Chin zostały przyjęte w Paryżu z wielkim zainteresowaniem, tymbardziej, że właśnie w ostatnich dniach rząd francuski udzielił ambasadorowi japońskiemu w Paryżu zapewnienia, iż wszelkie dostawy broni dla Chin przez teren francuskich Indochin zostaną całkowicie przerwane.

Poza komunikatem japońskim stwierdzającym, iż w pierwszych dniach czerwca odszedł z Leningradu transport samolotów sowieckich do Chin, składający się z 10 aparatów najnowszej konstrukcji o bardzo wielkiej szybkości i wielkim promieniu działania, — prasa japońska i francuska żywo omawiała w połowie czerwca doniesienia o pomocy Francji dla Chin. Przedmiotem narad rządu chińskiego z francuskim gubernatorem Indochin miała być kwestia udzielenia pomocy wojskowej przez Francję Chinom oraz wspólna obrona wyspy Hainan przed wojskami japońskimi.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Japonii potwierdził w połowie czerwca wiadomość o zawarciu umowy pomiędzy Francją a Chinami w sprawie budowy linii kolejowej łączącej Kwangsi z Junan oraz projektowanej budowie kolei pomiędzy Hanai a Indochinami i Kwangsi. Według wiadomości japońskich z 20 czerwca pomoc francuska dla Chin jest udzielana w dalszym ciągu pomimo zaprzeczeń ze strony rządu francuskiego. Do Hankou miało przybyć w początku czerwca poza 60 samolotami sowieckimi 30

samolotów francuskich. Poza tym do Junan-Fu przybyła pewna ilość lotników francuskich, którzy brali dotychczas udział w wojnie hiszpańskiej po stronie rządu czerwonego. Większość dział przeciwlotniczych w Kantonie jest pochodzenia sowieckiego i została przywieziona na statkach z Odesy, zaś broń i amunicja zdobyta przez wojska japońskie w składach m. Anking okazała się produkcji francuskiej.

Co się tyczy bombardowania przez lotnictwo japońskie wyspy Hainan, to zdaniem miarodajnych czynników japońskich usprawiedliwione ono było przez używanie tej wyspy jako bazy morskiej dla rządu chińskiego. Natomiast sfery polityczne francuskie podkreślały w końcu czerwca, że zajęcie tej wyspy przez Japonię stworzyłoby bezpośrednie niebezpieczeństwo dla Indochin i całkowicie przesunęłoby układ sił na Dalekim Wschodzie na niekorzyść Francji i Anglii.

To też z wielką satysfakcją komentowano w Paryżu debaty w angielskiej Izbie Gmin z dnia 27 czerwca, w czasie których podsekretarz stanu Butler stwierdził, że na tym odcinku współpraca francusko-angielska przedstawia zwartą siłę, której lekceważenie naraziłoby napastnika na poważne komplikacje. Okazało się również, iż w powyższej sprawie została dokonana wspólna interwencja ambasadorów angielskiego i francuskiego w Tokio, która miała formę bardzo stanowczą. Przypomnieć tu należy, iż utrzymanie statu quo na wyspie Hainan gwarantowane jest dwoma traktatami: francusko-chińskim z 1898 r. oraz francusko-japońskim z 1907 r. Pierwszy daje Francji nawet prawo natychmiastowego obsadzenia wyspy Hainan w każdym wypadku niebezpieczeństwa, grożącego Indochinom.

Według otrzymanych w Tokio wiadomości, w dniu 22 czerwca został podpisany w Paryżu układ, którego mocą Chiny uzyskały od syndykatu banków francuskich pożyczkę w wysokości 150 mlj. franków na rozbudowę linii kolejowych w Chinach południowych.

W związku z powyższym minister spraw zagranicznych Francji Bonnet odbył w końcu czerwca dłuższą rozmowę z ambasadorem Japonii Sugimurą, powtarzając mu raz jeszcze zapewnienia o neutralności Francji w zatargu na Dalekim Wschodzie.

ROCZNICA WYBUCHU KONFLIKTU ZBROJNEGO NA DALEKIM WSCHODZIE I GROŹBA WOJNY SOWIECKO-JAPOŃSKIEJ

Przed rokiem, w nocy z 7-go na 8-my lipca doszło koło miejscowości Lukucziao, o 10 klm. na południe od Pekinu, do zbrojnego starcia pomiędzy przeprowadzającym w tej miejscowości manewry oddziałem japońskim, pełniącym służbę osłony kolei Pekin — Tien-Tsin — Szanhaikwan, a oddziałem miejscowych wojsk chińskich.

W ten sposób rozpoczął się zbrojny konflikt japońsko-chiński, który, chociaż nie spowodował do dnia dzisiejszego oficjalnego wypowiedzenia wojny pomiędzy Japonią i Chinami, trwa już rok i pociągnął za sobą straty w zabitych i rannych po stronie chińskiej ponad milion ludzi, zaś po stronie japońskiej ponad 200.000 ludzi.

Według danych japońskich, wojska japońskie zdobyły w ciągu tego roku 180.000 ręcznych karabinów maszynowych, koło 7 tys. lekkich i koło 3 tys. ciężkich k. m., 27 granatników, 486 moździerzy, 218 ciężkich dział, 77 dział przeciwlotniczych, 13 dział przeciwpancernych, 275 czołgów i aut pancernych, 8 pociągów panc., 6 radiostacji polowych i olbrzymią ilość amunicji.

Pozatem zniszczono 43 chińskie okręty wojenne o łącznej wyporności 43.000 ton (Japończycy stracili 2 okręty), co stanowi około 60% tonażu wojennego chińskiego. Zniszczono ponad 1.000 samolotów chińskich i około 200 samolotów japońskich.

Terytorium zdobyte przez Japończyków wynosi 1.249.000 klm. kw. czyli przewyższa trzykrotnie obszar Japonii, a liczba mieszkańców na zajętym terytorium wynosi ponad 130 milionów.

Należy tu jeszcze wspomnieć o stratach, jakie poniosła ludność Chin wskutek operacyj wojennych oraz sztucznych powodzi, a gospodarstwo narodowe Japonii wskutek przestawienia się na stopę wojenną.

Z okazji rocznicy wybuchu konfliktu cesarz japoński wydał orędzie do sił zbrojnych, dziękując im za dokonane na froncie chińskim czyny. Orędzie to stwierdza, że spokój na Dalekim Wschodzie

nastąpi dopiero z chwilą gdy zostaną przeprowadzone zamierzenia rządu japońskiego. W zakończeniu orędzie stwierdza, że ścisła współpraca między Japonią a Chinami przyczyni się w dużej mierze do zapewnienia pokoju światowego. W związku z tym orędziem premier Konoe wydał odezwę podkreślając, że tylko obalenie antyjapońskiego reżimu w Chinach oraz ustalenie ścisłej współpracy chińsko-japońskiej może zapewnić długoletni spokój i porządek w Azji.

Japoński minister spraw wojskowych na wiecu, zwołanym z okazji tej rocznicy, oświadczył, że Japonia musi liczyć się, iż konflikt potrwa czas dłuższy. W nowoczesnych wojnach walczą całe narody zarówno na froncie, jak i w głębi kraju. Ciężary, które spadną na naród japoński, będą jeszcze większe. Japonia ma tylko jedną drogę przed sobą — tę, która prowadzi do załamania się reżimu marsz. Czang-Kai-Szeka.

Minister spraw zagranicznych gen. Ugaki w swoim przemówieniu oskarżał rząd chiński o paktowanie z komunistami i oświadczył, że rząd japoński postanowił nie pertraktować z marsz. Czang-Kai-Szekiem i wogóle nie zajmować się nim, a tym bardziej będzie popierał nowe rządy w Chinach, które chcą przyjaźnie współpracować z Japonią, by zwalczyć wspólnie komunizm i odbudować nowe Chiny. Dalej oświadczył on, że wszystkie trudności dyplomatyczne zostały przezwyciężone i zagranica zaczyna lepiej rozumieć sens konfliktu na Dalekim Wschodzie. Na zakończenie min. Ugaki oświadczył, że do pokoju prowadzi jeszcze daleka droga, ale Japonia jest zdecydowana kroczyć po niej.

Również marsz. Czang-Kai-Szek wydał odezwę w związku z powyższą rocznicą, w której zaznaczył, że im dłużej trwa wojna, tym większe są szanse Chin na zwycięstwo, które jego zdaniem musi nastąpić. Nie tai on, że dla osamotnionych Chin walka będzie niezwykle trudna i dlatego też skierował wezwanie do wszystkich narodów, sympatyzujących z Chinami, ażeby przyszły im z pomocą. Chiny bowiem walczą tylko o swoją wolność i prawo do życia. Na zakończenie marszałek zapowiedział, że będzie walczył aż do wypędzenia wojsk japońskich z terytorium Chin.

W dniu tej rocznicy w międzynarodowej koncesji w Szanghaju dokonano 15-u zamachów terrorystycznych bombowych i rewolwerowych, wymierzonych przeciwko przyjaźnie usposobionym dla Japonii Chińczykom, japońskiej ludności cywilnej i japońskim posterunkom wojskowym. Zamachy te były dziełem patriotów chińskich i wykazały sprawność ich organizacji na terenach, zajętych przez wojska japońskie. Władze japońskie oskarżają zarząd koncesji francuskiej o umożliwienie pobytu na tym terenie większej ilości terrorystów chińskich. Z oficjalnym protestem w tej sprawie wystąpił

tymczasowy rząd chiński w Nankinie pod adresem władz koncesji międzynarodowej i francuskiej.

Przedstawiając w paru słowach zdobycze japońskie w ciągu roku, należy zaznaczyć, że pochód t. zw. północny, z okolic zajętego Pekinu, poszedł w dwu kierunkach. Naprzód, od sierpnia do października ub. r., na zachód, do okręgu Sujuań, celem odcięcia Chin Północnych od Republiki Mongolskiej czyli Z. S. R. R., co też przeprowadzono. Jednocześnie rozpoczął się od Pekinu i Tien-Tsinu pochód przez Chiny Północne ku rzece Żółtej. Zarazem Japończycy wylądowali pod Szanghajem i po zajęciu tego największego portu rozpoczęli uderzenie od południa na Nankin. W końcu grudnia r. z. po zajęciu Nankinu i przeniesieniu stolicy Chin do Hankou mieli już Japończycy w swych rękach 870 tys. klm. kw. obszaru chińskiego, co prawda z licznymi oddziałami chińskimi na swych tyłach.

Od początku br. zaczęło się natarcie japońskie na Hankou, czyli podbój Chin Środkowych, drogą wzdłuż kolei lunghajskiej, na południe od rz. Żółtej, gdzie połączyły się oddziały japońskie, idące od Pekinu, z oddziałami nacierającymi od Szanghaju, oraz drugą drogą — wzdłuż rz. Niebieskiej, od Nankinu w górę jej biegu na zachód, co obecnie jest w toku. To ostatnie natarcie zostało wstrzymane w czerwcu br. w chwili, gdy skręcało już wprost na południe ku Hankou przez przerwanie tam na rz. Żółtej i zalanie ogromnych obszarów, położonych pomiędzy rz. Żółtą i Niebieską, stanowiących teren operacyj wojskowych.

Przeciwo-komunistyczny układ japońsko-niemiecki z listopada 1936 r. rozszerzony został w listopadzie 1937 r. na układ japońsko-niemiecko-włoski. Ze swej strony Chiny zawarły w sierpniu 1937 r., już po wybuchu konfliktu na Dalekim Wschodzie, pakt nieagresji z Sowietami, posiadający wszelkie cechy sojuszu wojskowego.

Na 1 lipca br. wyznaczone zostały w Hankou obrady chińskiej Rady Narodowej, której ogólna liczba członków została na mocy uchwały Kuomintangu zwiększona ze 150 na 300. Przewodniczącym Rady został dr Czang-Po-Lin.

W pierwszych dniach lipca rozgorzały zacięte walki w rejonie Matang na rzece Niebieskiej. Ofensywa japońska w tym kierunku osiągnęła pewne powodzenie w postaci zdobycia paru fortów Matang, postępów na lewym brzegu rzeki, oraz częściowego sforsowania tam rzecznych przez lekkie jednostki floty japońskiej, dzięki dużej wodzie. Udało się również Japończykom wysadzić desant na zachód od Matang i w ten sposób zaatakować forty Matang ze wszystkich stron.

Celem powstrzymania posuwania się floty japońskiej w górę

rz. Niebieskiej w kierunku na Hankou, Chińczycy przerwali tamy w pierwszych dniach lipca powyżej Matang, przez co zapory rzeczne stały się trudniejsze do sforsowania dla Japończyków.

3 lipca eskadra chińska, złożona z 14 samolotów, zbombardowała m. Anking, jednakże została odparta straciwszy 7 maszyn. Zostało stwierdzone, że samoloty te były pilotowane przez lotników sowieckich.

Samoloty japońskie zbombardowały natomiast obiekty wojskowe w m. Tien-Cza-Czeng oraz lotnisko wraz z samolotami w m. Si-nyang na linii kol. Pekin — Hankou. 5 lipca zdobyte zostało przez oddziały japońskie przy wsparciu floty rzecznej m. Hukou, położone nad brzegiem jez. Pejang, przez co jezioro to dostało się pod zasięg artylerii japońskiej, a odwrót wojsk chińskich, znajdujących się na prawym brzegu rz. Niebieskiej został znacznie utrudniony. Prawdopodobnie dalsze natarcie japońskie skieruje się na Nanczang oraz linię kolejową, wiodącą na zachód w kierunku Czangeza.

6 lipca rozegrała się nad Nanczang największa w tej wojnie walka powietrzna. 100 samolotów japońskich zbombardowało przedmieścia i lotnisko, zaś 70 maszyn chińskich rozpoczęło walkę z przeciwnikiem, w której strącono kilkadziesiąt samolotów z obu stron.

W dalszym ciągu posuwania się Japończyków w kierunku na Hankou okręty japońskie dotarły w dniu 10 lipca do Kiukiang, które zostało ostrzelane. Również ofensywa japońska w prow. Szansi rozwinęła się pomyślnie w dwóch kierunkach, a mianowicie na m. Janczen i wzdłuż rz. Żółtej. Oddziały japońskie zajęły m. Puczeng w prow. Szansi oraz m. Wanczuan, ważne pod względem strategicznym.

Równocześnie władze japońskie w Szanghaju wystosowały do przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych notę, w której domagały się ewakuacji wszystkich cudzoziemskich obywateli z miast Hankou, Kiukiang, Nanczang i Sinjang na linii kolejowej Hankou — Pekin, oraz z Yoczau, Czangeza i Czuszau na linii kolejowej Hankou — Kanton. Żądanie to umotywowane było tym, że w wymienionych miastach odbywa się koncentracja wojsk chińskich, skutkiem czego Japończycy zmuszeni są do przeprowadzenia przeciw tym miastom operacyj wojskowych. Nota kończyła się twierdzeniem, że Japończycy uważają francuską koncesję w Hankou za neutralną.

Ambasady i poselstwa zagraniczne w Hankou rozpoczęły ewakuować się do Czungkingu, również i obywatele państw obcych opuszczają Hankou, jednakże ich ewakuacja drogą wodną jest utrudniona wskutek licznych min na rz. Niebieskiej. Stałe posuwanie

się wojsk japońskich w kierunku na Hankou oraz zajęcie miasta Hukou spowodowało, iż wielu Chińczyków z Nanczangu i Kukiangu oraz Hankou opuściło te miasta, udając się w głąb Chin.

12 lipca eskadra japońska złożona z 12-tu samolotów zrzuciła przeszło 100 bomb na różne obiekty wojskowe w Wuczang, przy czym chińska artyleria przeciwlotnicza nie reagowała, gdyż była zajęta ostrzeliwaniem japońskich jednostek wojennych na jez. Pojang. Japończycy zdołali wysadzić desant na zachodnim brzegu jeziora w pobliżu Kiukiang. W Chinach Południowych Japończycy bombardowali forty przy ujściu rz. Perłowej, na wschód od Kantonu. Tegoż dnia 34 samoloty japońskie dokonały nalotu na Hankou.

W połowie lipca toczyły się zacięte walki o Kiukiang, który Chińczycy ufortyfikowali mocno, i o punkt, gdzie rz. Jang-Tse-Kiang styka się z jez. Pojang. Na skutek tych walk Chińczycy rozpoczęli ewakuację Kiukiangu, niszcząc szereg gmachów w dzielnicy europejskiej. Równocześnie trwały walki na odcinku frontu rz. Niebieskiej, po której Japończycy w dalszym ciągu usiłują dotrzeć do Hankou i w tym celu skoncentrowali na rzece między Wuhu i Ankingiem znaczną flotę, liczącą ponad 150 okrętów, w tej liczbie 2 lotniskowce i 18 transportowców dla przewożenia piechoty.

W prow. Szansi w połowie lipca walki trwały zarówno na południu jak i na północy, a szczególnie w rej. Tatung, zaś w prow. Szantung — w rej. na północ od Tsing-Tao. Na jednej z wysp w rej. Amoy Chińczykom udało się wysadzić desant i rozbić garnizon japoński.

W tym czasie Japończycy wznowili bombardowanie Kantonu i Hankou oraz Nanczangu, niszcząc na tamtejszym lotnisku 20 samolotów chińskich, oraz hangary. 18 lipca dokonano największego nalotu na Hankou, gdzie zginęło ponad 1500 osób, wskutek czego ludność w popłochu zaczęła opuszczać miasto.

24 lipca wojska japońskie rozpoczęły dalsze natarcie, w rezultacie którego zdobyły 26 lipca m. Kiukiang, które opuszczające wojska chińskie rozgromiły i zrabowały. Zdobycie tego miasta uważane jest za wielki postęp w rozwoju operacyj przygotowawczych do natarcia na Hankou i posiada duże znaczenie jako punkt wypadowy dla sił japońskich, operujących wzdłuż rz. Niebieskiej. Po zajęciu Kiukiangu wojska japońskie ruszyły natychmiast dwiema kolumnami do dalszego natarcia na Hankou, posuwając się jedną kolumną wzdłuż linii kolejowej, a drugą — wzdłuż rz. Niebieskiej. W rej. Kiukiang zostało skoncentrowanych około 80.000 żołnierzy japońskich, 5.000 łodzi motorowych dla współdziałania z flotą wojenną, oraz zgromadzono tam ogromne ilości żywności, amunicji i środków transportowych. Równocześnie Japończycy zajęli m.

Taihu, będące ważnym punktem strategicznym w połudn.-zachodniej części prow. Anhwei.

Marsz. Czang-Kai-Szek polecił przeprowadzić ewakuację rządu z Hankou do Czungkingu w prow. Seczuan i zarządził koncentrację najlepszych oddziałów na zachodnim odcinku kolei lunghajskiej pomiędzy Czengczou a Tungkwan, gdzie według powierzchniowych obliczeń znajduje się około 200.000 wojsk, mających za zadanie obronę t. zw. „czerwonej drogi“, łączącej Chiny Środkowe z Sowietami i stanowiącej główną arterię komunikacyjną strony chińskiej, przez którą napływają do Chin transporty broni i amunicji z Sowietów.

Z powyższego widać, że marsz. Czang-Kai-Szek zrezygnował z obrony za wszelką cenę Hankou, gdzie znajdują się oddziały wojsk prowincjonalnych czyli gorsze. Zmechanizowane jednostki armii chińskiej zostały ostatnio obsadzone przez żołnierzy sowieckich w mundurach chińskich.

W końcu lipca Kanton i Nanczang były kilkakrotnie bombardowane przez lotnictwo japońskie.

Zdobycie Kiukiang oraz Taihu (o 80 klm. od Nganking) umożliwiło japońskiemu dowództwu podjęcie ofensywy wzdłuż północnego brzegu rz. Niebieskiej. Ofensywa ta prowadzona jest z pozycji wyjściowych, znajdujących się w rej. Nganking. Natarcie idzie w kierunku południowo-wschodnim, zmierzając do Susung i Wangmei. Zajęcie tych miejscowości przez Japończyków spodziewane jest w najbliższym czasie. Z tą chwilą kolumna japońska, działająca na północnym brzegu rz. Niebieskiej osiągnie wysokość Kiukiang i rozszerzy wyłom, dokonany w chińskiej linii obronnej.

Według źródeł japońskich Chińczycy stracili w bitwie o Kiukiang około 20.000 w zabitych i rannych. Lotnicy japońscy bombardują oddziały chińskie cofające się z Kiukiang w kierunku na Nanczang.

Rząd chiński został zawiadomiony w połowie lipca, że prowadzone od szeregu miesięcy pertraktacje z rządem angielskim o udzielenie pożyczki w wysokości 20 milionów funtów szterlingów nie doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Wobec tego ambasador chiński w Waszyngtonie dr Wang usiłował uzyskać pożyczkę w wysokości 20 milionów dolarów w Ameryce, jednakże w końcu lipca otrzymał odpowiedź odmowną, uzasadnioną tym, że udzielenie pożyczki w tym momencie mogłoby się spotkać z nieprzychylnym przyjęciem przez opinię publiczną wielu państw europejskich.

Japoński minister finansów Ikeda oświadczył w początku lipca w wywiadzie prasowym, że obowiązuje w Japonii wojenne zarządzenia gospodarcze ulegną znacznemu zaostrzeniu. Przede wszyst-

kim nastąpi koncentracja surowców dla celów wojskowych. Zużycie drzewa, wełny, żelaza i skóry dla celów wewnętrznych będzie zabronione. Zarządzenie to obowiązywać będzie również w stosunku do 29 innych surowców. Rząd poczyni wszelkie możliwe wysiłki w celu zwalczania bezrobocia, przy czym szereg robotników otrzyma odpowiednie przeszkolenie, umożliwiające im znalezienie zatrudnienia w przemyśle wojennym. W najbliższym czasie będą ustanowione ceny maksymalne na artykuły pierwszej potrzeby o 20—30% niższe od obecnych.

W dniu 4 lipca odbyła się w Tokio 5-ta z kolei konferencja ścisłego komitetu ministrów, złożonego z 5-ciu członków z premierem na czele. Przed konferencją minister wojny gen. Itagaki był przyjęty na dłuższej konferencji przez premiera. Żadnego komunikatu o przebiegu i wynikach narad nie ogłoszono.

W pierwszych dniach lipca japońskie władze wojskowe zarządziły na wszystkich terytoriach chińskich, zajętych przez Japończyków uruchomienie przedsiębiorstw chińskich pod wspólnym zarządkiem chińsko-japońskim. W wypadkach oporu przedsiębiorstwa te otrzymają japoński zarząd przymusowy. Nowouruchomiane przedsiębiorstwa otrzymają finansową i techniczną pomoc.

W połowie lipca odbyła się w Tokio konferencja pomiędzy premierem i ministrem spraw wojskowych w sprawie utworzenia centralnego urzędu do spraw chińskich, którego kompetencji podlegać mają wszystkie zagadnienia polityki japońskiej w stosunku do Chin. Jednocześnie odbyła się rozmowa brytyjskiego ambasadora w Tokio z wiceministrem spraw zagranicznych Japonii, w której pomyślnie załatwiono szereg spornych kwestyj pomiędzy W. Brytanią a Japonią.

W połowie lipca Japonia ogłosiła, iż rezygnuje z organizowania igrzysk olimpijskich, jakie miały się odbyć w Japonii w 1940 r.

W końcu lipca cała prasa japońska podała szereg wiadomości o dostarczaniu przez Francję broni i amunicji Chinom, pomimo ostatnich zaprzeczeń władz francuskich.

Na zakończenie opisu wypadków w lipcu br. na Dalekim Wschodzie należy jeszcze wspomnieć, że 4. VII. rząd francuski zawiadomił rząd angielski o zajęciu archipelagu wysp koralowych Paracel, położonych na morzu Chińskim na połudn.-wschód od wyspy Hainan, w pobliżu francuskich Indochin. Wyspy te oddalone od Japonii o 2.600 klm., mają dla Francji wielkie znaczenie strategiczne. Zajęcie ich nastąpiło w związku ze wzmożoną działalnością Japończyków w okolicy wyspy Hainan, która zalicza się do strefy wpływów francuskich. Wyspy Paracel włączone były z początkiem ub. stulecia do podlegającego Francji cesarstwa Annamu.

6 lipca przedstawiciel japońskiego M. S. Z. oświadczył w sprawie zajęcia wysp Paracel przez francusko-anamicką policję pod dowództwem francuskich oficerów, że w 1920 i 21 r. stwierdzono ze strony francuskiej i brytyjskiej, iż wyspy te należą do obszarów Hainan. Skutkiem tego wszelkie roszczenia Indochin czy też Francji do tej wyspy są pozbawione wszelkiego uzasadnienia. Prasa japońska podkreśliła, że wyspa Hainan jest prowincją chińską, a tym samym terenem operacji wojennych, prócz tego jest ona wojskowo umocniona, co usprawiedliwiłoby okupację tej wyspy przez wojska japońskie. Japonia tytułem rewanżu wysłała w okolice Paracel swoje okręty wojenne dla patrolowania wód przybrzeżnych.

7 lipca ambasador francuski w Tokio zakomunikował rządowi japońskiemu, że Francja wysłała 10 policjantów annamickich na wyspy Paracel celem strzeżenia tamtejszej latarni morskiej oraz radiostacji i że Japończycy, którzy zamieszkują tam w niewielkiej ilości nie doznają żadnej przeszkody w swych normalnych zajęciach, zaś ich interesy zostaną poszanowane.

W odpowiedzi wicemin. Horinuszi oświadczył ambasadorowi, że zajęcie wspomnianych wysp może wytworzyć nieporozumienia, przy czym przypominał, że Japonia na prośbę Francji nie zajmowała tych wysp, do których pretensje roszczą również Chiny. Ponadto w imieniu rządu zastrzegł on sobie swobodę działania na wypadek konieczności zaostrzenia blokady Chin Południowych lub obrony interesów obywateli japońskich na wyspach Paracel.

Następnego dnia francuskie M. S. Z. otrzymało japońską notę protestacyjną w powyższej sprawie, utrzymaną w tonie umiarkowanym. Równocześnie interweniował rząd chiński, powołując się na swoje prawa do tego terytorium. Francuski minister spraw zagranicznych wyraził ambasadorowi chińskiemu gotowość rządu francuskiego przeprowadzenia w odpowiednim czasie rokowań z rządem chińskim, mającym problemat ten definitywnie rozstrzygnąć.

12 lipca ambasador francuski w Tokio wręczył w tamtejszym M. S. Z. notę, w której rząd francuski zawiadomił rząd japoński o wzięciu w posiadanie wyspy Paracel. Nota ta podkreśliła, że Francja jako zwierzchniczka cesarstwa Annamu, wysłała na wyspę oddział policji i funkcjonariuszy administracyjnych. Interesy gospodarcze obywateli japońskich, jak prawo rybołówstwa itd. będą uszanowane.

Zajęcie to nie pociągnęło za sobą dalszych konsekwencji.

Nieco szczegółowszego omówienia wymagają incydenty, jakie miały miejsce w lipcu br. na styku granic mandżursko-koreańsko-sowieckiej.

W pierwszych dniach lipca nadeszły wiadomości o ciągłych nowych transportach oddziałów sowieckich na Daleki Wschód. Przygotowania wojenne sowieckie na Dalekim Wschodzie zaczęły przybierać gorączkowe tempo, przy czym odbywała się również koncentracja sowiecka w Mongolii Zewnętrznej. Dla odwrócenia uwagi od tej koncentracji dalekowschodniej czynniki sowieckie rozpuściły fałszywe pogłoski o ich zainteresowaniu sytuacją w Europie środkowej i rzekomej koncentracji na południowo-zachodniej granicy Z. S. R. R.

Potwierdzeniem wiadomości o przybyciu na teren Mongolii Zewnętrznej regularnych oddziałów armii sowieckiej może posłużyć fakt rozstrzelania 12 naczelników okręgów, kilkunastu dowódców armii tubylczej oraz wielu przedstawicieli duchowieństwa lamaickiego.

Wyraźnym objawem zwiększonej aktywności Sowietów na terenie chińskim było również przybycie w dniu 9 lipca do Hankou Borodina, doradcy politycznego Kuomintangu w czasach wojny domowej w Chinach (od 1923 do 1927 r.). Również nie należy zapominać, że marsz. Blücher, obecny dowódca sowieckiej armii dalekowschodniej był doradcą wojskowym Kuomintangu w latach 1923—27 pod pseudonimem Galin.

W dniu 12 lipca br. oddział sowiecki w sile 40 ludzi przekroczył pod Huszum granicę mandżurską, zajął miejscowość Czang-Ku-Feng i okopał się na sąsiednich wzgórzach. Zajęte przez sowieckie oddziały wyniosłości mają ogromne strategiczne znaczenie, gdyż panują nad obszarami rzek Tumeń i Juki, oraz nad portem Raszin, gdzie znajduje się japońska baza, jak również nad linią kolejową o doniosłym znaczeniu strategicznym z Onio do Juki.

Rząd Mandżu-Kuo złożył na ręce konsula sowieckiego w Charbinie energiczny protest z powodu naruszenia granicy przez wojska sowieckie i żądanie niezwłocznego wycofania tych wojsk z terytorium Mandżu-Kuo oraz udzielenia gwarancyj na przyszłość.

Odmowa rządu sowieckiego wycofania swych wojsk z pogranicznych miejscowości mandżurskich oceniona została przez opinię japońską jako prowokacja w chwili, gdy większość japońskich sił zbrojnych zaangażowana była w natarcie na Hankou. Ambasada japońska w Moskwie otrzymała polecenie złożenia ponownego protestu u władz centralnych sowieckich, na który wicekomisarz spraw zagranicznych ZSRR odpowiedział, że miejscowość, zajęta przez oddziały czerwonej armii należy do ZSRR.

W międzyczasie stwierdzono nadejście znacznych posiłków sowieckich do miejscowości ostatnio zajętych, oraz ostrzelanie patrolu żandarmerii japońskiej koło Hutin na wschodniej granicy Mandżu-

Kuo, w krótej to sprawie władze mandżurskie złożyły odpowiedni protest konsulowi sowieckiemu.

20 lipca odbyły się w Tokio przed gmachem ambasady sowieckiej pochody demonstracyjne w związku z incydem pod Czang-Ku-Feng.

Minister wojny gen. Itagaki po odbyciu konferencji z min. spraw zagranicznych gen. Ugaki udał się do pałacu cesarskiego i zreferował cesarzowi sprawę incydem granicznego, nadmienając, że według posiadanych informacji nastąpiły dalsze przesunięcia wojskowych oddziałów sowieckich i ich koncentracja w pobliżu łańcucha górskiego Czang Ku Feng oraz fortyfikowanie tych pozycji ze strony sowieckiej. Równocześnie został przyjęty przez cesarza w powyższych sprawach szef sztabu generalnego gen. ks. Kanin.

Rząd sowiecki opublikował w Moskwie w dn. 21 lipca oficjalny komunikat, dotyczący żądań japońskich i odpowiedzi sowieckiej, który da się streścić następująco: Ambasador japoński Szigemitsu odwiedził kom. Litwinowa, któremu oświadczył, że rząd japoński po dokładnym przestudjowaniu zajęcia wyżyny Czang Ku Feng przez wojska sowieckie na zachód od jez. Hasan (Czanczi), stwierdza, że wyżyna ta należy do Mandżu-Kuo, gdzie ludność miejscowa odprawia zazwyczaj modły. Następnie ambasador oświadczył, że odpowiedzialność za naruszenie statu quo w rejonie pogranicznym spada na Sowiety i zaznaczył, że rząd japoński nie kładzie nacisku na natychmiastowe dokładne wytyczenie granicy, lecz żądania jego sprowadzają się do natychmiastowego wycofania wojsk sowieckich z zajętych miejscowości.

Komisarz Litwinow w odpowiedzi powołał się na umowę huńczuńską z 1869 r. i na załączone do tej umowy mapy, które mają wskazywać, że miejscowość ta leży na terytorium sowieckim, podczas gdy rząd japoński powołuje się na jakieś nieokreślone i rządowi sowieckiemu nie znane dane, które trudno sprawdzić. Następnie zrzucając dalszą odpowiedzialność za wypadki na stronę japońsko-mandżurską, kom. Litwinow wyraził gotowość rozpatrzenia przez stronę sowiecką dowodów, jeżeli rząd japoński zechce je przedstawić.

W dalszej replice ambasador japoński zaznaczył, że rząd jego nie będzie zadowolony z wyjaśnień i odpowiedzi, udzielonej przez stronę sowiecką i w dyplomatycznej formie zakwestionował sprawę mapy jako załącznika do umowy huńczuńskiej, która to mapa nie jest znana rządowi japońskiemu i, domagając się odprężenia atmosfery na pograniczu mandżurskim, zagroził, że w razie niewycofania wojsk sowieckich z zajętego terytorium, Japonia będzie zmuszona użyć siły.

Komisarz Litwinow odrzucił kategorycznie aluzję co do autentyczności map, oświadczając, że żądanie japońskie wycofania wojsk sowieckich nie jest poparte żadnymi dowodami i dlatego jest nie do przyjęcia. Co się zaś tyczy groźby użycia siły przez Japonię, to według oświadczenia Litwinowa, w Moskwie ona nie odniesie skutku. Poza tym kom. Litwinow zwrócił uwagę ambasadorowi, że 19 lipca jakaś banda wtargnęła do ambasady sowieckiej w Tokio, gdzie rozrzucała prowokacyjne ulotki i prosił o ukaranie winnych oraz przedsięwzięcie przez rząd japoński odpowiednich kroków w celu niedopuszczenia w przyszłości do powtórzenia się podobnych wypadków.

26 lipca dwaj japońscy parlamentariusze, wydelegowani do sowieckiego dowództwa wojsk pogranicznych w sprawie incydentu pod Czang Ku Feng powrócili do swoich oddziałów. Według ich meldunku, dowództwo sowieckiej straży granicznej oświadczyło, że nie posiada dostatecznych kompetencji dla udzielenia odpowiedzi na żądania, wysuwane przez stronę japońską. Cały incydent nie może być rozstrzygany przez miejscowe władze wojskowe i będzie przedmiotem wymiany zdań na drodze dyplomatycznej.

Tegoż dnia koło m. Mutakiang w Mandżu-Kuo około 300 żołnierzy sowieckich, pod osłoną 4 kanonierek, przeprawiło się przez rz. Ussuri, stanowiącą granicę między ZSRR i Mandżu-Kuo, i zajęło dwie wioski, podpalając je. Oddziały japońskie po 5-godzinnej walce wyparły oddział sowiecki, który częściowo zatrzymał się na wyspie, położonej na środku rzeki i okopał się na niej. Według doniesień prasowych tegoż dnia wydarzyły się dwa nowe wypadki wtargnięcia żołnierzy sowieckich na terytorium Mandżu-Kuo w okolicach Hungczun. W obu wypadkach żołnierze sowieccy zostali wyparci przez mandżurską straż pograniczną.

W ostatnich dniach lipca miał miejsce szereg wypadków naruszenia granicy mandżursko-sowieckiej, przy czym winę za to, zarówno strona japońska jak i sowiecka każdorazowo przypisywała stronie przeciwnej.

27 lipca japońskie M. S. Z. ogłosiło w Tokio komunikat w sprawie rokowań z Sowietami o ustalenie granicy sowiecko-mandżurskiej. Z komunikatu tego wynika, że rząd japoński czynił wielkie wysiłki celem wyznaczenia komisji mieszanej do wytyczenia granicy i w ten sposób zapobieżenia częstym zatargom, wynikającym z nieustalanej granicy. Szczególnie winna być szybko wytyczona granica na odcinku jezioro Hanka — rzeka Tumeń, gdyż w tym rejonie zdarza się najczęściej niebezpiecznych incydentów. W 1935 r. rząd sowiecki zgodził się zasadniczo na wyznaczenie komisji mieszanej, jednak żądał do czasu wytyczenia granicy w tym rejonie, uznawania poglądów sowieckich przez Japonię i Mandżu-Kuo. Przeciwna strona

proponowała do czasu wytyczenia wspomnianego odcinka, nie naruszania go. Poza tym Sowiety żądały wspólnej reprezentacji Japonii i Mandżu-Kuo w mieszanej komisji, nie zaś osobnej, czego domagała się Japonia i Mandżu-Kuo. Ostatecznie rokowania w sprawie utworzenia komisji delimitacyjnej rozbiły się na wiosnę 1937 r. z winy ZSRR.

Powracając do sprawy incydentu pod Czang Su Feng z 12 lipca, i w związku z tym zaostrzeniem się sytuacji na Dalekim Wschodzie — fabryki przemysłu wojennego w rejonie Leningradzkim otrzymały nakaz zwiększenia produkcji o 50%. Szereg innych fabryk otrzymał specjalne załogi, mające czuwać nad zwiększeniem produkcji i tempa pracy z uwagi na to, że znaczne zapasy amunicji zostały już wcześniej wysłane na Daleki Wschód.

W końcu lipca odbyło się w Moskwie na Kremlu zebranie Rady ekonomicznej w obecności marsz. Woroszyłowa i szeregu wyższych oficerów sztabowych.

Pomimo liczebnego zwiększenia sił czerwonej armii na Dalekim Wschodzie i wyposażenia jej w niezbędny sprzęt wojenny, w końcu lipca br. była tam nadal przeprowadzana „czystka“ wśród jej składu osobowego, a to w związku z ogólną sytuacją polityczną w ZSRR i szczególnie wobec ucieczki do Mandżu-Kuo szefa GPU na Dalekim Wschodzie Samojłowicza-Luszkowa, który przedstawił rzekomą potęgę sowiecką w bardzo niekorzystnym świetle.

Ostatnio Dalekowschodnia czerwona armia straciła 3-ch wyższych dowódców, którzy padli ofiarami krwawej „czystki“. Byli to: gen. Lewandowski, dowódca korpusu w prowincji Nadbrzeżnej, który został rozstrzelany 20 lipca, następnie gen. Gajlit, dowódca armii syberyjskiej — również rozstrzelany i gen. Riabin, zastępca dowódcy sił lotniczych Dalekiego Wschodu, który popełnił samobójstwo w obawie przed aresztowaniem.

Ponieważ wszelkie poczynania rządu japońskiego, zmierzające do usunięcia wojsk sowieckich ze wzgórz Czang Ku Feng w drodze negocjacyj nie dały pomyślnych rezultatów — o świcie w dniu 31 lipca oddziały piechoty japońskiej ruszyły do ataku i odebrały wspomniane wzgórza.

Z dalszych komunikatów zarówno japońskich jak i sowieckich wynika, że wzgórza te przechodziły z rąk do rąk i że obie strony są skłonne załatwić ten incydent pokojowo, gdyż doprowadzenie do wybuchu wojny jest niebezpieczne zarówno dla Sowieców — przede wszystkim ze względu na ich wewnętrzną sytuację polityczną, jak i dla Japonii — z uwagi na zaangażowanie się jej w wojnie z Chinami i ciężką sytuację gospodarczą wewnątrz kraju.

Kazimierz Wężyk

PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

PRZEGLĄD CZASOPISM POLSKICH

Numer 48 „Niepodległości“ przynosi m. i. *Władysława Baranowskiego* „Rozmowy z Piłsudskim (od 1916 do 1931)“, oraz opracowane przez *Wł. Pobóg-Malinowskiego* i *Leona Wasilewskiego* listy Józefa Piłsudskiego (Rok 1896). — *Henryk Wereszycki* podał, komentując go, tajny memoriał niemiecki z 20. XI. 1916, dotyczący realizacji proklamacji niemieckiej z 5 listopada 1916 r.

7-my numer „Przeglądu Współczesnego“ zawiera *Kazimierza Tymienieckiego* „Początki narodowości polskiej“, studium o budzeniu się polskiej świadomości narodowej w czasach dawnych; autor uważa, że świadomość ta, dla której pobudką była odrębność niemiecka — budzący się polski nacjonalizm, miał charakter przede wszystkim ochronny, i to już w zaraniu państwowości polskiej. Pisze on m. i.: „Początek wieku XIV był właściwym okresem czynu. Nastąpiły zmagania wewnętrzne, które dały zwycięstwo obozowi narodowemu polskiemu i jego politycznemu przywódcy, Władysławowi Łokietkowi... Odrodzone królestwo polskie było królestwem całego narodu polskiego i sięgało po swe ziemie historyczne i etniczne, a korona działała w tym wypadku w zupełnej zgodzie ze społeczeństwem“. — *X. Biskup Michał Godlewski*: Stosunek Talleyranda do Kościoła w ostatnich latach życia. — *Władysław Pobóg-Malinowski*: Polacy na Syberii. Część pierwsza obszerniejszego studium historycznego o związkach Polski z Syberią od 1925 r. począwszy. — *Władysław Burkath*: Kultura Węgier (Próba syntezy). — *Helena Willman-Grabowska*: Europejczycy w Indiach. — *Marceli Handelsman*: Książę Adam Czartoryski, Próba życiorysu (ciąg dalszy). — W „Murawiewczyźnie“ *J. Krzesławski (Jan Cynarski)* daje obraz stosunków, ludzi i rzeczy w Rosji, w ostatnich latach XIX wieku.

W Nrze 1—2 „Spraw Narodowościowych“ znajduje się obszerna rozprawa *Władysława Tomkiewicza* pt. „Ukraina między Wschodem i Zachodem“ (składająca się z uwag wstępnych i działów: Ruś Słowiańska, Bizantyzm, Turanizm, Wpływy

Zachodnie, Cerkiew Ruska, Kozaczyzna, Religia i Oświata w Moskwie, Stosunki prawno-społeczne w Moskwie, Między Wschodem i Zachodem, oraz z wniosków na przyszłość). Autor przeprowadza wnikliwą analizę rozwoju historycznego Ukrainy, prądów kulturalnych i religijnych, którym podlegała, wzgl. które z nią promieniowały na Wschód. 40-to stronicowa rozprawa, zawierająca wiele ciekawych i głębokich myśli, nie może być streszczona w kilku zdaniach. Na tym miejscu trzeba się więc ograniczyć do powtórzenia za autorem, że „grabarzem Księstwa Ruskiego stała się nie tylko Moskwa, lecz w równej mierze Kozaczyzna“, oraz, że „nadejście zapewne znowu dzień, gdy Ukraina stanie wobec historycznego dylematu: z Polską czy z Rosją, ze Wschodem czy z Zachodem. Wówczas zapewne ludzie z nad Dniestru spostrzegą, że prowadzili politykę jednego folwarku o bardzo krótkim zasięgu“. — *Olgierd Nowina*: Liczba i rozmieszczenie Serbów łużyckich.

W zeszycie 29 „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego“ *W. B.* daje w „Bilansie optymistycznym“ przegląd czołowych ludzi, zajmujących się zagadnieniem stosunków polsko-ukraińskich, i wyraża opinię, że przegląd taki może nas doprowadzić do ciekawych — i naprawdę optymistycznych wniosków. Wymienia w związku z tym prof. Mariana Zdziechowskiego, prof. Artura Górskiego, Piotra Dunin-Borkowskiego, ks. Kosibowicza, ks. Jana Urbana, prof. Oskara Haleckiego, Wł. Tomkiewicza, prof. Handelsmana, gen. T. Kutrzebę, Adolfa i Aleksandra Bocheńskich, Ksaweręgo i Mieczysława Pruszyńskich, B. Podhorskiego i Stanisława Łosia; ich wszystkich autor przeciwstawia zakwalifikowanym ujemnie prof. Głabińskiemu, sen. Thullie, prof. Stanisławowi Grabskiemu, ks. Błotnickiemu, prof. Zygm. Wojciechowskiemu, T. Gluzińskiemu, Starczewskiemu, oraz piszącym w Małym Dzienniku i „ostrożnym anonimom“ z Warszawskiego Dziennika Narodowego. Specjalną, rzecz prosta, rolę przypisuje autor Wielkiemu Marszałkowi, zaliczając Go do występujących „w wyraźnych szrankach politycznych“. W te szranki, ale po przeciwnej stronie, *W. B.* stawia jeszcze tylko J. Gertycha — i R. Dmowskiego, uważając jednak, iż „jest rzeczą zastanawiającą, że właściwych poglądów R. Dmowskiego na sprawę ukraińską nie znamy. Czytając to, co Dmowski napisał w „Świecie powojennym i Polsce“ o sprawie ukraińskiej, przychodzimy do wniosku, że jest to mocno odległe od potocznych poglądów szarej, narodowo-demokratycznej masy polskiej na kresach, że jest on przede wszystkim daleki od prostactwa swych wyznawców, że rozumie on celowość wygrywania kwestii ukraińskiej przeciwko Rosji w XIX stuleciu na Naddnieprzańszczyźnie itd.“. —

Cz. w artykule „Na czym polega siła ukrainizmu (Z kół ukraińskich)“ znajduje, że polega ona na takim poziomie kultury ukraińskiej i takich kulturalnych tendencjach rozwojowych, jakich pozaźdrościć Ukraińcom może niejeden naród państwowy: sto kilkadziesiąt samowystarczalnych periodyków, około 300 książek rocznie, wydawanych w Polsce, a masowo docierających już i do wsi. —

W zeszytach sierpniowych „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego“ znajdujemy: W 30-tym „Rozważania podstawowe“ przez „w. b.“, stanowiące krótką i „dla tych odbiorców B. P. U.“ napisaną syntezę o poglądzie pisma na stosunki polsko-ukraińskie, „którzy przez 6 lat jego ukazywania się nie nie zrozumieli i niczego się nie nauczyli“. — Nr 31-szy zawiera *Piotra Dunina-Borkowskiego* „Problem kordonu sokalskiego“, jako d. c. dyskusji, wywołanej zamieszczonym na łamach „Polityki“ wywiadem, a dotyczącej Wołynia i Ziemi Czerwieńskiej, i próbami utworzenia pomiędzy nimi kordonu. — *Jan Lipowiecki*: Ekonomiczny wyzysk Ukrainy. — *Dr M. Kowalewski* w numerze 32-gim poświęca artykuł zainteresowaniom sowieckim na sprawy ukraińskie (Momenty ukraińskie w „parlamencie“ moskiewskim), kończąc go słowami: Ukraina nadal pozostaje ogniskiem fermentu, pogłębiając przeciwieństwa narodowościowe ZSSR i domagając się swego wyzwolenia spod jarzma moskiewskiego. — *Jan Lipowiecki*: „Płynne złoto“ ZSRR. — Informując o produkcji ropy naftowej w Sowietach, w planowym rozmieszczeniu zakładów przetwarzających ją, pisze autor, ominięto Ukrainę. Odnosi się on też krytycznie do sposobu obecnej eksploatacji, noszącej „wybitne cechy gospodarki ekstensywnej i kolonialnej“. — *Józef Łobodowski*: Twórczość Łesi Ukrainki (W 25-lecie śmierci).

W „Polityce“ z 25. VIII. rb. główne miejsce zajęły problemy wewnętrzne (*Stefan Ksyk*: Polityka zbożowa na kolanie, *Jan Stachniuk*: Geneza etatyzmu w Polsce). — *Andrzej Bożeniec*: O polski mit narodowy.

W artykule wstępnym N-ru 27 „Zaczynu“ (Wąz morski ogórkami karmiony) mowa jest o letnim sezonie politycznym i na przykładzie kilku rozdmuchanych w tym sezonie przez prasę polską „sensacji“ politycznych organ nawołuje do „zorganizowania walki bezlitosnej z dogłupianiem“. — (17) zajmuje stanowisko do tego O. Z. N. W sprawie upowszechnienia kultury (tezy kulturalne).

„Myśl Polska“ Nr 14—15 daje *W. Bączkowskiego* „Problemy Wschodu a obrona przed Zachodem“, który polemizuje z te-

zą, jakoby dawna Polska nie rozumiała zagadnień obrony wybrzeży bałtyckich i je zaniedbywała, a raczej klęski i zaniedbania w naszej wschodniej polityce XVI i XVII ww. legły u fundamentów klęsk i zaniedbań nad Bałtykiem. Uważa, że współzależność spraw wschodnich i zachodnich w Polsce dawnej nie uległa zmianom i w Polsce współczesnej, że problem dnia dzisiejszego polega na tym, czy ewentualność nowej próby sił z Zachodem spotka nas jak w 1410 r. z zapewnionym zapleczem wschodnim, że Polska ma dwa wielkie zagadnienia morenie, zachodnie, bałtyckie i zarazem niemieckie i wschodnie: większe, bardziej falujące, ciągnące się od Pontu Euxyńskiego do Wielkiego Morza Chińskiego. Twierdzi, że załatwienie problemu wschodnich fal, dotaczających się w chwilach przyptyków do brzegów Bugu i Sanu jest pilniejsze, bowiem ono dopiero decyduje, jak i w przeszłości, odbije się na naszej sytuacji nad Bałtykiem i na zachodzie. — *J. Stojanowski*: Impresje praskie. — W Nrze 16-ym *W. Bączkowski* zajmuje stanowisko do „Konfliktu japońsko-rosyjskiego“ i roli, jaką ten konflikt odgrywa wzgl. odegrać może dla Polski: „Wszystkie kierunkowe linie rozwojowe 1904—5 r. zostały powtórzone w latach 1929—37 w skali jeno daleko większej... Tylko o uwiązanie Rosji na Dal. Wschodzie polskiej racji nie zadawałnia. Polską rację może naprawdę interesować klęska Rosji, jak w r. 1905 lub 1914—17“. — *Adolf Skarbek*: Poglądy na Hiszpanię. — *Ksawery Orsza*: Obraz współczesnej Francji.

W „Ruchu prawniczym, ekonomicznym i socjologicznym“ za I kwartał 1938 obok bogatego przeglądu piśmiennictwa znajdujemy *Dr. Stefana Rosińskiego* „Nowe prądy w polityce gospodarczej“, odczyt na inaugurację roku akademickiego W. S. H. w Poznaniu; prelegent, zastanawiając się nad polityką gospodarczą świata i nad nowymi pomysłami i próbami społeczności państwowych w dziedzinie gospodarczej, stwierdza, że „trzeba rozczarować tych, co myślą, że istnieją jakieś tajemnicze środki i sposoby usuwania zła w życiu gospodarczym, że nimi posługuje się gdziekolwiek współczesna polityka gospodarcza oraz że tajemnicę takiego dobrego urządzenia świata może odkryć nauka lub ktoś wynaleźć“, oraz, że „problemy ustalania w naukowy sposób celów polityki gospodarczej i tworzenia norm, nie nadają się do rozwiązania w ramach porównawczych środków i metod ekonomiki. Nauka może tylko rejestrować i opisywać cele i normy stosowane w polityce gospodarczej, ale badać ściśle może jedynie nadający się do naukowego rozwiązania problem ich następstw dla życia gospodarczego“. — *Dr Jan Zdzitowiecki*: Produktywizm jako motyw polityki gospodarczej faszyzmu.

Z tomu I „*Ekonomisty*“ notujemy *Aleksego Wakara* „Zasady specjalizacji poszczególnych krajów w handlu zagranicznym“; autor przeprowadza analizę zagadnienia wymiany międzynarodowej, ściśle: czy można ustalić, do jakiej grupy towarów (o jakim układzie współczynników produkcji) należy dany towar, oraz jaki kraj wyspecjalizuje się w jego produkcji. Dochodzi do wniosku, że poszczególne kraje specjalizują się w wytwarzaniu towarów, wymagających relatywnie największego udziału w produkcji czynników tanich.

W zeszycie 28 „*Polski Gospodarczy*“ z. c. informuje o nowej „umowie gospodarczej z Niemcami“, dając jej rzeczową analizę, a St. Rz. o „Konferencji Importowej“, organizowanej przez Radę Handlu Zagranicznego z polecenia Ministra Przemysłu i Handlu, a mającej za zadanie przeprowadzić gruntowne prace badawcze celem ustalenia stanu faktycznego, jaki istnieje w dziedzinie importu surowców i artykułów masowych, a w szczególności form organizacyjnych tego importu. — Dalej umieszczono sprawozdanie o „Naradzie w sprawie gospodarczego podniesienia ziem północno-wschodnich“, z tekstami przemówień p. Wicepremiera Kwiatkowskiego, p. Marszałka Prystora i p. Ministra Romana. — W dziale przeglądu zagranicznego omówił *W. Iwaszkiewicz* nową ustawę niemiecką o ochronie młodzieży (o pracy dzieci i o czasie pracy młodocianych) z 30. IV. 1938 r.

Zeszyt 34 „*Polski Gospodarczy*“ zawiera w artykule wstępnym *A. W-skiego* „Dwie polityki gospodarcze“, studium dzisiejszych form i techniki handlu zagranicznego w świetle rozważań teoretycznych jak i stosowania ich przez współczesne państwa, więcej lub mniej liberalnie, z większym lub mniejszym interwencjonizmem działające. — *Kazimierz Jeziorański* zamieścił sprawozdanie „Rynki kolonialne a Polska“, dochodząc do wniosku, że Polska, aczkolwiek zwiększa swój wywóz na niektóre z rynków kolonialnych, przywozi z nich jednak ilości coraz większe, co pogarsza ujemny bilans, handlowy z tymi krajami; Polska musi więc dążyć do zwiększenia swego wywozu na te rynki. Kolonie są dla Polski wyłącznie źródłem surowców przemysłowych i konsumcyjnych — a zwiększający się przywóz właśnie tych surowców, ciąży coraz silniej na naszym bilansie handlowym.

W zeszycie 15 „*Przeglądu Gospodarczego*“ *tł.* zastanawia się (Czy zmiana nastrojów?) nad nastrojami i poglądami na rozwój gospodarczy świata, stosowanymi w praktyce przez

politykę kilku mocarstw, decydujących o rozwoju ekonomiki światowej, a przede wszystkim dwóch wielkich imperiów anglosaskich: autor stwierdza, że ich wewnętrzna polityka gospodarcza (gdyż posiadają udział w gospodarstwie światowym przeważający), decyduje w olbrzymim stopniu o rozwoju koniunktury światowej, i zauważa dość poważną obecnie na świecie zmianę nastrojów, chyłających się od protekcjonizmu, interwencjonizmu i reglamentacji — przytacza na to szereg faktów — na liberalizację wymiany międzynarodowej. Na razie jednak może tylko stwierdzić publicznie, a miarodajne wypowiedzenie się na ten temat — tylko zmianę „nastrojów”. — *Dr Roman Battaglia: Z gospodarczego położenia Francji.* — *Kazimierz Wężyk: Zagadnienie surowcowe dla Japonii na tle konfliktu japońsko-chińskiego.*

Nr 7 „Głosu Gospodarczego” wśród szeregu artykułów przyniósł „Bilans kapitałowy i płatniczy Stanów Zjednoczonych, napisany przez *M. I. D., Z. Rogozińskiego* „Stosunki polsko-gdańskie w dziedzinie aprowizacji Wolnego Miasta” i *M. Wajnryba* „Towary polskie na rynku włoskim”. Artykuł Rogozińskiego obrazuje nie wystarczającą produkcję rolną i leśną własną Gdańska, i zarządzoną w związku z tym reglamentacją produktów zbożowych na rynek i ich cen; wynikłe stąd układy polsko-gdańskie w dziedzinie aprowidowania Gdańska przez Polskę w środki żywności, oraz uwagi o skutkach reglamentacji dla konsumenta gdańskiego i producenta polskiego. Artykuł, w którym zawarte są interesujące dane statystyczne, dał fachowemu czytelnikowi dokładny i wnikliwy obraz stanu rzeczy w dziedzinie, o której traktuje.

Numer sierpniowy „Głosu Gospodarczego” zawiera m. in. *Mieczysława Wajnryba* „Budżet włoski”, *Karola Zagórskiego* „Wpływ nowej taryfy celnej na gospodarkę narodową Chin” i przez *W. R.* skreślone „Kilka uwag na temat polsko-niemieckich stosunków gospodarczych”. Ostatni artykuł jest omówieniem nowej umowy gospodarczej polsko-niemieckiej, którą szczególnie na tle „anschlusu” i niewiadomych, wynikłych z niego na przyszłość w ocenie rozwoju gospodarstwa i handlu zagranicznego niemieckiego — autor ocenia pozytywnie: zapewniona w tej umowie pewna stabilizacja stosunków na jednym z najważniejszych odcinków naszego obrotu towarowego z zagranicą na pewien dłuższy okres czasu, da nam niewątpliwie możliwość rozwinięcia odpowiedniej akcji w kierunku usprawnienia naszej wymiany gospodarczej również na innych jej odcinkach.

W artykule wstępnym czerwcowego zeszytu „Morza“ M. M. omawia „Znaczenie polsko-brytyjskiego układu morskiego“, jako aktu politycznego; uważa on, powtarzając za głosami prasy niemieckiej, że „dzięki zawarciu tego układu Polska stała się w rządzie mocarstw morskich“, ale że „tylko zdolność rzeczywistego oddziaływania na tok spraw na morzu może promować do rządu mocarstw“ (a nie ma mocarstw lądowych albo morskich), że trzeba więc polityce dać skuteczne narzędzie, flotę. Nie będzie nam nigdy wolno, pisze autor, marzyć o realizacji snów o potędze, jeśli nie będziemy dysponowali czynnikiem siły na morzu; inaczej nie zdolamy wejść do orbity mocarstw. — W „Śródziemnomorskim pojednaniu“ P. opisuje znaczenie kwietniowej ugody włosko-brytyjskiej, znajdując je, poza oczywistymi skutkami w stosunkach obu kontrahentów, w ogólnym odprężeniu w basenie morza Śródziemnego i na szlakach oceanicznych, a w konsekwencji w Europie; zarazem widzi w nim usunięcie przeszkód do francusko-włoskiego zbliżenia. Przypomina wreszcie, że potężna strategiczna pozycja Francji na północnym i południowym wybrzeżu basenu nie pozwala na wykluczenie jej z żadnego śródziemnomorskiego porozumienia, a brak jej podpisu na takiej akcie poważnie zmniejsza jego międzynarodową skuteczność. — Nr 1 „Morza“ rozpoczyna się od odezwy L. M. K. z okazji „Dni Morza“ w dn. 23.—30. VI. rb., i od artykułu *Gen. Kwaśniewskiego*, Prezesa Zarządu Gł. L. M. K. (O obowiązkowe świadczenia), w którym, dowodząc potrzeby budowy silnej floty wojennej, pisze, że gdybyśmy pragnęli w ciągu najbliższych lat podnieść nasz tonaż z 17 tylko do 50 tysięcy ton (a zachodni sąsiad ma ich już 450 tysięcy), co było by dopiero $\frac{1}{3}$ tonażu zgłoszonego w Genewie jako zamierzona rozbudowa floty, musiała by nasza Marynarka Wojenna rozporządzać corocznie 53 milionami zł. wyłącznie przeznaczonymi na celową rozbudowę jednostek bojowych — a na wszystkie wydatki potrzebna jest kwota okragło 50 milionów zł. rocznie. Ponieważ zaś ani dobrowolne datki społeczeństwa na F. O. M. ($1\frac{1}{2}$ miliona zł. rocznie), ani budżet Państwa tych potrzeb zaspokoić nie mogą — „o powszechnie obowiązkowe świadczenia woła na cały kraj L. M. K.“. — *R. Czeczott*: Bałtyk a Polska. — *Roman Stankiewicz*: Światowy bilans wojenno-morski. — *Zbigniew Domaniński*: Rosja, Bałtyk i Ocean Lodowaty; interesujący przyczynek do sprawy usprawnienia żeglugi sowieckiej na północy, ilustrujący wagę dokonanego połączenia Morza Białego z Bałtykiem. — *P.*: Zagadnienie Wysp Alandzkich. — W nrze 8 „Morza“ znajdują się refleksy z „Dni Morza“ w formie opublikowania przemówień p. Wicepremiera Kwiatkowskiego, p. Ministra

Romana, p. Generała Kwaśniewskiego i p. Dyrektora Możdżeńskiego. — *Dr T. St. Grabowski*: Położenie osadnictwa polskiego w Brazylii. — *Zb. Domaniewski*: Zmienne losy wysp Pacyfiku.

Zeszyt 12-ty „*Wychodźcy*“ zawiera *K. G. Zieleniewskiego* „Droga do wiedzy o Polonii Zagranicznej“ — artykuł wstępny (meldunek do ś. p. Adama Skwarczyńskiego), informujący o dorobku polskim usystematyzowania wiadomości o Polakach za granicą; autor nawołuje do stworzenia odpowiedniego przeglądu encyklopedycznego: Atlasu Polonii Zagranicznej, w którym tekst, diagramy i mapy wzajemnie by się dopełniały i tłumaczyły.

Wśród artykułów w zeszycie 13-tym notujemy „Uwagi o inteligencji polskiej w Ameryce“ *Czesława Łukaszewicza* (przedruk z „*Ameryka-Echo*“), zaś w 14-ym: „Najsłynniejszy emigrant polski w Kanadzie (o płk. Kazimierzu Stanisławie Gzowskim), *Inż. C. J. Wolfa* „O biuro informacyjne dla Polaków z Zagranicy“, *B. Łopatiuka* „Kolonja polska w Iranie“ i *A. M.* „W sprawie umowy rachunkowej z Agencją Żydowską w Palestynie“.

Numer lipcowy „*Polaków za granicą*“ poświęcony został zagadnieniom muzyki i tańca (*E. O.*: Muzyka i taniec wśród Polaków w Niemczech, *Paweł Kubisz*: O muzyce i tańcu za Olzą, *Henryka Rozmarynowskiego*: Taniec! Muzyka wśród emigracji polskiej we Francji, *Władysława Bochenka*: Śpiew, muzyka i tańce narodowe wśród Polaków w Belgii). — Prócz tego: *Władysława Oszeldy* wezwanie: Każdy Polak za granicą w polskiej organizacji, *Bolesława Wierzbiańskiego*: Wykonajmy postanowienia naszych zjazdów, *Władysława Zachariasiewicza*: Rola i zadania terenowych komisji stypendialnych. — W Przewodniku oświatowo-wychowawczym, załączonym do numeru, zilustrowano tańce polskie reprodukcjami z cyklu tejże nazwy Stryjeńskiej, wypełniając go informacjami o muzyce w widowiskach teatralnych, o wydawnictwach pieśni polskich, spisem utworów kompozytorów polskich na zespoły instrumentalne, i i.

Nr 8, sierpniowy, „*Polaków za granicą*“ zajmuje się (w Przewodniku oświatowo-wychowawczym) zagadnieniami świetlicowymi, w szeregu artykułów dając informacje i rady jak świetlice urządzić i czym się w nich zajmować. — *Władysław Oszelda*: „Książka polska za granicą odzyskuje należne jej prawa i przywileje“, ilustruje pocieszające objawy zwiększającego się czytelnictwa za granicą, które np. w Chicago wzrosło w 1937 r. o 45 do 55%, jeśli chodzi o biblioteki polskie, z 10 do 24% w bibliotekach amerykańskich; sprzedaż

książek polskich w tym mieście wzrosła o 4 do 15%, a czytanie gazet polskich w bibliotekach wzmogło się o 25 do 38%. Również na innych terenach autor, bez podawania jednak danych cyfrowych, może stwierdzić wzrost zainteresowania dla słowa polskiego w druku.

PRZEGLĄD CZASOPISM OBCYCH

FRANCJA

Rhin - Danube - Baltique (30. VI.) zamieszcza artykuł o polityce wewnętrznej i zagranicznej Polski.

Coraz liczniejsze — pisze autor — są objawy „liberalizacji” politycznej w Polsce. Następują dalej rozważania o stosunkach polsko-litewskich. Autor podkreśla wielką powściągliwość, jaka daje się zauważyć ze strony litewskiej. Tak więc w żadnym z zawartych między obu państwami układów nie można znaleźć nic, co by mogło być interpretowane jako wyrzeczenie się przez Litwę Wilna. Ci, którzy łudzili się w Polsce, że „fala polonofilstwa” zacznie wywierać przeważający wpływ na decyzje Kowna, zawiedli się. Z drugiej strony pewne zbliżenie między Litwą a Niemcami powoduje w Polsce jeżeli nie niepokój, to przynajmniej zdenerwowanie, co zrzęcznie wykorzystuje rząd litewski. Między Niemcami a Rosją Litwa ma interes wybrać Polskę.

Le Mois (czerwiec) omawia politykę zagraniczną Polski w sposób, zdradzający u autora słabą orientację w tych zagadnieniach. W Polsce, pisze anonimowy autor, gdzie trwa od śmierci Marszałka Piłsudskiego ukryty kryzys wewnętrzny, armia stała się czynnikiem decydującym. Projekty partii wojskowej, podtrzymywane przez płk. Becka, idą w kierunku dawnych marzeń polskich, zmierzających do zrobienia z Polski wielkiego mocarstwa. Ultimatum, wobec którego Litwa musiała ustąpić, było jedynie wstępem do „porachunków” na większą skalę. Czy Polska, zapytuje autor, niepomna rozbiorów, chciałaby sama wspólnie z Niemcami rozebrać Czechosłowację? Sam Hitler doradzał Polsce wycofanie wojsk z obszarów podkarpackich i nie żądać za wiele od Litwy.

L'Europe Nouvelle (23. VII.), pisząc o wizytach Min. Becka w Tallinie i Rydze, podkreśla, że Minister zatrzymał się po drodze w Kownie. Cała działalność Ministra Becka ma na celu,

tak twierdzi pismo, oderwanie państw północnych i bałtyckich od interpretacji francusko-brytyjskiej art. 16 paktu, dotyczącego zerwania stosunków finansowych i gospodarczych z napastnikiem. Min. Beck nazywa to pracą dla pokoju — pisze ironicznie „L'Europe Nouvelle“. Polska sądzi, że agresor oszczędzi ją, jeżeli zdoła ona utworzyć strefę neutralną między Niemcami a Rosją. Ongiś Minister polski pracował w tym samym kierunku w Brukseli, Rzymie i Belgradzie. „Gazeta Polska“ notuje z zadowoleniem, że Litwa i Łotwa zmieniają orientację w myśl życzeń Warszawy. Tym czasem prasa niemiecka i polska kontynuują polemikę w sprawie mniejszości.

Czasopismo *Paix et Droit* (czerwiec) poświęca korespondencję z Warszawy rozważaniom na temat stanowiska Obozu Zjednoczenia Narodowego w sprawie żydowskiej. Myślą przewodnią artykułu jest twierdzenie, że O. Z. N. nie ma własnej koncepcji politycznej i kieruje się jedynie nastrojami, które wyczuwa w społeczeństwie. Obóz rządowy w Polsce jest zachwiany w swych podstawach od śmierci Marszałka Piłsudskiego. Działalność O. Z. N. cechuje niepewność i niestałość. Poza tym stosuje on — jak twierdzi pismo — „podwójną buchalterię“ w kwestii żydowskiej. Polska żąda praw dla mniejszości polskiej w Czechosłowacji, zapominając, że sama ma 40% (!) ludności niepolskiej. Partia rządowa, która doszła do władzy w roku 1926 pod hasłem sanacji, musi się sama uzdrowić.

ANGLIA

Tygodnik *Sunday Times* (10. VII.) zamieszcza obszerną depeszę swego korespondenta warszawskiego, który twierdzi, że wizyta Ministra Becka w Rydzie ma na celu uzyskanie poparcia Łotwy dla polskiej polityki zorganizowania bałtyckiej grupy państw jako bariery między Niemcami a Rosją. Korespondent twierdzi, że polityka ta czyni mniejsze postępy, aniżeli pragnąłby tego Minister Beck. W Warszawie otrzymano wiadomości, jakoby wbrew polskim oczekiwaniom król Karol udzielić miał w Pradze zapewnienia, że na wypadek ataku niemieckiego na Czechosłowację Rumunia gotowa jest zezwolić samolotom rosyjskim na przelot przez terytorium rumuńskie oraz dopuścić tranzyt przez Rumunię amunicji sowieckiej.

Korespondent podaje dalej na podstawie informacji, uzyskanych „ze źródeł miarodajnych“, opinię polskich kół rządowych, według której „Polska przeciwna jest wszelkim blokom, lecz tylko

zainteresowana w wymianie poglądów z takimi państwami, które posiadają niezależną politykę i które ożywione są wspólnym dążeniem do uniknięcia wszelkiej możliwości aby być wciągniętymi w konflikt“.

C o n t e m p o r a r y R e v i e w (lipiec) drukuje artykuł Kazimierza Smogorzewskiego o polskiej polityce zagranicznej. Politykę tę, stwierdza autor na wstępie, określa przede wszystkim dążenie do zabezpieczenia niepodległości między dwoma potężnymi sąsiadami. Omówiwszy stosunki z Francją i Rumunią autor przechodzi do scharakteryzowania stosunków z Czechosłowacją, Polska, nie mając z Czechosłowacją sojuszu, zachowuje w stosunku do niej wolną rękę. Polska nie może zapomnieć doświadczeń historycznych, a zwłaszcza roku 1920, gdy Czechy nie przepuściły transportów amunicji do Polski. Polityka polska kieruje się jednak nie uczuciem, lecz rozumem. Nie spiskuje ona przeciwko Czechosłowacji. „Jeżeli mocarstwa zachodnie, pisze Smogorzewski, wystąpią czynnie w obronie Czechosłowacji, linia polityki polskiej będzie jasna, jeżeli to nie nastąpi — określi ją jedynie dobrze zrozumiany własny interes, a mianowicie troska o los ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim“. Zagadnieniem największej wagi jest dla Polski utrzymanie niepodległości państw bałtyckich, jest to region największych zainteresowań zewnętrzno-politycznych Polski.

Autor podkreśla dalej zmianę ustosunkowania się do Polski ze strony politycznej opinii brytyjskiej. Okazuje ona coraz więcej zrozumienia dla polskiej polityki zagranicznej, która — jak podkreśla Smogorzewski — nie jest ani profrancuska, ani proniemiecka, lecz jest tylko polska. Im powszechniej fakt ten będzie rozumiany za granicą, tym więcej rozproszy on fałszywych sądów i nieporozumień.

T h e E c o n o m i s t (11. VI.) usiłuje sprecyzować stanowisko Polski wobec Czechosłowacji. O ile prasa polska kontrolowana przez rząd oddaje wiernie zamiary kół oficjalnych — pisze czasopismo, celem polityki polskiej jest rozbiór Czechosłowacji drogą plebiscytu i oddzielenia Słowacji od Czech. Polska stara się przekonać świat, że rząd praski nie panuje nad sytuacją i że stosuje terror. Jednakże opinia polska zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie kryłyby w sobie upadek Czechosłowacji, i żałuje, że Czechosłowacja nie chce załatwić pozytywnie słusznych żądań mniejszości polskiej.

NIEMCY

Osteuropa - Markt (lipiec), organ królewskiego Instytutu Państw Wschodnich, omawia obszernie perspektywy stosunków handlowych polsko-litewskich.

Porozumienie polityczne — stwierdza autor — stwarza pomyślne podstawy do rozwoju tych stosunków. Najważniejszym osiągnięciem w dziedzinie gospodarczej jest przywrócenie komunikacji kolejowej oraz zawarcie umowy o spławie drzewa. Pozwala ona na spław drzewa tranzytem przez litewski odcinek Niemna, łącząc w ten sposób port litewski Kłajpedę z systemem kanału Ogińskiego i Prypecią. Musi to zasadniczo zmienić strukturę obrotów handlowych Kłajpedy. Polskie województwa północno-wschodnie, o zalesieniu obejmującym 35—40% ogólnej powierzchni, wysyłały dotychczas swoje drzewo do Gdańska; transport odbywał się koleją i był bardzo kosztowny. Obecnie staje otworem droga wodna, o wiele tańsza. Z innych towarów tranzytowych polskich należy wymienić len, konopie, siemię lniane i wełnę. Tranzyt tych towarów przez Kłajpedę może wynieść około 50 tysięcy ton rocznie.

Dla podolania nowym tranzytom Litwa musi rozbudować swój system komunikacyjny. Chodzi o budowę linii kolejowych, łączących pogranicze Polski z Kłajpedą, o regulację Niemna i rozbudowę portu w Kłajpedzie. Mówi się również o rozbudowie obecnego portu rybackiego w Świętej. Jednakże — zdaniem kół litewskich — bezpośrednia wymiana handlowa z Polską nie przybierze szerszych rozmiarów. W Kownie wskazują, że Łotwa i Estonia, mimo długoletnich przyjaznych stosunków politycznych i traktatów, wykazują tylko nieznaczne obroty handlowe z Polską. Mimo wszystko, perspektywy eksportu polskiego na Litwę są większe niż odwrotnie. Ewentualny deficyt handlu z Polską na niekorzyść Litwy można będzie, zdaniem pisma, pokryć wpływami z tranzytu.

Miesięcznik *Osteuropa* (czerwiec) zamieszcza obszerne studium swego warszawskiego korespondenta Haralda Laeuena o ultimatum Polski do Litwy z marca rb. i jego konsekwencjach politycznych. Autor, na podstawie źródłowych danych, przedstawia szczególnie przebieg i tło kryzysu polsko-litewskiego, starając się oceniać wypadki z obiektywizmem i umiarem. Z wywodów jego przebija jednak obawa, że Polska rozpocznie w stosunku do Litwy politykę bardziej aktywną. Z punktu widzenia polityki wschodniej, czytamy, konflikt polsko-litewski wykracza daleko swoim znaczeniem poza ramy zagadnienia lokalnego. Polska, ze swą silną nadyżką ludnościową, wykazuje coraz więcej dynamizmu w swej akcji

zewnątrzno-politycznej i pragnie zapewnić sobie dla tej akcji nowe podstawy. W przyszłości, kończy autor, trzeba będzie coraz więcej liczyć się z tym stanem rzeczy.

Ostwirtschaft (czerwiec) ogłasza artykuł d-ra Heindricha, prezesa Izby Handlowej niemiecko-polskiej o stosunkach handlowych między obu państwami. Autor, opierając się na danych statystycznych — nie pomijając przy tym polskich obaw o skurczenie się eksportu polskiego węgla i drzewa do Austrii — sądzi, że wymiana handlowa między Polską a Rzeszą rozwijać się będzie w dalszym ciągu pomyślnie.

Kwartalnik *Jomseburg* (I. 1938) ogłasza artykuł o historycznych granicach Polski na Wschodzie. Autorka (Hildegard Schaefer) podkreśla, że polityczna granica obecna nie pokrywa się z polską granicą etnograficzną. Była to również historyczna granica dawnego państwa piastowskiego. Autorka nie wysnuwa jednak z tego stanu rzeczy wniosków rewizjonistycznych, stwierdza tylko, że poza wschodnią granicą etnograficzną rozciąga się „Polska B“, w której państwo polskie czekają olbrzymie zadania kulturalne i gospodarcze.

W tym samym numerze znajdujemy artykuł Brunona Preussa w związku z piętnastoleciami Związku Polaków w Niemczech.

Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, powiada autor, nie odczuwali Polacy, mieszkający w Niemczech, żadnej potrzeby utworzenia jakiejś centralnej organizacji, jednoczącej ludność polską, najbardziej bowiem czynne jednostki przeniosły się do Polski, a szara masa poczuła po odzyskaniu niepodległości jakby „pustkę w duszy“. To, co było dla niej najszczytniejszym ideałem, zostało zrealizowane, nowego ideału jeszcze w sobie nie wypielęgnowała. Skromne, regionalne organizacje, służące równie skromnym celom, szarej masie polskiej w Niemczech w zupełności wystarczyły. Wielka, jednocząca wszystkich Polaków w Niemczech organizacja powstała dopiero w r. 1922 i postawiła sobie za cel kultywowanie odziedziczonej po przodkach wiary, języka i kultury narodowej. Polacy zorganizowali się jako mniejszość narodowa o określonym obliczu, mająca przed sobą cały szereg zadań, które postanowiono zrealizować. Wówczas Związek Polaków nic jeszcze o tym nie mówił, że reprezentuje półtora miliona rodaków i że w Niemczech Wschodnich Polacy stanowią większość ludności.

Jeśli chodzi o pozytywne osiągnięcia Związku, to nie da się zaprzeczyć, że pochłubić się on dziś może doskonale rozwiniętą spół-

dzielczością, rozwojem harcerstwa polskiego i organizacji młodzieżowych oraz licznymi stowarzyszeniami akademickimi i szkolnymi.

Od czasu objęcia władzy przez narodowych socjalistów położenie mniejszości polskiej rzekomo poprawiło się, czego dowodem ma być oświadczenie prezesa polskiego Związku Spółdzielczego w Niemczech, Szczepaniaka, oraz d-ra Kaczmarka na zebraniu mężów zaufania w Bytomiu. Najznamienniejszą cechą Związku Polaków, twierdzi dalej autor, jest orientacja wybitnie państwowo-polska. Wywody swoje kończy Preuss stwierdzeniem, że Związek Polaków w Niemczech cieszy się olbrzymim poparciem w Polsce a największym jego sukcesem pod względem prestiżowym było przyjęcie delegatów Związku przez kanclerza Hitlera 5 listopada 1937 oraz wielki zjazd berliński w marcu r. b. Fakt, że zjazd ten odbył się bez jakichkolwiek przeszkód ze strony władz niemieckich, ma być najlepszym dowodem, że totalizm nie pragnie hamować rozwoju mniejszości narodowych.

Tygodnik *Ostland* (I. VII.), organ Związku Obrony niemieckiego Wschodu, poświęcony jest prawie w całości sprawom polskim. Między innymi pismo stara się zbagatelizować memoriał Związku Polaków. Pismo twierdzi, że Polacy w Niemczech starają się uwolnić od obowiązków obywatelskich. Inaczej ma być w Polsce, gdzie mniejszość niemiecka chętnie wysyła swoich synów do polskiej służby pracy.

Jak wiadomo, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało czasopismu „*Ostland*“ debiet w Polsce wskutek umieszczenia w poprzednim numerze nieprzyzwoitego i niewybrednego w tonie artykułu o udziale Polski w wystawie rzemiosł w Berlinie.

Geopolitik (Nr 5) zamieszcza w swym zeszycie majowym kilka artykułów o zagadnieniu ukraińskim, z których jeden traktuje o Ukraińcach w Polsce. Operując naogół ścisłymi danymi, autor zdradza jednak w ocenie zagadnienia ukraińskiego pewną tendencyjność na niekorzyść Polski. Rozwija on najpierw z gruntu fałszywą tezę o równoległości rozwoju kulturalnego i historycznego narodów polskiego i ukraińskiego, które pomimo to są sobie wzajemnie obce. Po obszernym wstępie historycznym czytamy, że Polska wyszła z wielkiej wojny jako państwo narodowościowe, Ukraina zaś jako naród bez państwa. Ale Polacy wiele się nauczyli w okresie niewoli i zastosowali w swej polityce mniejszościowej te same metody co Sowiety. (!) Nazewnątrz zaprzeczają oni istnieniu narodu ukraińskiego, natomiast w stosunkach wewnętrznych dają im względną swobodę rozwoju kulturalnego. Większość czołowych działaczy

ukraińskich przebywa w więzieniu lub na emigracji. Układy polsko-niemiecki i polsko-sowiecki zadały poważny cios nadziejom ukraińskim na zdobycie własnego państwa, gdyż oba te paktów oznaczają odciążenie zewnętrzno-polityczne Polski, umożliwiając w polityce wewnętrznej większą aktywność skierowaną przeciwko Ukraincom. Autor charakteryzuje dalej ciężką sytuację Ukraińców w Rosji sowieckiej i podkreśla w zakończeniu, że gdyby utworzone zostało jednolite państwo z całego obszaru etnograficznego ukraińskiego, byłoby to największe państwo w Europie poza Rosją. Obecnie Polska korzysta z przychylniej koniunktury międzynarodowej. Przyszłość postawi przed obu narodami te same zadania, których rozwiązanie pójdzie również tymi samymi drogami.

To samo czasopismo zamieszcza studium Zbigniewa Domaniewskiego o Centralnym Okręgu Przemysłowym p. t. „Geopolityczne podstawy przemysłowienia Polski“. Autor podkreśla, że C. O. P. jest kwestią ambicji narodowej i zlikwidowania konsekwencji gospodarczych okresu niewoli.

WŁOCHY

Tygodnik *A z i o n e C o l o n i a l e* (I. VII.) omawiając polskie pustulaty kolonialne, stwierdza, że głównym argumentem Polski jest przeludnienie kraju oraz konieczność eprowadzania surowców z zagranicy. Pismo przytacza liczby wzrostu ludności Polski, zaznaczając, że w ciągu ostatnich 37 lat, mimo silnej emigracji, ludność obecnego terytorium Polski wzrosła z 25 do 34 milionów. Nie mniej ważnym momentem są warunki rolne oraz struktura społeczeństwa polskiego, którego 70 procent stanowią rolnicy. W Polsce wykonywana jest wprawdzie reforma rolna, ale przy wzroście ludności o 400 tysięcy głów rocznie problem przeludnienia jest zagadnieniem palącym.

Fakty powyższe, konkluduje pismo, uzasadniają w pełni żądania kolonialne Polski.

Z. S. R. R.

J o u r n a l d e M o s c o u (28. VI.) w artykule pod tytułem „Państwa bałtyckie a Polska“ podaje obszernie streszczenie artykułu „Lietuvos Zinios“ (organ ludowców litewskich), w którym autor usiłuje dowieść, że Polska dąży do hegemonii nad Bałtykiem i do stworzenia bloku państw od Estonii do Rumunii pod swoim kierownictwem i że pokój, głoszony przez Polskę, „jest pokojem Niemiec i faszyzmu“.

W komentarzu redakcyjnym „Journal de Moscou“ zarzuca premierowi Estonii, że pominął milczeniem w swej ostatniej deklaracji Ligę Narodów i bezpieczeństwo zbiorowe, w czym pismo dopatruje się wpływu Polski. „Journal de Moscou“ zapowiada, że po „skapto-waniu“ Estonii Polska zwróci się w kierunku Łotwy.

W. M. GDAŃSK

Der Deutsche in Osten drukuje artykuł p. t. „Piłsudski, jego wielkość, tragizm i granice jego osobowości“. Jest to próba syntetycznego ujęcia postaci Józefa Piłsudskiego, o którym autor mówi, że „był niewątpliwie największym człowiekiem na przestrzeni dziejów Polski“ i że „historia uważać go będzie, obok Hitlera i Mussoliniego, za jednego z tych wielkich mężów, którzy na Europie wycisnęli niezatarte piętno“.

Piłsudski, czytamy dalej, jest postacią wybitnie nordycką, zbliżoną do ideału narodowo-socjalistycznego. Cechuje go realizm, ale realizm nierównoznaczny z oportunizmem. Piłsudski nie był nigdy fantastą ani zaślepionym graczem.

W obliczeniach swych Piłsudski opierał się z zasady na własnych siałach i na współpracy tych, którzy byli mu bezwzględnie oddani.

Rzadko zdarza się, by genialny wódz był jednocześnie genialnym mężem stanu. Taką postacią w Niemczech był Fryderyk Wielki, w Polsce — Piłsudski.

Mówiąc o ideologii Piłsudskiego, autor stara się wykazać, że nie umiał on rzekomo zerwać bezapelacyjnie z ideami rewolucji francuskiej, z ideą suwerenności narodu. Tu tkwi, zdaniem autora, główna przyczyna, dlaczego sprawa Konstytucji „zaciążyła na ostatnich latach Piłsudskiego“.

Autor uważa Piłsudskiego za głównego twórcę niezależnej polityki polskiej na Wschodzie Europy, polityki nawskroś realnej, dalekiej od wszelkiej frazeologii.

[Faint paragraph of text]

[Faint paragraph of text]

[Faint paragraph of text]

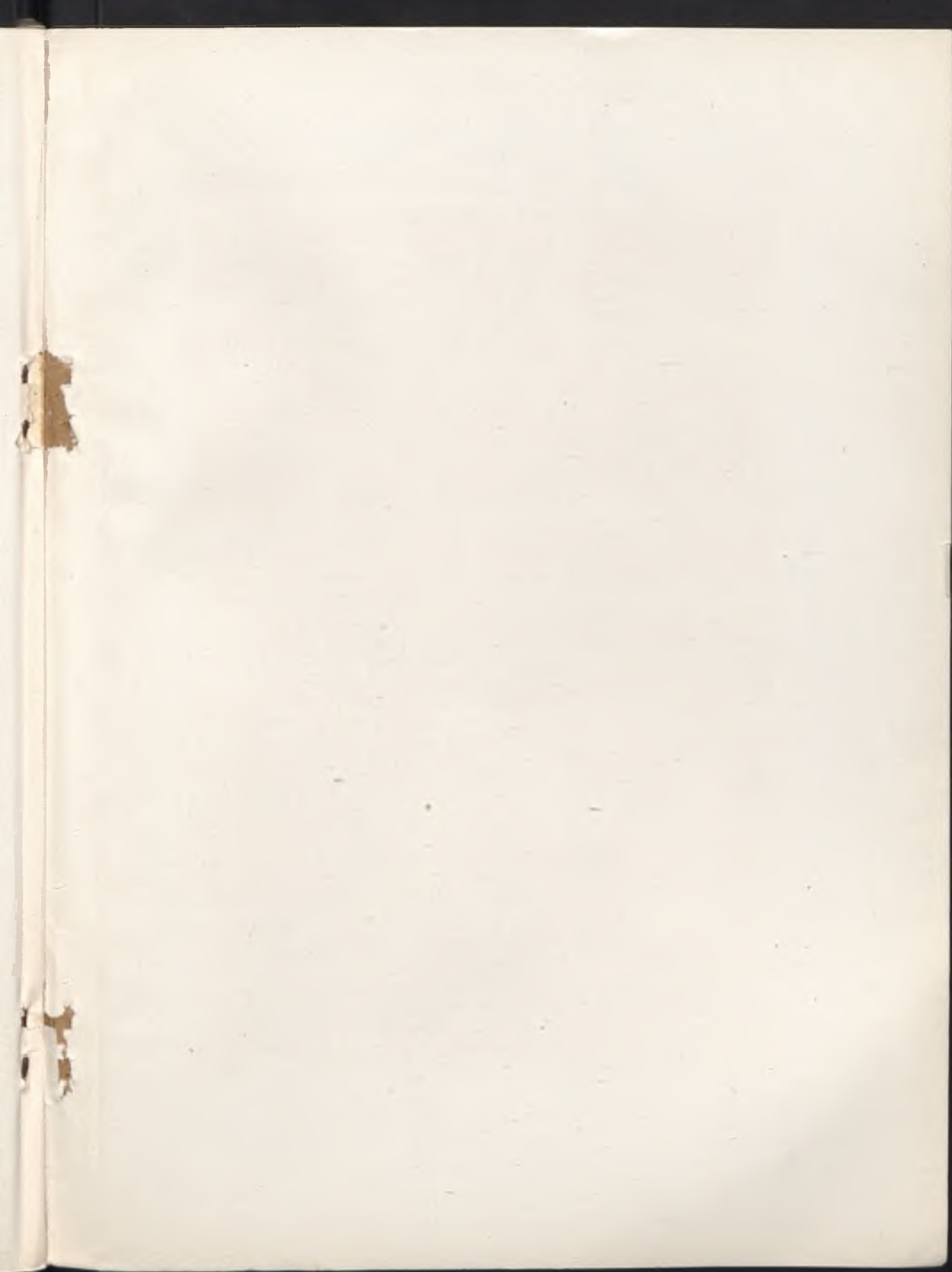
[Faint paragraph of text]

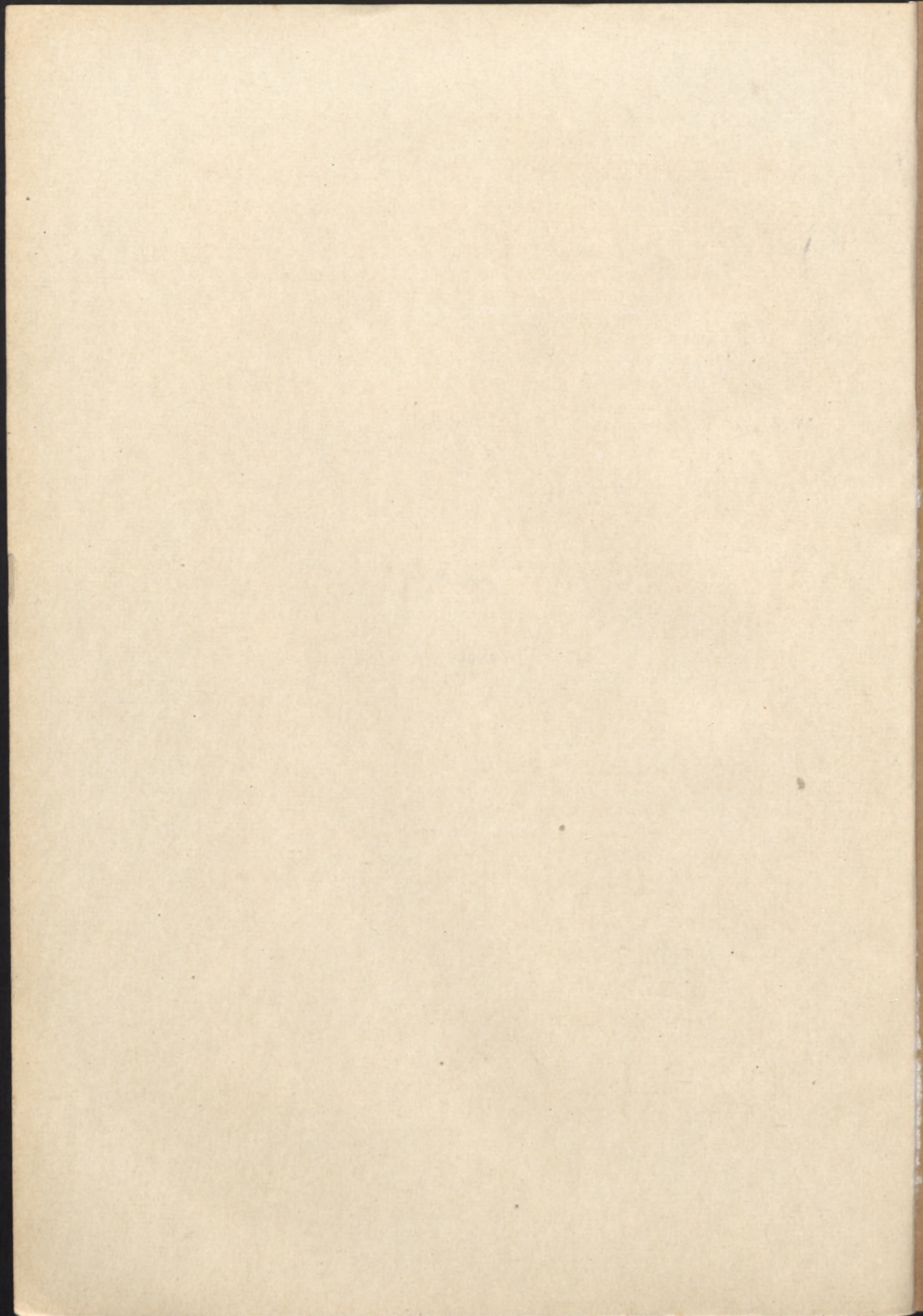
[Faint paragraph of text]

[Faint paragraph of text]

[Faint paragraph of text]

[Faint paragraph of text]





Redaktor Naczelny:
IGNACY MATUSZEWSKI

Redaktor „Zbioru Dokumentów“
JULJAN MAKOWSKI

POLITYKA NARODÓW

miesięcznik poświęcony zagadnieniom polityki zagranicznej
Państwa i polityce światowej.

PRENUMERATA

r o c z n a :		p ó ł r o c z n a :	
w Warszawie	Zł. 40	w Warszawie	Zł. 20.—
w kraju z przesyłką pocztową „	43	w kraju z przesyłką poczt. „	21.50
zagranicą	46	zagranicą	23.—

KONTO P. K. O. Nr. 4333

Adres Redakcji:
WARSZAWA, MICKIEWICZA 32a/4

Adres Administracji:
WARSZAWA, SZPITALNA 10, TEL. 537-18

CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 3.50.

Wydawca:
DRUKARNIA WSPÓŁCZESNA
Sp. z o. o.
Warszawa, Szpitalna 10

Redaktor odpowiedzialny
TADEUSZ NIESIOŁOWSKI

ODBITO W Drukarni
Współczesnej
Sp. z o. o.
Warszawa
Szpitalna 10